

BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI
 OCCZYNA BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI
 A BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI
 TOCCZYNA BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI
 NA BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI
 STOCZYNA BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI
 ZNA BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI
 OSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI
 ZYNA BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI
 AŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI
 CZYNA BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI
 IALOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI
 CCZYNA BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI
 BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI
 OCCZYNA BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI
 AŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI
 TOCCZYNA BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI
 NA BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI
 STOCZYNA BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI BIAŁOSTOCKI

4/20
 1990



Artykuły

Anna Czapska

Układ przestrzenny i zabytki architektoniczne Bielska Podlaskiego

1. Klasztor i kościół o.o. Karmelitów Trzewickowych

Klasztor i kościół powstały w XVII w. z fundacji, zostały zlokalizowane na północ od głównego Rynku, w rozwidleniu dawnej warszawsko-moskiewskiej drogi idącej od ogrodów północnych w stronę Białegostoku. Klasztor przeznaczony był dla o.o. Karmelitów Trzewickowych. Czworobok budynków tworzył obramienie dziedzińca klasztoru, układ całego założenia zakończony był podwórzem o kształcie trapezu zwanym początkowo dziedzińcem gospodarczym. Z czasem w narożnikach otaczającego muru wzniesiono dwie baszty w stylu neogotyckim modnym w XIX w. Całość zespołu składała się z murowanych parterowych budynków. Jedynie część środkowa skrzydła północno-zachodniego miała piętro zwieńczone trójkątnym szczytem. Trzy skrzydła klasztoru były półtraktowe, tylko południowo-wschodnie posiadało jeden trakt. Obecnie budynek przykryty dwuspadowym dachem o konstrukcji jętkowej kryty jest blachą ocynkowaną. Założenie poklasztorne nie jest jednolite stylistowo, wielokrotnie przebudowane w przeważającej części ma charakter neoklasycyzy, bardzo prosty, nawet ubogi i żaden detal nie wskazuje na jego XVII-wieczne pochodzenie.

Fundacja klasztoru pochodzi z ok. 1638 r., gdy w tym roku rozpoczęto budowę kościoła przyklasztornego. Wiadomo, że bielska siedziba Karmelitów wymieniona jest w 1641 r. jako hospitium podległe przeorowi z Wąsoszy. Ale już w 1644 r. zakonnicy tworzyli tu pełen konwent składający się z przeora, trzech ojców i braci. Po 1649 r. klasztor miał w swym posiadaniu ogród. Zakon rozwijał się pomyślnie, w 1659 r. przeniesiono z Wilna nowicjaty do Bielska. Pożar miasta w 1659 r. na szczęście nie objął klasztoru. Natomiast pożar w 1779 r. zniszczył część budynków, gdyż notowane są prace rekonstrukcyjno-budowlane na terenie założenia klasztornego.

Władze pruskie w 1803 r. skasowały klasztor, kościół przekazano greko-unitom, którzy wprowadzili różne przeróbki. W 1807 r. władze okupacyjne w klasztorze umieściły więzienie, przeznaczając kościół na cele świeckie. Po 1859 r. kościół odzyskał przeznaczenie sakralne, ale adaptowano go na cerkiew prawosławną. Wprowadzono zmiany we wnętrzu

i zmieniono kształt zakończenia wież z barokowych na typu „cebulastego”. Zapewne wtedy też wprowadzono nowe ogrodzenie dziedzińca gospodarczego z „basztami” dla oddzielenia części więziennej od kościoła.

Więzienie zajmowało budynki klasztorne do końca I wojny światowej. Po kasacji klasztoru prowadzono różne prace adaptacyjne obiektu dla nowych potrzeb. Podział ściankami pomieszczeń zmienił dawny układ rzutu. W początku XX w. przeprowadzono już tylko drobne remonty. Obecnie prowadzone badania architektoniczne pozwalają prześledzić poszczególne przebudowy i rozszerzyły wiadomości o obiekcie i jego dawnym wyglądzie.

Po wyzwoleniu w 1918 r. umieszczono tu areszt powiatowy i dopiero w latach 1929–31 przeprowadzono remont, a po zakończeniu prac budowlanych umieszczono w budynkach poklasztornych internat żeński, przedszkole i kilka urzędów. Po II wojnie klasztor zajął Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa, a w 1957 r. budynek został przejęty przez Urząd Poczty, a następnie szkołę muzyczną. Dla nowych



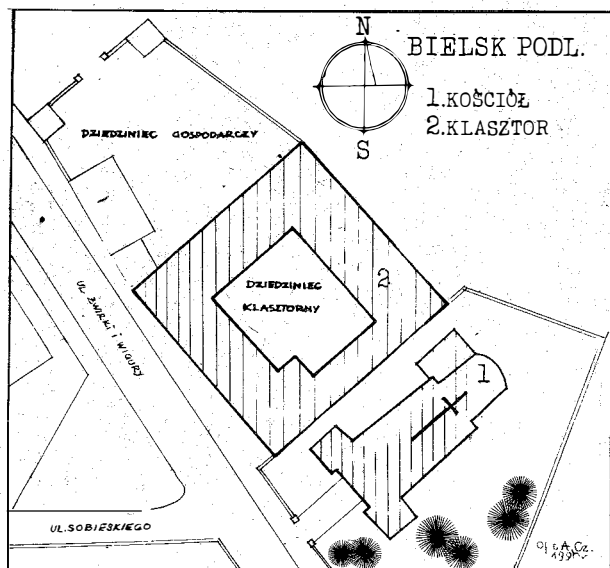
Bielsk Podlaski. Fasada kościoła pokarmelickiego.
Fot. W. Paszkowski

potrzeb szkoły budynek został wyremontowany. W trakcie remontu, korzystając z prac budowlanych przeprowadzono badania architektoniczne na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Pierwsze badania przeprowadzono od strony dziedzińca gospodarczego przy elewacji południowo-wschodniej i tutaj odnaleziono pod tynkami relikty z XVII w. w postaci pierwotnego układu okien. Wykonano również sondaż archeologiczny od strony kościoła, koło muru dziedzińca i koło baszt. Ustalono rodzaje cegły jeśli chodzi o jej wymiary i jej jakość, co pozwoliło na ustalenie chronologii poszczególnych przebudów zespołu klasztornego. Zakon Karmelitów najczęściej kształtował swoje założenia klasztorne w trójpawilonową podkowę wokół prostokątnego dziedzińca zamkniętego zamiast czwartego skrzydła budynkiem kościoła. W tej też formie rzutu zbudowano klasztor w Bielsku.

2. Kościół parafialny

Pierwotny kościół parafialny zajmował teren na zachód od Rynku odgródzony od niego zabudowaną pierzeją rynkową z ogrodami na zapleczu domów. W miejscu starego, drewnianego, b. zniszczonego, który rozebrano, na początku 1783 r. wzniesiono nowy murowany kościół wg projektu arch. B. Zuga, z fundacji ówczesnej właścicielki miasta Izabelli Branickiej. Kościół stanął na niewielkim terenie, pomiędzy dwoma ulicami, otoczony ażurowym ogrodzeniem, widoczny najlepiej jest z niewielkiego placu powstałego ze zbiegu kilku ulic. Rzut kościoła jest prostokątem o wymiarach 23 x 17,5 m wydłużonym jeszcze przez część absydialną (9 x 13,5 m), do której dobudowana została niższa, prostokątna zakrystia ze skarbczykiem (6 x 11,5 m). W zarysie zewnętrznym prostokątna absyda, od wnętrza otrzymała rzut zakreślony z półcyrkla przez ustawienie kolumn, będących przedłużeniem ciągu kolumnady rozdzielającej nawy boczne od głównej. Szerokość nawy głównej ma proporcje dwóch kwadratów. Elewacja frontowa wysunięta lekko poza obrys rzutu kościoła tworzy „parawan” zasłaniający układ przestrzenny wnętrza. Odpowiednikiem podziału rzutu na 3 nawy jest podział elewacji na trzy części, przy czym część środkowa



wa tworzy przedsionek kościoła. Jest to część o 4-ch pilastrach doryckich. Ściana frontowa o delikatnym boniowaniu, otrzymała zakończenie typu attykowego. Sklepienie wewnętrzne jest typu kolebkowego, ale o konstrukcji drewnianej, posiada okrągłe okna oświetlające od góry główny ołtarz umieszczony w absydzie. Polichromia sklepienia naśladuje murywane formy architektoniczne.

3. Ratusz

Pochodzący z końca XVIII w. ratusz wzniesiono zapewne w miejscu dawnego ratusza drewnianego. Obecny ratusz o rzucie centralnym – prawie kwadrat o ściętych narożnikach, jest budynkiem murowanym, 2 kondygnacyjnym, z wysokim czterosпадowym dachem krytym czerwoną, ceramiczną dachówką. Architektura budynku jest bezporządkową, po podziale pionowym boniowaniem pasami. Elewacje boczne są trzyosiowe. Frontowa elewacja część środkową ma podkreśloną przez prostokątne, duże drzwi ponad którymi na I piętrze umieszczone 3 porte-fenetre. Budynek zwieńczony jest niewielką wieżą umieszczoną na szczycie dachu. Wieża o rzucie kwadratowym ma z każdej strony umieszczony zegar pod półkolistym tympanonem. Całość zakończona wysokim, wysmukłym chełmem, krytym blachą. Na szczycie metalowa chorągiewka z datą powstania budynku – 1779. Obecnie ratusz stojący pośrodku Rynku otacza skwer. Pierzeje Rynku zabudowane są niską, przeważnie parterową zabudową na tle której bryła ratusza wygląda na większą niż jest. Pierzeje Rynku: każda została podzielona na działki o 16–17 m szerokości frontu.

4. Zabudowa mieszczańska

Typ historycznej zabudowy mieszczańskiej to parterowy, drewniany dom na podmurówce z narzutowego kamienia usytuowany szczytem do ulicy, o dachu dwuspadowym kryty gontem lub wiórkiem. Szczyty domów były zdobione ukośnie układanymi we wzory wąskimi deskami. Wejście przez niewielki ganek szerokości sieni, wsparty na 2 słupach drewnianych. Rzut budynku był zwykle prostokątem proporcji 1:2, z sienią na przestrzał, w której znajdowały się strome schody na poddasze. Sień przedzielona była na dwie części łukiem utworzonym przez schodzące tu kominy wyprowadzone ponad dach już jako jeden. Przeważnie budynek składał się z 4 izb po dwie z każdej strony sieni. Zbliżone w formie do domów miejskich i chałup były dworki szlachty sytuowane przy granicy miasta. Drobną szlachtą mazowiecką zasiedlającą ziemię bielską przyniosła z sobą typ budownictwa z regionu z którego pochodziła. Zabudowa ulicy nie była zwarta lecz tworzyła tzw. miedzuchy lub wąskie przejścia-sionki. Poza centrum zabudowa wśród ogrodów była luźna, a budynki częściowo kryte słomą.

Charakterystycznym budynkiem miasteczka był zajazd i karczma. W Bielsku zachował się jeden zajazd przy ul. Sienkiewicza nr 8 o konstrukcji drewnianej, zrębowej, szalowej pochodzący z połowy XIX w., przebudowany.

W 1957 r. został wykonany plan porządkowania miasta. Było to jedno z pierwszych opracowań tego typu w regionie w oparciu o materiały wyjściowe



Bielsk Podlaski. Klasztor pokarmelicki. Fot. W. Paszkowski

i badania z lat poprzednich. Plan wykonano na plan-szy kierunkowej w skali 1:5000. Jednym z ważniejszych problemów były zagadnienia własnościowe, podział na tereny państwowe, miejskie, gmin wyznaniowych oraz prywatne. Pozwoliło to na analizę nowych lokalizacji. Zostały również opracowane orientacyjne wytyczne dla pierzei rynkowych oraz określona strefa ochrony konserwatorskiej. Żaden z opracowanych planów nie był zakończony, zarysowano zbyt duży zakres zadań przy skromnych możliwościach miasta.

Bibliografia:

- A. Czapska, Kilka neoklasycystycznych obiektów sakralnych na terenie dawnego Podlasia, w: Rocznik Białostocki, t. XII, Białystok 1966.
- A. Czapska, Zasady sytuowania obiektów barokowych w miasteczkach podlaskich, w: Rocznik Białostocki, t. XII, Białystok 1966,
- H. Majcher, H. Nowara, Ważniejsze problemy Bielska Podlaskiego na tle porządkowania miasta, w: Miasto, 1957, nr 10.

Uwagi do artykułu Anny Czapskiej Układ przestrzenny i zabytki Bielska Podlaskiego

Anna Czapska od wielu lat zajmuje się badaniami architektury i układów przestrzennych miast podlaskich. Zwłaszcza jej badania dotyczące Szczuczyna, Sidry oraz Krasnegoboru zasługują na szczególną uwagę i wnoszą wiele nowego do stanu wiedzy na ten temat.

Artykuł dotyczący Bielska Podlaskiego jest podsumowaniem stanu wiedzy (zwłaszcza z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych) na temat tego miasta. Jak chyba żadne miasto na Podlasiu, Bielsk posiada szczególnie skomplikowany układ przestrzenny. Składa się na to wiele czynników, wśród których wymienić należy przede wszystkim zagniatwany układ hydrologiczny a także rozrzucone na znacznej przestrzeni ośrodki mających

znaczenie miastotwórcze – zamek, kościół parafialny, cerkwie, rynek z ratuszem, klasztor. Wokół tych stopniowo już od XV w. narastających „ośrodków miastotwórczych” koncentrowała się zabudowa miejska, tworząc niestęchanie skomplikowany układ wzajemnych zależności, w XIX w. dodatkowo zaciemniony przebiegiem linii kolejowej.

W II połowie XVII w. (po wojnach szwedzkich) i w wieku XVIII (zwłaszcza w czasach Jana Klemensa Branickiego) Bielsk był porządkowany urbanistycznie w duchu barokowym. Śladem tych działań są m.in. istniejące do dziś ogrody plebańskie z zespołem zaniedbanych stawów i systemem duktów widokowych, wiążących kościół parafialny z klasztorem. Przemiany te znakomicie rozczynał w swej nieopublikowanej niestety pracy magisterskiej Jerzy Zieleniewski.

Osobnego potraktowania wymaga zespół ulicy Dubicze, pierwotnie zamieszkałej przez garbarzy. Wiązało się to z wyznaczeniem specjalnej wielkości działek, sięgających aż do rzeki. Dostęp do wody był niezbędny w procesie dębienia skór.

Odrębnego opracowania wymaga dziewiętnastowieczna murowana i drewniana zabudowa Bielska, z której wiele obiektów do dzisiaj jeszcze się zachowało. Do nich należy m.in. zabudowa w ulicy Dubicze, przy ul. Mickiewicza, okolicach rynku. Występuje również zabudowa z okresu międzywojennego. Podobnie jak i w niedalekim Białymstoku mamy tu do czynienia z nierzadkimi próbami przeniesienia rozwiązań modernizmu, właściwych dla budownictwa murowanego czy wręcz żelbetowego, na budynki drewniane. Przykładem może być choćby budynek RKU przy Mickiewicza.

Sądzę, że opracowanie Pani Profesor może być przyczynkiem do pogłębionych studiów nad dziejami rozwoju przestrzennego Bielska oraz architektury i zabudowy miasta. Szczególnie pożądane byłoby opublikowanie wyników badań ludzi zajmujących się, tak jak wspomniany już J. Zieleniewski od lat tymi problemami.

Antoni Oleksicki

Grodzieński warsztat menniczy w XVIII w.

Wśród wielu mennic Rzeczypospolitej Obojga Narodów emitujących monety koronne jak i litewskie znajdowała się jak przypuszczano w XIX i na początku XX w., mennica litewska w Grodnie. O tym grodzieńskim warsztacie menniczym mamy też najmniej wiadomości źródłowych. Brak jest jakichkolwiek pisanych materiałów źródłowych (archiwalnych). O istnieniu warsztatu menniczego emitującego monety litewskie przypisywane mennicy w Grodnie świadczą zachowane monety.

Mennica w Grodnie – o ile ona wybijała monety W. Ks. Litewskiego – emitowała na początku XVIII w. monety litewskie o nominale trójgroszowym i sześciogroszowym. Warto przypomnieć iż od panowania Jana II Kazimierza zaprzestano wybijać monetę Wielkiego Księstwa Litewskiego. Od 1666 r. nie puszczono do obiegu żadnej nowej monety litewskiej. Dopiero otwarcie mennicy w 1706 r., którą jakoby otwarto w Grodnie za sprawą Augusta II Mocnego spowodowało ostatnią już emisję pieniądza Wielkiego Księstwa.

Dlaczego akurat w Grodnie na pograniczu ziem Korony i Litwy mianoby emitować te monety? Wszystko to wydaje się dziwne uświadomiwszy sobie ówczesną sytuację polityczną na ziemiach polskich. Ziemie Korony i Wielkiego Księstwa rozdarte były walką między dwoma obozami politycznymi: zwolennikami Augusta II (obóz prorosyjski) i zwolennikami Stanisława Leszczyńskiego (obóz proszwedzki). Stan finansowy państwa był tragiczny. Podatek szeleżny uchwalony na sejmie lubelskim w ogóle nie wpływał do skarbu państwa. W zależności od województw, które opanowane były przez zwolenników różnych orientacji politycznych, podatku nie pobierano, zużywano go na potrzeby województw, lub czasem opór społeczeństwa nie pozwalał na wyegzekwowanie sum podatkowych.



Poza tym znaczna część państwa opanowana była przez wojska szwedzkie Karola XII. Przerwało to całkowicie dopływ funduszy. Pusty zaś skarb państwa nie pozwalał na wypłatę żołdu wojsku. Wojsko było źle zaopatrzone i umundurowane. Do tego dochodziły jeszcze spory między dowódcami. Stąd też Rada Grodzieńska obradująca od 21 listopada 1705 r. postanowiła nie tylko zlikwidować związek wojskowy, ale także całe wojsko oddać pod jednoosobowe dowództwo hetmana wielkiego koronnego Hieronima Augustyna Lubomirskiego.

Tragicznie przedstawiała się zaś sprawa uzyskania funduszy dla wojska. Było ono całkowicie na utrzymaniu cara Piotra I. W 1704 roku wypłacono 40 tys. rubli wojsku koronnemu i 30 tys. rubli armii litewskiej. Wypłata pozostałych sum została wstrzymana. Stąd też na Radzie Grodzieńskiej postanowiono limitować terminy zebrania trybunałów skarbowych. Trybunał skarbowy litewski miał rozpocząć działalność 3 marca 1706 r. w Grodnie. Do tego też czasu spodziewano się uzyskać pieniądze od województw. Dla zaradzenia brakowi pieniędzy zezwolono podskarbinom wybijać srebrną monetę o wartości faktycznej niższej niż nominalna.

Decyzja ta stanowiła podstawę do emisji monet trój- i sześciogroszowych przypisywanych mennicy w Grodnie. Uruchomiono mennicę w czasie kiedy mennice koronne były zamknięte, a monety polskie, saskie i sasko-polskie wybijano na terenie Saksonii. Produkcja mennicza była niewielka i ograniczona w swoim asortymencie. Ziemie zaś Korony i Wielkiego Księstwa były terenem zmagania wojennych, wojny domowej i ciągłych najazdów sąsiadów. Podskarbinem wielkim litewskim był wówczas Ludwik Konstanty Pociąg (pełnił tę funkcję w latach 1704-1709) herbu Waga, którego nominacja podpisana została przez Augusta II 4 lutego 1704 r. Umieszczał on swój herb na monetach litewskich, których emisję przypisuje się mennicy grodzieńskiej.

Znane są monety dwóch typów. Były to trojaki z 1706 r. Znany jest do chwili obecnej tylko jeden egzemplarz tej monety znajdujący się w zbiorach numizmatycznych w Dreźnie. Monety sześciogroszowe znane są z 1706 i 1707 r. O ile te z 1706 r. są znane i występują w zbiorach publicznych, to szóstaki emisji 1707 r. są praktycznie unikatowe. Znany jest 1 egzemplarz ze zbiorów Emeryka Hutten-Czapskiego w Krakowie, który trafił do zbiorów od hr. Starzeńskiej. Stąd też trudno jest zaryzykować kateryczne twierdzenie o dwuletniej działalności mennicy. Raczej można przyjąć z dużym prawdopodobieństwem hipotezę, iż mennica czynna była tylko jeden rok (1706), a monety sześciogroszowe z 1707 r. były próbami. To samo odnosi się do trojaka z datą emisji 1706, znanego w jednym egzemplarzu. Jego również uznać należy za emisję próbną.

Ponieważ monety litewskie sygnowane były inicjałami podskarbiego L-P ludność złośliwie interpretowała je jako skrót słów „Ludu Płacz”. I pod taką nazwą są one znane do dziś. Szczególnie ostatnia emisja szóstaków narobić mogła wiele zamieszania na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego i Korony. August II Mocny opuścił Rzeczpospolitą i 24 września 1706 roku abdykował, zrzekając się pod naciskiem wojsk szwedzkich korony na rzecz Stanisława Leszczyńskiego. Dlatego też wybite przez podskarbiego Ludwika Pocięja monety, na których widniała podobizna króla już nie panującego wywołać musiała reperkusje. Zakazano więc używania monet litewskich, ściągając je od ludności na mocy specjalnych dekretoów. Sam podskarbi wielki litewski Ludwik Pocięj stracił swoje stanowisko i musiał gęsto tłumaczyć się ze swego postępowania.

Wydaje się, iż przygotowanie takiej emisji nastąpić mogło jedynie poza granicami Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Moneta obiegająca ziemie Rzeczypospolitej z podobizną niewładającego monarchy, nie mogłaby być wybita w mieście zajętym przez zwolenników Stanisława Leszczyńskiego. Mennica w Wilnie była nieczynna. Nie działała również mennica w Kownie i Brześciu Litewskim, a także wszystkie mennice koronne. Stąd też porównując monety, emitowane w Lipsku z monetami wybijanymi w Grodnie, należałoby przyjąć, że ostatnia emisja monet Wielkiego Księstwa Litewskiego przygotowana i wypuszczona została w Saksonii. Tam tylko okoliczności i wydarzenia polityczne pozwalały na produkcję trojaków i szóstaków z podobizną Augusta II Mocnego, jako ostatnich emisji monet litewskich Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

W drugiej połowie XVIII w. w zmienionej sytuacji politycznej Rzeczypospolitej usiłowano uruchomić mennicę litewską w Grodnie. Był to jedynie drobny epizod w dziejach mennictwa litewskiego. Próba uruchomienia mennicy w Grodnie podczas panowania ostatniego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego związana była z cyrkulacją pieniądza kruszcowego na ziemiach Korony i Wielkiego Księstwa. Na ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego nie dochodziła wówczas w wystarczającej ilości moneta srebrna, ani miedziana. Dlatego też na wniosek litewskiej komisji skarbowej pod przewodnictwem kasztelana nowogrodzkiego Józefa Niesiołowskiego wysunięto projekt wybudowania, wzorem Warszawy, nowej mennicy litewskiej w Grodnie. Miała ona zaspokoić potrzeby pieniężne ziem Wielkiego Księstwa. W dniu 16 lipca 1768 r. projekt przyjęto i rozpoczęto budowę mennicy. Zadania tego podjął się Piotr Mikołaj von Gartenberg-Sadogórski, administrator mennicy krakowskiej i warszawskiej w latach 1765-1772.

Piotr Mikołaj von Gartenberg-Sadogórski spodziewał się wywołać będące w obiegu obce i polskie monety srebrne i przebić je w miejscowej mennicy. Chciał za wywołaną z obiegu monetą srebrną płacić jednak monetą miedzianą. Obawiając się zalania ziem litewskich nowym pieniądzem miedzianym, komisja skarbu litewskiego w dniu 10 grudnia 1768 r. odstąpiła od tego pomysłu. Zgodę na uruchomienie nowej mennicy uzależniono od dostarczenia srebra z Warszawy



i uwzględnienia w produkcji emisji monet srebrnych dla całej Rzeczypospolitej.

Tymczasem Piotr Mikołaj von Gartenberg-Sadogórski zakupił już za granicą maszyny i urządzenia mennicze za sumę 34.410 złotych polskich. Odpowiedział więc memoriałem z 4 stycznia 1769 r. obiecując sprowadzić wybitą już monetą srebrną z Warszawy, jak tylko zacznie pracować mennica grodzieńska. Nie zmieniło to już decyzji komisji skarbowej, która za namową Antoniego Tyzenhauza niechącego dopuścić do powstania jeszcze jednego warsztatu w ośrodku jego działalności przemysłowej, zajęła twarde stanowisko. Stąd 11 stycznia 1769 r. wraz z odmową dla Gartenberga rozkazała, „aby mennica w Grodnie fundująca się bicia monety tak miedzianej jak srebrnej decyzją Komisji naszej zabronionej nie rozpoczynała”.

Mincerze sprowadzeni już do Grodna powrócili z powrotem do Warszawy. W korespondencji do Kowna pod datą 27 stycznia 1769 r. jeden z mieszkańców Grodna zanotował: „Nadzieja była w Grodnie, że mennica nowa już totaliter sporządzona, ze srebra z Warszawy przywiezionego nowe pieniądze nam tu przysposobić miała tymi czasami, a zatem chcieliśmy część jaką i Kownowi udzielić na pocieszenie onego. Ale Komisja Skarbowa przez osobliwe sancitum ferowane zabroniła tej roboty pieniężnej dla niejako-nych szkodliwych prowincji konsekwencji, a tak za ordynansem mencarze sprowadzeni na reakcję mennicy około 3 tys. złp., w przyszłym tygodniu, rewokowani do Warszawy wyjeżdżać mają”.

Epizod ten był już ostatnim aktem w dziejach unii monetarnej Polski i Litwy. Rozbiory ziem koronnych i litewskich położyły kres jednolitej monecie Obojga Narodów.

Literatura podstawowa:

1. Zagórski, Monety dawnej Polski, Warszawa 1845.
- M. Gumowski, Mennica wileńska w XVI i XVII wieku, W-wa 1921.
- E. Kopicki, Katalog podstawowych typów monet i banknotów polskich oraz ziem historycznie z Polską związanych, t. III, Warszawa 1978.
- J. Feldman, Polska w dobie wielkiej wojny północnej 1704-1709, Kraków 1925.
- St. Kościółkowski, Antoni Tyzenhauz. Podskarbi nadworny litewski, t. II, Londyn 1971.

Stacja pocztowa w Buksztelu w końcu XVIII w.

Na przełomie XVII i XVIII w. komunikacja pomiędzy Warszawą a Wilnem, dwiema stolicami Rzeczypospolitej odbywała się znanymi od dawna traktami. Jeden z nich, używany już w wieku XV pokrywał się częściowo z gościńcem wiodącym z Wilna do Krakowa, który przechodził m.in. przez Grodno, Bielsk i Drohiczyn. Aby dotrzeć do Warszawy należało w Drohiczynie skrócić na zachód. Na drodze tej prowadzącej na Mazowsze leżały m.in. miasteczka podlaskie: Sokołów i Węgrów.

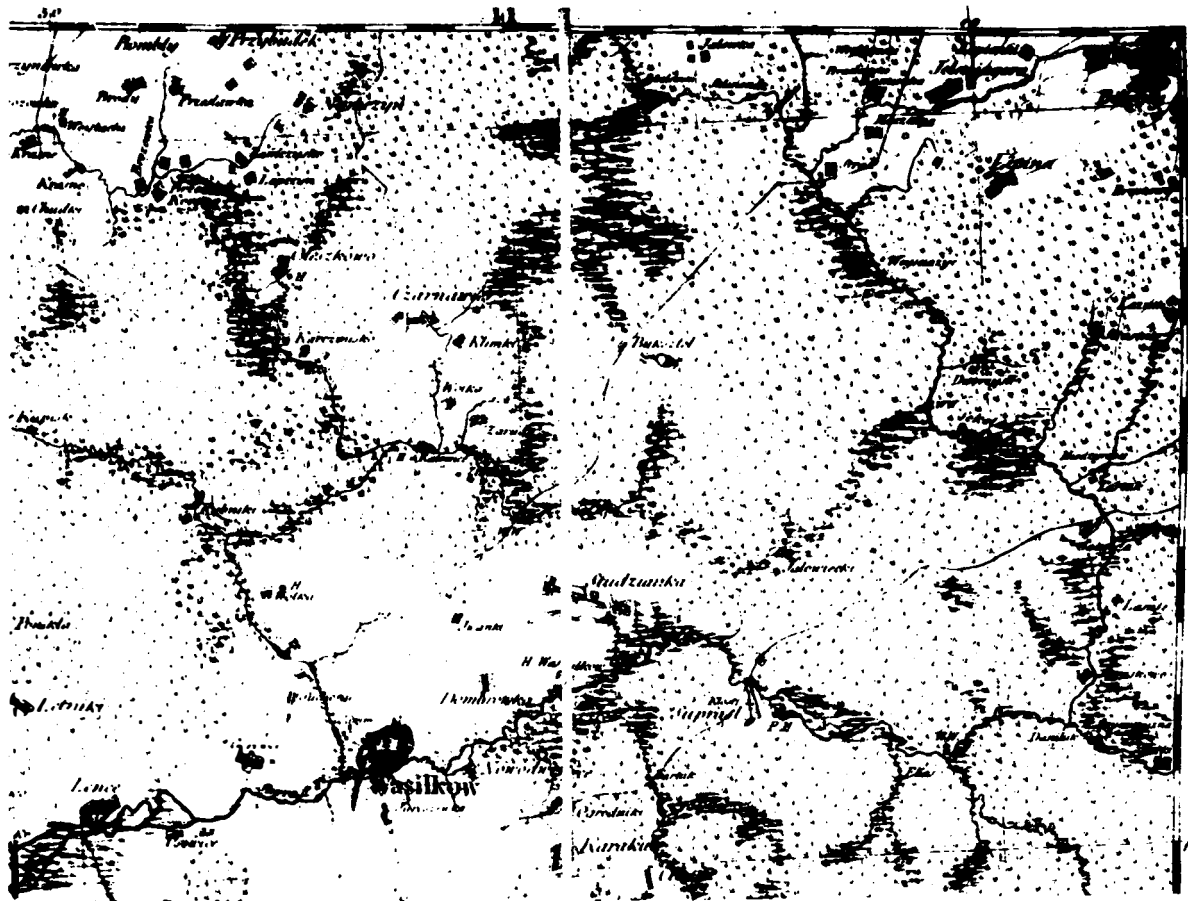
Drugi trakt łączący Warszawę z Wilnem upowszechnił się w połowie XVI w. po tym, jak król polski i wielki książę litewski Zygmunt August, przebywając bardzo rzadko w Krakowie obrał sobie za główną rezydencję Knyszyn na Podlasiu. Nowa, prawdopodobnie bardziej dogodna dla podróżnych droga wiodła z Warszawy przez Ostrów, Zambrów u Łomżę na Mazowszu, Tykocin i Knyszyn na Podlasiu, Sokółkę, Kuźnicę i Grodno do Wilna.

Od czasów panowania Zygmunta Augusta jednym z ważnych użytkowników traktów komunikacyjnych w Rzeczypospolitej zaczęła być poczta. Instytucja ta

została zorganizowana na polecenie ostatniego Jagiellona w 1558 r. Pierwszym dyrektorem poczty królewskiej został dworzanin Prosper Prowana, pochodzący z Włoch.

Początkowo, łączność pocztowa ograniczała się do przesyłania wiadomości między Krakowem a Wenecją. Na drodze prowadzącej przez Wiedeń rozmieszczone zostały specjalne stacje pocztowe, które obsługiwały polskich kurierów. Ponieważ, zarówno Zygmunt August, jak też sprawujący władzę po nim Stefan Batory wiele czasu spędzali na Litwie z tego powodu kolejni dyrektorzy poczty (Taxis, Montelupi) zmuszeni byli do wprowadzenia regularnych kursów na trasie Kraków – Wilno. Za środek lokomocji z reguły służyły posłannikom pocztowym podwozy dostarczane przez poddanych królewskich.

Po przeniesieniu przez Zygmunta II Wazę stolicy z Krakowa do Warszawy stało się niezbędnym ściśsze włączenie tej ostatniej do systemu istniejących już połączeń pocztowych. Niewątpliwie, jedna z ważniejszych linii prowadziła z nowej stolicy Polski do stołecznego ośrodka W. Ks. Litewskiego. Można przy-



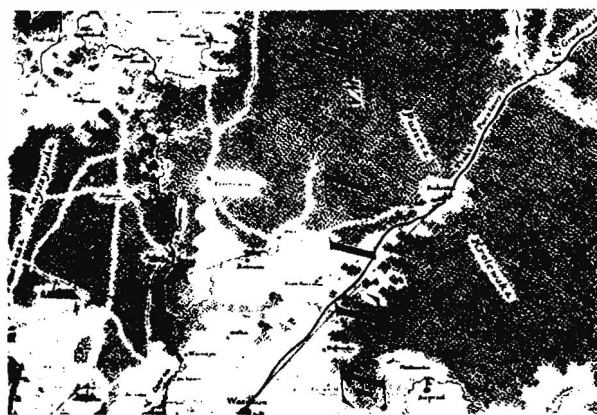
Fragment mapy Prus Nowoschodnich Textora – Sotzmiana z 1808 r. z zaznaczoną stacją pocztową w Buksztelu.

puszczać, iż pocztylioni wożący listy korzystali z powszechnie uczęszczanej w XVII w. drogi, wiodącej do Wilna m.in. przez Tykocin i Knyszyn.

Za Władysława IV, Jana Kazimierza i Jana III Sobieskiego nastąpiły kolejne, ważne zmiany w systemie funkcjonowania poczty na ziemiach polskich i litewskich. Władysław IV przeniósł centralny zarząd poczty z Krakowa do Warszawy i wydał w 1647 r. ordynację upaństwowiającą niejako tę instytucję. Dotychczasowy koszt utrzymania poczty ponoszony przez władcę przerzucony został na jego poddanych w dobrach królewskich, których w zamian za zniesienie podwód obarczono określonym podatkiem pieniężnym. Powstałym w ten sposób funduszem dysponował dyrektor poczty. Fundusz ten miał zapewnić powszechniejszą dostępność usług pocztowych oraz objęcie tymi usługami wszystkich miast posiadających ponad 4 tys. mieszkańców.

W drugiej połowie XVII w. funkcjonowanie połączeń pocztowych w Rzeczypospolitej nie odbywało się jednak w sposób należyty. Częste wojny, ubożenie ludności, stosowane z tego powodu ulgi podatkowe sprawiały, iż ciągle brakowało środków finansowych na pokrycie potrzeb poczty. Jan Kazimierz, a po nim Jan III Sobieski, dla poprawy istniejącego stanu wydawali odpowiednie konstytucje (w 1659 i 1677 r.) zobowiązujące ludność, zwłaszcza miejską do regularnego wpłacania podatku pocztowego.

Ważnym etapem w dziejach rozwoju poczty polsko-litewskiej były czasy saskie. August II po objęciu władzy zadbał nie tylko o ustanowienie dogodnych traktów komunikacyjnych i stałych kursów pocztowych między Polską i Saksonią, lecz również przyczynił się do polepszenia tychże wewnątrz kraju i z państwami sąsiednimi. Szczególnie istotną była rozbudowa połączeń w kierunku wschodnim przebiegających głównie po ziemiach W.Ks. Litewskiego. W 1717 r. została uchwalona specjalna konstytucja, która określała dokładnie przebieg tras i regulamin poczty litewskiej. Pełen tekst konstytucji brzmiał: „Dogadzając, aby W.X.Litewskie należytą miała cum vicinis provinciis sciendorum komunikacją litewską lege praesenti, tak dysponujemy: iż z Wilna na Grodno do Warszawy, także z Grodna na Brzeście dla komunikacji poczt ruskich do Lublina. I t e m w drugą stronę z Wilna na Kowno, aż do granic Pruskich, także na toż samo Kowno, Kiejdany, Rosienie, aż do Mitawy i Rygi. W trzecią stronę do Białej Rusi, na Mińsk, Mohylew, aż do granic Moskiewskich. Które to wszystkie poczty, przez postyliónów konnych a nie pieszych e x a c t e, punktualnie, kresami niezbyt odległe rozmiarkowanemi odprawowane i trzymane byż powinny, tak dalece, żeby c u r s u m s u u m, nigdy nie chybiły, mianowicie aby z Wilna do Warszawy w jednym tygodniu stawała, od niedzieli do niedzieli, e t s i m i l i t e r nazad do Wilna w jednym tygodniu wracała się, czego o r d i n e m e t r e g u l a m e n t u m, ur. skarbnemu W.X.L. zlecamy. I n c a u s u m zaś n o n r e g u l a r i s c u r s u s, Trybunał Skarbowy W.X.Lit. p r e d o c r e t u m s u u m, przy kalkulacji podwodnego, s e r i a m uczyni a n i m a d v e r s i o n e m”.



Fragment mapy województwa podlaskiego Perthesa z końca XVIII w. z zaznaczoną stacją pocztową w Buksztelu.

Jedną z konkretnych zmian powiązanych z modernizacją połączeń pocztowych w Rzeczypospolitej za panowania Augusta II był rozwój innego niż dotychczas szlaku komunikacyjnego między Warszawą a Grodnem. Potrzeba jak najdogodniejszego połączenia między tymi miastami pojawiła się już w latach 70-tych XVII w., wraz z postanowieniem odbywania w Grodnie co trzeciego sejmu. Stary, wspomniany kilkakrotnie wcześniej trakt przez Tykocin i Knyszyn nie zapewniał już prawdopodobnie wygodnego i sprawnego przejazdu dla władcy, jego dworu oraz całej rzeszy senatorów i posłów koronnych. Nowa, bardziej korzystna i prawdopodobnie od ok. połowy XVIII w. powszechnie uczęszczana droga wiodła teraz przez Białystok. Miasto to, należące do Branickich herbu Gryf, stało się na początku osiemnastego stulecia główną siedzibą rodu i centrum jego rozległych dóbr podlaskich. Szczególną rolę w rozbudowie i podniesieniu rangi Białegostoku odegrał Jan Klemens Branicki, kasztelan krakowski i hetman wielki koronny. Jego wszechstronne kontakty z Warszawą, osobiste podróże do stolicy i na sejmy grodzieńskie, odwiedzający Białystok goście zmuszały magnata do dbania o stan okolicznych dróg, mostów i przepraw.

W drugiej połowie XVIII w. trakt komunikacyjno-pocztowy między Warszawą a Grodnem funkcjonował bardzo sprawnie. Tędy, dwa razy w tygodniu (poniedziałek, środa) kursowała poczta litewska, wioząca listy, przesyłki, a niekiedy i pasażerów z Warszawy przez Wilno, Mitawę i Rygę do Petersburga. Również dwa razy na tydzień (środa, sobota), tą samą drogą przybywała do Warszawy poczta powrotna.

Na całym trakcie warszawsko-grodzieńskim, liczącym 43 mile polskie (1 mila = ok. 7,5 km) leżały miejscowości, obsługujące tę linię litewską, w których znajdowały się urzędy i stacje pocztowe. Zgodnie z obowiązującymi wymogami miejsca te były oddalone od siebie o ok. 2–4 mile (15–30 km). W „Kalendarzyku politycznym warszawskim” na rok 1779, zawierającym m.in. dokładne informacje na temat połączeń komunikacyjno-pocztowych, przebieg traktu pocztowego z Warszawy do Grodna przedstawiał się następująco: Warszawa – Okuniew – Stanisławów – Maków – Węgrów – Sokołów – Granne – Brańsk – Bielsk – Wojszki – Białystok – Straż – Sokółka – Kuźnica – Grodno.

Do 1782 r. na odcinku szlaku warszawsko-grodzieńskiego, między Białymstokiem a Sokółką, funkcjonowała stacja pocztowa w Straży, miejscowości położonej nad rzeką Sokółką. Stacja ta powstała najprawdopodobniej po 1717 r., wraz z reorganizacją poczty litewskiej. W połowie XVI w. istniała już w tym miejscu karczma, obsługująca biegnący wtedy trakt z Warszawy przez Tykocin i Knyszyn do Grodna.

Straż leżała w odległości 4 mil (ok. 30 km) od poczty w Białymstoku i 2 mil (ok. 15 km) od stacji pocztowej w Sokółce. Niejednakowa odległość od sąsiednich placówek pocztowych, wynikające z tego powodu trudności w obsłudze pocztylionów sprawiły, iż w 1782 r. stacja w Straży została zlikwidowana. Na jej miejsce administracja ekonomii grodzieńskiej poleciła wybudować nową stację pocztową, położoną w połowie drogi między wymienionymi powyżej miastami. Wybrane miejsce w połowie drogi znajdowało się w wielkim lesie, tuż przy samym gościńcu. W ten sposób 1782 r. można traktować jako moment powstania stacji pocztowej w Buksztelu.

Na temat istnienia i działalności stacji pocztowej w Buksztelu w ostatnim dwudziestolecu XVIII w. zachowało się tylko kilka wzmianek źródłowych. W 1786 r. miejsce to zostało wymienione w opisie traktu pocztowego z Warszawy do Grodna, zawartym w „Dzienniku Handlowym”. Wydany dziesięć lat później „Kalendarz Warszawski Polityczny i Historyczny”, informujący m.in. o różnych połączeniach komunikacyjnych uwzględnił również Buksztel, jako jedną z szeregu stacji leżących na trasie warszawsko-grodzieńskim. Kilkakrotnie nazwa Buksztel pojawiła się w dziennikach podróży, spisanych przez wykształconych cudzoziemców, przemierzających w końcu XVIII w. ziemie Rzeczypospolitej. W 1784 r. przejeżdżał, a nawet zatrzymał się w Buksztelu Georg Forster, uczony niemiecki udający się do Wilna w celu objęcia katedry historii naturalnej w tamtejszym uniwersytecie. Natomiast w maju 1793 r. traktem z Grodna do Warszawy przez Buksztel podróżował Friedrich Schulz, niemiecki pisarz i historyk.

Źródłem, które pozwala odtworzyć w przybliżeniu wygląd stacji pocztowej w Buksztelu w końcu XVIII w. jest opis tego majątku sporządzony w 1811 r. po śmierci dotychczasowej „pocztenurowej” Christyny Rybekowej. Pomocne są przy tym mapy i plany XIX-wieczne.

Funkcjonowanie stacji pocztowej w Buksztelu było zapewne podobne do działalności innych placówek tego typu, zakładanych w XVIII w. wzdłuż wszystkich traktów komunikacyjnych Rzeczypospolitej. Podstawowy zakres działalności określały bowiem ogórne instrukcje wydawane przez centralę pocztową. Wydaje się więc, iż pomimo niedostatku bezpośrednich źródeł można podjąć próbę odtworzenia pracy stacji pocztowej w Buksztelu w końcu XVIII w.

Stacja buksztelska należała do tzw. pocztalterii czyli stacji przepręgowych i składała się z całego zespołu budynków mieszkalnych i gospodarczych. Główny dom pocztowy znajdował się po prawej stronie traktu, ustawiony równolegle do niego dłuższą elewacją. Prosto z traktu można było wejść do środka budynku (przez otwór bramy w elewacji szczytowej), wewnątrz którego następowała przewidziana rozkładem zmiana

koni. Pocztalter, będący zarządcą stacji, zobowiązany był dostarczyć koni przede wszystkim dla oficjalnych pojazdów pocztowych, kursujących regularnie na linii Warszawa-Grodno. W powyższych czynnościach najistotniejszym było szybkie i sprawne zastąpienie koni zmęczonych wypoczętymi. Obsługa pocztalterii miała zazwyczaj od 15 do 30 minut na dokonanie takiej zmiany.

Oprócz pomieszczenia służącego do przepręgania, ciągnącego się najprawdopodobniej przez całą długość budynku znajdowało się w nim również mieszkanie zarządcy poczty, izba przeznaczona dla pocztylionów oraz pokoje gościnne.

Po lewej stronie traktu, niemal naprzeciw głównego domu pocztowego, znajdowały się pozostałe budynki należące do stacji buksztelskiej. Według opisu z 1811 r. był tam jeszcze jeden „dom pocztowy mieszkalny z cegły murowany, gontami kryty”. Stał on zapewne także tuż przy drodze. Mieściło się w nim „stacji pocztowych pięć”, kuchenka i spiżarnia. Za domem, wokół rozległego, podłużnego dziedzińca, rozmieszczone były różne, drewniane budynki gospodarcze składające się na folwark. Swoją długością (ok. 35 m) wyróżniała się wśród nich stajnia połączona ze spichlerzem. W stajni trzymane były konie pocztowe, którymi, zapewne w liczbie kilkudziesięciu, dysponował pocztalter buksztelski. W komorach spichlerza przechowywane były zapasy owsa — głównego pożywienia końskiego, a na strychu znajdował się skład ordynarii i sprzętów pocztowych. Prócz tego w folwarku stacyjnym były: domek dla czeladzi, wozownia do przechowywania powozów, kuźnia, młyn, piekarnia, drewnitnia, suszarnia, liczne szopy, gumna i chlewy. Za niektórymi budynkami ciągnęły się ogrody. Całość obejścia opasywał różnej jakości parkan.

Oprócz pocztylionów wożących listy, z koni znajdujących się w pocztalterii mogli korzystać także potrzebujący tego podróży. Usługa taka nazywała się „ekstrapocztą” i była odpłatna. Wynajem jednego konia na odległość mili kosztował w końcu XVIII w. 8 groszy. W celu uzyskania odpowiedniej prędkości jazdy, do powozu zaprzęgano zwykle 4 konie. W razie potrzeby na stacji pocztowej można było wynająć, oczywiście za odpowiednio wysoką opłatą, konie wraz z pojazdem oraz kierującym nim woźnicą.

Stacja pocztowa służyła również często podróżującym osobom, jako miejsce postoju, odpoczynku, a nawet noclegu. F. Schulz korzystający w latach dziewięćdziesiątych XVIII w. nie raz z takich usług pisał: „Po pocztach wszędzie są łóżka albo dobre poślanie ze słomy, w wielu znajdzie się napój i jadło, a nawet jak na kraj ten, tanio. Nie zaszkodzić wszak że tu, jak i wszędzie, mieć ze sobą mały zapas jada i coś do wypicia. W Kiejdanach, Kownie, Kryksztanach, Grodzie, Białymstoku, Węgrowie, na kilku innych przystankach litewskiej poczty znajdzie się wszystko, czego się żąda”.

Chociaż wśród miejscowości wymienionych przez F. Schulza nie ma Buksztela sądzić jednak można, iż pocztalter tamtejszej stacji dysponował także miejscami noclegowymi dla swoich gości oraz mógł w razie potrzeby zapewnić jakiś posiłek. W listopadzie 1784 r. zatrzymał się w Buksztelu na postój G. Forster, jadący z Białegostoku do Grodna. Zaraz po

nim przyjechała w karecie księżna Sanguszkowa. Czekając na zmianę koni podróżni posilali się wspólnie jedzeniem i napojami z własnych zapasów.

Kilka dni wcześniej (koniec października), gdy G. Forster przybył późnym wieczorem do Pobikrów (stacji pocztowej położonej podobnie jak Buksztel na drodze warszawsko-grodzieńskiej) i zmuszony był tam przenocować, tak zanotował w swoim „Dzienniku”: „Pokój na poczcie dość dobry, [...] pani poczmistrzyni i jej siostra bardzo uczynne. Na obiad dostałem zupełną i kawał kury pozostałej z obiadu”.

Trudno stwierdzić z całą pewnością czy zarządcy stacji pocztowej mieli jakiś wpływ na stan drogi na odcinkach obsługiwanych przez ich konie. Wiadomym jest, iż ogólna jakość gościńców w XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej była nie najlepsza. Według obowiązujących konstytucji wszelkie naprawy i konserwacja traktów publicznych należała do właściciela gruntów, przez które one przebiegały. Powinność tę podkreślał bardzo wyraźnie regulamin pocztowy z 1777 r.

Stan odcinków traktu warszawsko-grodzieńskiego między Białymstokiem a Buksztelą oraz między Buksztelą a Sokółką był, sądząc po opiniach użytkowników raczej zadowalający. O dobry stan tych dróg dbali bowiem zarówno Jan Klemens i Izabela Branicki, właściciele Białegostoku, jak też Antoni Tyzenhauz, podskarbi nadworny litewski, zarządca ekonomii grodzieńskiej.

Bardzo interesująco przedstawia się sprawa pochodzenia zarządców stacji pocztowych w Buksztelu i innych, pobliskich placówkach.

W chwili powstania nowoczesnej poczty w czasach Augusta II, do Rzeczypospolitej zostali sprowadzeni z Saksonii ludzie do jej obsługi. Na czele poczty stanął dyrektor Herman Holzbrink (pełnił tę funkcję od 1714 r. do 1741 r.), a po nim Karol de Rieberstein.

Szlak litewski obsługiwały także rodziny niemieckie wyznania ewangelickiego. W Straży, a później w Buksztelu była to rodzina Rybeków. Rodziny te ze względu na swoją narodowość, język i odmienne wyznanie (ewangelickie) ograniczały kontakty towarzyskie do wąskiego grona. Oto co pisze na ten temat jadący na początku maja 1795 r. przez Buksztel F. Schulz: „Z Sokółki do Buksztela trzy mile ciągnęła się ta droga, wysadzana, z wielką dla podróżnego przyjemnością, a stąd do Białegostoku. Sześć tych mil zrobiłem w cztery godziny. W obu wspomnianych miejscach znalazłem w pocztowych domach potomków dwóch familii saskich, które od czasów Augusta II zajmują te posady, a dziś rodziny te do czterdziestu głów liczą. Stanowią one towarzyskie kółko, związane krwi węzłami ze sobą, dzieci na przemian ze sobą żenią, krwi polskiej ani kropelki jeszcze nie wmieszały (o ile się to uniknąć dało) i obyczaje i mowę saską zachowały, chociaż mężczyźni w części się po polsku przebiegali. Czystość i porządek odznaczają te domy, i ludek ten wśród Litwy odcechowuje się nimi korzystnie”.

Również korzystający z usług poczty w Buksztelu G. Forster zwrócił uwagę na jej zarządców, zapisał w 1784 r. w swoim „Dzienniku”: „w ciągu czterech godzin dojechałem do Buksztelu, (trzy mile), odosobnionej poczty, gdzie byli Niemcy”.

Pierwszym pocztalterem stacji buksztelskiej był Godfryd Rybek, który przeniósł się tutaj ze Straży.



Stacja pocztowa w Buksztelu.

On też zajmował się urządzeniem nowej placówki pocztowej. Zorganizował m.in. karczunek lasu pod towarzyszącą stacji folwark (tzw. „myzę”). Sprowadził i osadził w pobliżu kilka rodzin chłopskich. Kontrakt między G. Rybkiem a zarządem poczty na prowadzenie stacji zawarty został 30 lat.

Na podstawie pisma z 15 lipca 1786 r., wydanego przez Studzińskiego, wiceadministratora ekonomii grodzieńskiej, G. Rybek miał płacić 133 zł polskich podatku. Do tego roku był z niego zwolniony. Jednocześnie otrzymał prawo na dalsze prowadzenie karczunku i powiększenie ziemi użytkowej. W następnych latach pocztalter buksztelski płacił 60 zł polskich od każdej uzyskanej w wyniku karczunku włóki.

W 1793 r. przejeżdżający traktem warszawsko-grodzieńskim król Stanisław August zatrzymał się w Buksztelu. Ostatni władca Rzeczypospolitej udawał się na sejm w Grodnie. Przywilejem wystawionym 25 kwietnia 1793 r. uwolnił on G. Rybeka od płacenia 200 zł podatku do kasy ekonomicznej.

Właściciel stacji buksztelskiej G. Rybek zmarł w 1795 r.

Po III rozbiorze Rzeczypospolitej część powiatu grodzieńskiego weszła w skład prowincji Prus Nowowschodnich, należących do państwa pruskiego. Buksztel i okolice znalazły się w urzędzie domen sokólskim w powiecie białostockim.

Po śmierci G. Rybeka kierowaniem stacji pocztowej zajmowała się wdowa po nim Christina Rybekowa z domu Michaelis, córka właściciela stacji w Sokółce. Za jej czasów w Buksztelu działała także karczma, którą trzymał w arendzie Żyd Hirsz Jekowicz, płacący 600 zł podatku rocznie.

W 1795 r. Prusacy zażądali podatku z poczty buksztelskiej. Właścicielka odmówiła uiszczenia opłat podatkowych, powołując się na posiadany przywilej, wystawiony przez Stanisława Augusta. Początkowo administracja pruska nie chciała uznać królewskiego dokumentu. Twierdzono, że król wydał go nieprawnie. Nie wolno mu było dysponować dobrami skarbowymi. Z kolei, G. Rybekowa zaczęła się domagać zwrotu kosztów poniesionych na urządzenie folwarku i akcję karczunkową. Chodziło o sumę ok. 1100 talarów. Przez cały okres pruski Ch. Rybekowa nie wносиła żadnych opłat.

Po 1807 r. Buksztel znalazł się wraz z obwodem białostockim w Cesarstwie Rosyjskim.

W 1811 r., po śmierci Ch. Rybekowej stację pocztową objął jej syn Karol Rybek, będący od 1796 r. poczmistrzem w Sokółce. Gdy z kolei on zmarł (1848 r.), wdowa po nim, Marianna wyszła ponownie za mąż, za Szymona Pogorzelskiego. Część majątku buksztelskiego została wówczas podzielona między córki K. Rybeka Joannę i Mariannę.

Do lat 60-tych XIX w. pocztę buksztelską prowadził Szymon Pogorzelski. Wydany w 1880 r. pierwszy tom „Słownika geograficznego Królestwa Polskiego” informuje już jednak o tym, że w Buksztelu „była niegdyś stacja pocztowa”. Prawdopodobnie jej działal-

ność skończyła się w kilka lat po uruchomieniu kolei warszawsko-petersburskiej w 1862 r.

Bibliografia:

1. 400 lat poczty polskiej, Warszawa 1958.
2. G. Forster, Dziennik podróży po Polsce (w:) Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców, t. II, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1963
3. A. Gąsiorowski, Itineraria dwu ostatnich Jagiellonów, Studia Historyczne, XVI, 1975, z. 2.
4. Muzeum Poczty i Telekomunikacji. Znajduje się tam m.in. poszyt z kilkudziesięcioma różnojęzycznymi dokumentami rękopiśmiennymi dotyczącymi Buksztela w XIX w. Poszyt nosi sygnaturę IX-612.
5. W. Poczuł Odlanicki, Pamiętnik (1640—1684), Warszawa 1877.
6. F. Schulz, Podróże Infantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791—1793 (w:) Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców, t. II, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1963.

Marek Waśkiel

Grodzieńskie Towarzystwo Rolnicze

Od roku 1876 w zachodnich guberniach ówczesnego państwa rosyjskiego poczęły powstawać towarzystwa rolnicze. Inicjatywa ich zakładania wychodziła od Rosjan, którzy na mocy carskich ukazów wydanych po powstaniu styczniowym, mogli nabywać na korzystnych warunkach dobra ziemskie w tej części Imperium. Majątki te pochodziły najczęściej z popowstańcowskich konfiskat i były tworzone z dóbr państwowych. Towarzystwa rolnicze miały służyć, jak pisze w swym pamiętniku Edward Woyniłłowicz „zespoleniu wysiłków i wpływów przybyszów (...), aby wspólnymi siłami wyprzec z majątków ojczystych tej ziemi, przez powstanie 1863 r., uwłaszczenie, wyjątkowe prawa i kontrybucje zrujnowanych”.¹ W statucie Towarzystwa Rolniczego Mińskiego istniał zapis o zakazie przyjmowania na członków osób „nierosyjskiego pochodzenia”. Jednak owe pierwsze towarzystwa tylko z nazwy były rolniczymi. Ich członkami byli przede wszystkim urzędnicy państwowi i wojskowi poczuwający się do obowiązku wsparcia rządowej inicjatywy.

Już w 1878 r. kilku ziemian z gub. mińskiej doprowadziło do zniesienia punktu statutu zakazującego Polakom należenia do Mińskiego Towarzystwa Rolniczego i nie pojawił się on już później w żadnym innym statucie. Dla ziemianstwa polskiego towarzystwa rolnicze były w tych latach jedynymi formami zorganizowanej działalności, na które zezwolił carat. Szybko przekształciły się w organizacje o wyraźnie polskim i nie tylko rolniczym charakterze. Najbardziej efektywnym przykładem przejęcia już istniejącego towarzystwa z rąk Rosjan i uczynienia zeń organizacji polskich ziemian były dzieje Mińskiego Towarzystwa Rolniczego.

Kolejne towarzystwa rolnicze powstały w zachodnich guberniach Cesarstwa na przełomie XIX i XX w.

były zakładane prawie wyłącznie z inicjatywy polskich ziemian.

Trzy powiaty guberni grodzieńskiej: białostocki, bielski i sokólski, których obszar był prawie tożsamy z dzisiejszym woj. białostockim były objęte zakresem działalności Grodzieńskiego Towarzystwa Rolniczego. Powstało ono dopiero w 1901 r. jednak wcześniej znakomita większość założycieli Towarzystwa brała udział w tworzeniu i pracach Grodzieńskiego Syndykatu Rolniczego.

Na mocy ustawy z 30 czerwca 1897 r. ministra rolnictwa i dóbr państwowych mogły powstawać w Kraju Zachodnim spółki rolnicze zwane syndykatami. 17 stycznia 1898 r. odbyło się w Grodnie zebranie, na którym zawieszono Grodzieński Syndykat Rolniczy. Miał on ułatwić ziemianom nabywanie wszelkich przedmiotów i materiałów związanych z rolnictwem oraz zapewnić jak najkorzystniejsze warunki zbywania wszystkich produktów gospodarstwa wiejskiego. Przewidywano zakładanie przedsiębiorstw techniczno-rolniczych, udzielanie pożyczek i służenie ziemianom pomocą przy różnego rodzaju zleceniach dotyczących kwestii rolniczych. Zebranie odbyło się w obecności gubernatora pod przewodnictwem Jana Ursyna Niemcewicza, ówczesnego marszałka szlachty guberni grodzieńskiej. Brało w nim udział 22 ziemian zaproszonych przez marszałka szlachty. Według słów referatu wprowadzającego „założenie spółki uznać należy za jeden z pilniejszych środków ratunku w obecnym krytycznym położeniu rolnictwa”. Burzliwy przebieg miała dyskusja dotycząca wyboru miasta będącego siedzibą biura nowego przedsiębiorstwa. Konkurowały ze sobą Grodno i Białystok. Wreszcie zdecydowano się na Grodno uzasadniając wybór względami komunikacyjnymi. Walne zebranie postanowiono odbyć 15

marca 1898 r. w Grodnie. Do przygotowania tego zebrania powołano komitet w następującym składzie: Świącicki (ziemianin z pow. wołkowyskiego), Edward Tenner (pow. sokólski), A. Kwieciński, Edward Wolmer (pow. grodzieński). Pracom zespołu przewodniczył Jan Ursyn Niemcewicz. Organizacja miała obejmować wszystkich rolników. Nie tylko właściciele majątków, lecz także dzierżawców, rządców a nawet towarzystwa i instytucje. Każdy z 22 członków założycieli miał prawo zaprosić 10 sąsiadów według własnego uznania. Na ten sposób rekrutacji udziałowców obruszyło się kilka osób. „Dzisiejszy sposób organizowania się niestety podwójną przynosi szkodę bo nie tylko naraża na szwank sprawę ale co gorsza sieje na pierwszym stopie rozgoryczenie i niechęć wśród pominiętych”²

Na marcowym walnym zebraniu spółki wybrano m.in. pierwszy zarząd Grodzieńskiej Spółki Rolniczej. Na członków zarządu zaproponowano: J. Karpowicza (pow. białostocki), J. Ursyna Niemcewicza, D. Korybut-Daszkiwicza (pow. grodzieński), W. Sytina (pow. sokólski), O. Baehra (pow. sokólski) i J. Rotta (pow. brzeski). Komisja rewizyjna składała się z A. Kwiecińskiego, D. Tarasowicza (pow. wołkowyski) i S. Jacyńskiego (zarządca kilku majątków m.in. Karolina pow. sokólski). Jako zespół pomocniczy powołano do zarządu: S. Puzyń, B. Roszkowskiego i K. Skirmuntta. Kadencja zarządu miała trwać 4 lata. Pierwszym prezesem Syndykatu został wybrany Otton Baehr (junior).

Otton Baehr pochodził z rodziny pruskiej, która przybyła na teren powiatu sokólskiego po III robiorze Polski. Jego dziad i ojciec byli dzierżawcami kilku państwowych majątków m.in. Połomin, Grodzisk. W 1852 r. ojciec Ottona, także Otton kupił od Eugeniusza Rembielińskiego klucz Makowlany. Otton junior do pracy na roli przygotowywał się studiując agronomię na uniwersytetach w Dorpacie, Królewcu i Halle. Później uzupełniał studia na Sorbonie i Collège de France (nauki społeczne). Praktyki rolne odbywał za granicą, a po powrocie w sokólskie przejął od ojca zarządzanie majątkiem państwowym Połomin. U schyłku roku 1863 O. Baehr został aresztowany za udział w przygotowaniach do powstania i pomoc udzielaną jego uczestnikom. Pierwotna kara śmierci została zamieniona na zesłanie. W 1875 Baehr wraz ze swą żoną, która towarzyszyła mężowi w trakcie pobytu na Syberii, powrócili w rodzinne strony. W 1880 r. Otton przejął od matki i sióstr zarządzanie Makowlanami. Rozwinął w majątku produkcję sadowniczą, znajdowała się tam także stadnina arabsów. Makowlany uchodziły w owych czasach za jeden z lepiej zagospodarowanych i prowadzonych majątków w guberni grodzieńskiej.

Suma zadeklarowanych w trakcie zebrania udziałów wynosiła 16 tys. rubli. Oba zebrania spółki podsumowano w sposób następujący: „zebrań tych przekonał się, że gdy zajdzie potrzeba nie zabraknie nam ludzi czynu”.

Kolejne zebranie członków Spółki było jednak czymś więcej niż tylko rozprawianiem o żelazie, workach i kredycie. Spotkanie członków Syndykatu na wyrost zwanego Grodzieńskim Towarzystwem Rolniczym było ważnym wydarzeniem nie tylko dla ziemian,

lecz także całej polskiej społeczności Grodna. Eliza Orzeszkowa zachwycała się ogromem polskiego życia społecznego jakie zatętniło w owych dniach w Grodnie.”... a potem nastąpił karnawał grodzieński spowodowany wielkim zjazdem obywateli wiejskich na posiedzenie świeżo powstałego Towarzystwa Rolniczego (pisarka myli Syndykat z Towarzystwem – M. W.). Mieścina zawżała. Na ulicach powozy, cugi, liberie, w hotelach ścisk, po domach wizyty, w największej sali klubowej – rozprawy publiczne. Kto wie jaką katakumbą jest życie nasze zwyczajne, wyobrazić sobie może wrażenia potężne, które wywierało to nagle wezbrane życie polskie. Polskie bo liczba przybyłych obywateli Rosjan wynosiła tylko 5% całego zebrania! Zapisalam się na członka, na salę wprowadził mnie prezes Towarzystwa pan Baehr. Rozmowy były polskie, rozprawy po rosyjsku”³.

W grudniu 1898 r. odbyło się ostatnie w owym roku zebranie Syndykatu. Z zadeklarowanych sum składek i wpisowego nie wpłynęło 2 700 rubli. Zarząd powziął decyzję o zmianach w zakresie działania Syndykatu, tak aby w jego pracach mogła uczestniczyć drobna szlachta. Planowaną na rok 1900 wystawę rolniczą przesunięto na „czas przyszły”. Równocześnie poinformowano o nieskutecznej próbie wyjednania ulg podatkowych dla właścicieli ziemskich.

Nadzwyczajne posiedzenie Grodzieńskiego Syndykatu Rolniczego odbyło się we wrześniu 1899 r. Na tym spotkaniu przyjęto 41 nowych członków i liczba uczestników przedsięwzięcia wzrosła do 206, czyli było to ok. 10% całej liczby ziemian w guberni. Wbrew więc olbrzymim nadziejom związanym z uaktywnieniem środowiska ziemian grodzieńskich poprzez rozpoczęcie prac Spółki nie cieszyła się ona u części pośród nich dobrą opinią. Pomimo tego oraz zwracając uwagę na fakt, że statut Syndykatu ograniczał możliwości działania, szczególnie zagospodarczego, postanowiono powołać towarzystwo rolnicze.

Kolejne zebranie Syndykatu było wyjątkową klapą. Nie przybyła nań nawet połowa członków. Jednak zarząd uzyskał pozwolenie gubernatora i mógł odbyć nieformalne spotkanie z nielicznymi ziemianami przybyłymi na zebranie. K. Skirmuntt poinformował m.in. o inicjatywie powołania przez sześć syndykatów rolniczych (miński, witebski, grodzieński, wołyński, kowieński i rosieński) wspólnego przedsiębiorstwa o dużej sile nabywczej i wielkich możliwościach konkurencji z innymi podobnymi firmami. Rzecz jasna chodziło w tym wypadku o rywalizację z przedsiębiorstwami żydowskimi. Przypomniano zebranym o wystawie rolniczej w Mińsku i zachęcono do jak najliczniejszego udziału.

Następnego dnia po nieudany spotkaniu Syndykatu czyli 10 lutego 1901 r. odbyło się uroczyste pierwsze posiedzenie Grodzieńskiego Towarzystwa Rolniczego. Pozwolenie na założenie Towarzystwa uzyskał marszałek szlachty gub. grodzieńskiej Jan Ursyn Niemcewicz. Jednak śmierć nie pozwoliła mu na dokończenie spraw organizacyjnych i kwestia powołania towarzystwa mogła być poruszona dopiero po nominacji nowego marszałka gubernialnego szlachty. Na posiedzenie przybyło 78 osób. Po uiszczeniu wpisowego do Towarzystwa, które ustalono na 10 rubli, przystąpiono do wyboru wiceprezesa. Prezesem z urzędu

był gubernialny marszałek szlachty Piotr Wierowkin. Pełnienie funkcji wiceprezesa powierzono Stanisławowi księciu Czetwertyńskiemu, który jednak wymawiając się natłokiem zajęć przyjął tę funkcję tylko na sześć miesięcy. Na członków Rady Towarzystwa powołano: Juliusza Ursyn Niemcewicza, Dymitra Korybut-Daszkiewicza, Konstantego Skiemunnta, Stanisława księcia Puzyń, Bartosza Roszkowskiego, Wieszcześława Bańkowskiego, Kazimierza Wolmera, Aleksandra Oznibiszczyna i Stanisława Siehienia. Do komisji rewizyjnej weszli: Jaczynowski, Szemioth, M. Ursyn Niemcewicz, Basnin i Bielski. Sekretarzem Towarzystwa został grodzieński adwokat Bielawski, a skarbnikiem Kocięła. Postanowiono, że ogólne zgromadzenie członków będą się odbywać trzy razy w roku, a Rady Zarządzającej przynajmniej raz w miesiącu.

Na zebraniu Towarzystwa Rolniczego odbytym 22 marca 1901 r. podjęto kilka spraw, które wymagały pilnego ich załatwienia. Były pośród nich m.in. kwestie utworzenia szkoły rolniczej (na ten cel dr. Bitner ofiarował 18 dziesięcin ziemi w pobliżu Wołkowyska), zawiązania kasy chorobowej i emerytalnej dla robotników dworskich. Podjęto decyzję o otwarciu stacji doświadczalnej nawozów i nasion w okolicach Grodna na gruntach ofiarowanych przez księcia W. Lubecckiego. W towarzystwie powołano następujące sekcje: agronomiczną, hodowlaną, gorzelnianą i krochmalną. Towarzystwo osiągnęło wówczas liczbę 150 członków. W 1902 r. Towarzystwo zanotowało pierwsze sukcesy ekonomiczne. Na skutek zabiegów Rady Zarządzającej podwyższono urzędowe ceny na wódkę, dzięki czemu gorzelnie guberni (a znajdowały się one najczęściej w gospodarstwach ziemiańskich) uzyskały ok. 70 tys. rubli dodatkowych wpływów.

Spółka Rolna działająca równolegle z Towarzystwem rozwijała nadal handel, przede wszystkim narzędziami i maszynami rolniczymi oraz nawozami sztucznymi. Kupowali je głównie ziemianie, jednak chłopie bacznie obserwowali wszelkie nowinki techniczne i o ile okazywały się być przydatne, chętnie je sprowadzali do swoich gospodarstw. Z powiatu sokólskiego tak pisał o tym korespondent „Kraju”: „Przed laty sprowadziłem do swego folwarku żniwiarkę, a już na drugi rok dwóch włościan posiadających po 40 mórg zeło żniwiarkami swoje i sąsiadów pola. Na przyszłe zaś lato kilkunastu gospodarzy ma zamiar żniwiarki z Warszawy sprowadzić”.⁴ W oparciu o udziałowców Syndykatu rozpoczęto zakładanie towarzystw wzajemnego ubezpieczenia i wzajemnego kredytu.

Towarzystwo Rolnicze „chciało pokazać potrzebę pracy zbiorowej, pragnęło obudzić wśród ziemian nowe życie”. Rada Zarządzająca zwracała uwagę na konieczność rozszerzenia kręgów, z których powinni rekrutować się członkowie Towarzystwa. „Powinniśmy zapraszać na członków prócz inteligentnych i wybitnych ziemian – włościan z tych okolic używających dobrej opinii, a nawet zapewnić im bezpłatny udział. Towarzystwo powinno otwierać składy wszystkiego, czego włościanie potrzebują, urządzać typowe i wzorcowe gospodarstwa wiejskie”.⁵

Wśród 155 ziemian, członków Grodzieńskiego Towarzystwa Rolniczego było 16 Rosjan. Towarzystwo jednak było przez ogół polskich ziemian traktowane z rezerwą i dystansem. Po pierwszych chwilach euforii zwyciężył marazm i niechęć do społecznej działalności. Chociaż funkcjonowały niektóre sekcje Towarzystwa, zarząd zwracał uwagę na mały udział w ich pracach samych ziemian.

W Syndykacie było podobnie. „Mamy więc ziemian wszystkich wyznań ogółem 4460. Natomiast ilość członków po dwuletnim istnieniu Spółki wynosi zaledwie 230 osób. Fakt ten jest tym smutniejszy, że przywykliśmy uznawać nasze obywatelstwo za najbardziej uspołecznioną klasę, a przekonawszy się, że większość ziemian wcale jest nieobecna w instytucji, gdzie po trzydziestu latach bezczynności, moglibyśmy radzić nad podniesieniem ekonomicznego stanu nie tylko swego lecz i tych małuczkich, którzy przez wieki na nich pracowali”.⁶

Na rok 1904 Towarzystwo przygotowało wielką wystawę rolniczo-przemysłową w białostockim Zwierzynku. W wystawie oprócz ziemian mieli wziąć udział niemal wszyscy przemysłowcy i fabrykanci guberni (oczywiście przede wszystkim z Białegostoku). Wystawa zaplanowana była na 6 tygodni, a produkty rolnicze miano wystawiać tylko 10 dni. Niestety wystawa nie doszła do skutku, bowiem przesunięta na rok 1905 nie mogła się odbyć z powodu napiętej sytuacji politycznej w Rosji. Potem nikt nie wrócił już do tego pomysłu.

Coraz lepiej prosperowała Grodzieńska Spółka Rolnicza. Jej obrót w 1903 r. wyniósł 202 tys. rubli, a czysty zysk 5 tys. rubli.

Po roku 1905 Grodzieńskie Towarzystwo Rolnicze nie pracowało już z taką energią jak przed tą datą. Na fali odwilży po wydarzeniach rewolucji w Rosji otworzyły się nowe możliwości działalności politycznej i społecznej. Towarzystwo przestało być jedyną organizacją umożliwiającą zrzeszenie się ziemian. Prowadziło nadal pożyteczną działalność tworząc m.in. wzorcowe gospodarstwa wiejskie w całej guberni (powstało ich łącznie 15), prowadząc wędrownie kursy rolne dla włościan itp. Jednak ostatecznie osłabienie prac Towarzystwa nastąpiło ok. r. 1909. Spółka rolnicza powołana w 1898 r. jako namiastka organizacji zrzeszającej ziemian, dopóki nie poczęli zarządzać nią fachowcy – ekonomiści przynosiła straty. Po oddzieleniu się Towarzystwa od Spółki ta ostatnia poczęła zwiększać obroty i przynosić zyski. Ziemianie powiatów białostockiego, bielskiego i sokólskiego uczestniczyli w pracach obydwu instytucji na miarę ich niewielkiego znaczenia ekonomicznego w guberni.

Przypisy:

1. Edward Woyniłłowicz, Wspomnienia 1847-1923. cz. I, Wilno 1931, s. 39.

2. „Kraj”, 1898, nr 18.

3. Eliza Orzeszkowa, Listy, t. II, Wrocław 1955, s. 161.

4. „Kraj”, 1902, nr 4.

5. *ibidem*.

6. „Kraj”, 1900, nr 41.

Jan Jerzy Milewski

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w okręgu białostockim

Wielu polityków myślało o utworzeniu w niepodległej Polsce organizacji, która szerzyłaby oświatę i kulturę w środowiskach robotniczych. Był wśród nich i Ignacy Daszyński – przywódca Polskiej Partii Socjalistycznej, jedna z czołowych postaci życia politycznego w Drugiej Rzeczypospolitej. Zdawał on sobie sprawę z tego, że tylko robotnik mający lepsze przygotowanie ogólne lepiej będzie rozumiał swoje położenie i widział sposoby jego poprawy, bardziej będzie dostrzegał potrzebę walki o demokrację i konieczność aktywnego z niej korzystania. Dramatyczne okoliczności zabójstwa w grudniu 1922 r. pierwszego prezydenta Gabriela Narutowicza wykazały, jak łatwo można było wykorzystać masy przeciwko interesom państwa i samych robotników.

Przyspieszyło to powzięcie przez Daszyńskiego decyzji o stworzeniu organizacji oświatowej dla kształcenia ludzi pracy. 21 grudnia 1922 r. Rada Naczelna PPS przyjęła jego wniosek w tej sprawie: „Pragnąc walkę o wyzwolenie klasy pracującej przetrwać świadomością jej praw i obowiązków aby wyzwolić robotników z ciemnoty, tej siostrzycy słabości i niewoli duchowej, Rada Naczelna postanawia: założyć w najbliższym czasie Uniwersytet Robotniczy, którego główna siedziba ma być w stolicy, a filie zakładane w całej Polsce...”

Już 23 stycznia 1923 r. odbył się w Warszawie zjazd organizacyjny, na którym utworzono Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Przewodniczącym Zarządu Głównego wybrano Ignacego Daszyńskiego. Funkcję tę pełnił on aż do 1934 r., kiedy to ze względu na postępującą chorobę zastąpił go Kazimierz Czapieński (Daszyńskiego wybrano przewodniczącym honorowym). Główne kierunki pracy TUR najtrafniej określał fragment statutu: „Stowarzyszenie ma na celu szerzenie wśród najszerzych mas oświaty i zainteresowań naukowych, artystycznych oraz zamiłowań w kierunku sportu”.

W zjeździe założycielskim Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego uczestniczyło dwóch przedstawicieli z Białegostoku (Zygmunt Kuran i Zygmunt Szczygielski), jednak oddział TUR powstał w Białymstoku dopiero 29 maja następnego roku. Początkowo należało do niego 40 osób, potem liczba członków spadła do 14. Oddział mieścił się w lokalu PPS i korzystał z biblioteki Miejsowego Komitetu Robotniczego PPS oraz ruchomej biblioteczki ZG TUR. Po kilku miesiącach posiadał niewielki chór, sekcję teatralną i organizował – choć dosyć rzadko – odczyty. Drugi oddział w województwie powstał w Grodnie w listopadzie 1925 r., natomiast na terenie będącym w zasięgu oddziaływania Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS w Białymstoku (a więc praktycznie poza samym Białymstokiem w powiatach: białostockim, bielskim, sokólskim i wysokomazowieckim) dal-

sze oddziały powstały dopiero w r.1928: w Hajnówce (20 stycznia), Białowieży (30 maja) i Bielsku Podlaskim (6 listopada).

TUR w Bielsku Podlaskim zorganizował lekarz tamtejszego szpitala powiatowego (ceniony chirurg) Stanisław Bohdan Lesiewicz. Był on głównym animatorem działalności, choć formalnie pełnił tylko funkcję sekretarza, gdyż uważał, że w organizacji robotniczej przewodniczącym powinien być robotnik. Pozyśkał on do współpracy liczną grupę miejscowej inteligencji (byli to nauczyciele, lekarze, urzędnicy), która regularnie wygłaszała odczyty na tematy popularnonaukowe. We wrześniu 1929 r. ze względów politycznych – zmuszony był do opuszczenia Bielska. Od końca lat dwudziestych władze administracyjne patrzyły na działalność TUR niezbyt przychylnie. Tradycyjnie niechętne wobec inicjatyw socjalistów było duchowieństwo. Ksiądz w Hajnówce odmówił w październiku 1933 r. uczestnictwa w pogrzebie Stefana Barabasa, przewodniczącego tamtejszego TUR a jednocześnie członka MKR PPS i członka Zarządu oddziału Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Drzewnego, który w wieku 30 lat zmarł na gruźlicę. Przybył natomiast z Warszawy socjalistyczny poseł z tego okręgu, obrońca i przyjaciel hajnowskich robotników – Stanisław Dubois.

Na początku lat trzydziestych zorganizowano oddziały TUR w Łapach i Siemiatyczach. Inspiratorem działalności TUR w Siemiatyczach był młody (ur. 1911 r.), prywatny urzędnik Stanisław Siennicki, który aż do wybuchu wojny pełnił funkcję sekretarza (przewodniczącymi byli: Bolesław Szpryngwald – od 1934 r. i Aleksander Włodzimierz – w 1939 r.). Siennicki był ponadto sekretarzem oddziału Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Budowlanego i członkiem OKR PPS. Oddział siemiatycki skupiał młodzież polską i żydowską, co wynika choćby ze składu zarządu. Współpracował też z żydowską socjalistyczną organizacją młodzieżową „Frajhajt”.

W Łapach możliwości pracy kulturalno-oświatowej bardzo poprawiły się po przekazaniu do użytku w listopadzie 1931 r. Domu Ludowego zbudowanego dzięki miejscowemu oddziałowi Związku Zawodowego Kolejarzy. Na jego otwarcie poza posłem Stanisławem Dubois przybyli czołowi działacze tego Związku: Adam Kuryłowicz – ówczesny prezes Zarządu Głównego i wiceprzewodniczący Komisji Centralnej Związków Zawodowych oraz Mieczysław Mastek – znany działacz PPS, późniejszy następca Kuryłowicza.

W 1934 r. został formalnie rozwiązany nie przejawiający od pewnego czasu aktywności, oddział TUR w Białowieży. Tak więc w końcu 1935 r. w całym województwie białostockim było 8 oddziałów około 400 członków, w tym: w Białymstoku (53 członków), Bielsku Podlaskim (26), Hajnówce (34), Łapach (54)

i Siemiatyczach (brak danych). W roku następnym założono jeszcze 4 nowe oddziały: 2 w powiecie grodzieńskim oraz w Supraślu i Czarnej Wsi – ten nie podjął w ogóle działalności, ponieważ starostwo odmówiło rejestracji.

W niektórych miejscowościach Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego było obiektem penetracji ze strony ruchu komunistycznego – zwłaszcza na początku lat trzydziestych komuniści zdobyli w nim spore wpływy. W drugiej połowie lat trzydziestych PPS podjęła wysiłki w celu umocnienia swojej pozycji w TUR i skierowała do działalności w nim doświadczonych działaczy. Na czele oddziału w Białymstoku stanął Mikołaj Pietruczuk, sekretarz Komisji Okręgowej Związków Zawodowych i pełniący odpowiedzialne funkcje w OKR PPS – wcześniej działał w TUR-ze w Bielsku Podlaskim (poprzednio TUR-em w Białymstoku kierowali m.in. w 1929. – Aleksander Muszyński, b. sekretarz OKR PPS, w 1930 r. – Marek Dowgiałski, działacz ZZRP Drzewnego).

tyl w TUR, co w PPS i klasowych związkach zawodowych.

Jak z tego wynika najważniejsze funkcje w TUR były obsadzone przez działaczy pepeesowskich. Również siedziby oddziałów najczęściej mieściły się w lokalach PPS lub będących w zasięgu jej wpływów klasowych związków zawodowych. Jednak przy organizacji części imprez wynajmowano większe sale. Jedną z często spotykanych i cieszących się popularnością form pracy były odczyty, dlatego białostocki TUR na ogół organizował je w wynajmowanej sali teatru „Palace”. W latach dwudziestych organizowano je głównie własnymi siłami, niekiedy, jak w Bielsku, przyciągając wykładowców spoza ruchu robotniczego. W pobliskiej Hajnówce odczyty wygłaszali sami działacze PPS, najczęściej Edward Hryniewicz.

W latach trzydziestych zaczęli przyjeżdżać prelegenci przysyłani przez Zarząd Główny TUR. Jednym z pierwszych był Kazimierz Czapiński – wówczas wiceprzewodniczący Zarządu Głównego, który



Organizacja TUR w Hajnówce po pochodzie 1 Maja w 1933 roku.

W Łapach po przeniesieniu z powodów politycznych w 1935 r. nauczyciela Rytla do Kuźnicy, przewodniczącym oddziału został 48-letni robotnik Franciszek Mirek, z zawodu giser. W roku następnym objął on również funkcję prezesa oddziału Związku Zawodowego Kolejarzy. Jego zastępcą w TUR-ze był o rok starszy urzędnik kolejowy Leopold Godlewski, skarbnik oddziału ZZK. Obydwaj, podobnie jak i Rytel, byli członkami Rady Miejskiej w Łapach. Nie uchroniło ich to jednak przed represjami. Z powodów politycznych zostali oni przeniesieni służbowo na kresy: Godlewski – jesienią 1938 r. do Nowojelni a Mirek – wiosną następnego roku do parowozowni w Łunińcu. Było to konsekwencją ich działalności nie

w latach 1931–32 był m.in. w Białymstoku, Łapach i Hajnówce. W r. 1934 centrala przysłała swoich prelegentów pięciokrotnie a w roku następnym już trzynastokrotnie. W latach 1936–1939 na omawianym terenie najwięcej odczytów wygłosili: Zygmunt Piotrowski, Jan Krzesławski, Edward Osóbka, Adam Próchnik, Stanisław Garlicki, no i oczywiście związany z tym terenem już od kilku lat – Stanisław Dubois. Byli to więc członkowie ścisłego kierownictwa TUR, wybitni działacze polityczni i oświatowi. Najczęściej występowali oni w Łapach i Białymstoku, a więc w miastach położonych przy linii kolejowej z Warszawy, do których był najłatwiejszy dojazd. I tak Łapy gościły m.in.: Kazimierza Czapińskiego (1932), sekretarza generalnego TUR Zygmunta Piotrowskie-

go (1934, 1937), Adama Próchnika (1936) i przyszłego przewodniczącego PKWN – Edwarda Osóbkę (1938). Być może wpływ na to miał również fakt, że sponsorem w Łapach był Związek Zawodowy Kolejarzy, który był związkiem bogatym, w dużym stopniu wspomagającym TUR.

Odczyty były na ogół płatne. Bilet wstępu kosztował od 25 groszy do złotówki a niekiedy i trochę więcej. Były one najczęściej połączone z częścią artystyczną: występami chóru, orkiestry, sekcji teatralnej lub deklamacjami. W ten sposób prezentowano kolejne efekty pracy TUR i powstawała cała impreza oświatowo-artystyczna.

Dużą popularnością cieszyły się występy teatrzyków amatorskich TUR. Jeśli wierzyć „Robotnikowi Białostockiemu”, to czasami nawet w teatrze „Palace” w Białymstoku brakowało biletów. Przeważał repertuar związany z tradycją walk robotniczych: „Montwił-Mirecki”, „Śmierć Okrzei”, „Krwawy styczeń” – to tytuły sztuk granych przez zespół z Hajnówki w 1929 r. W końcu lat trzydziestych w repertuarze dominowała tematyka związana z ówczesną sytuacją międzynarodową. Świadczą o tym tytuły przedstawień: „Czerwony Wiedeń walczy”, „Krew na pustyni” (o agresji Włoch na Abisynię), „No pasaran” (o wojnie domowej w Hiszpanii), „Pokój”, „Uгода monachij-ska”, choć zespół białostocki wystawił również w Domu Ludowym im. J. Piłsudskiego „Na dnie” Gorkiego. Teatry TUR grywały także w sąsiednich miejscowościach i tak np. białostocki występował przed publicznością w Gródku i Michałowie. Zespoły artystyczne działające przy oddziałach TUR uświetniały swoimi występami różne uroczystości organizowane przez PPS i związki zawodowe.

Większość oddziałów posiadała biblioteczki, niektóre prowadziły również czytelnie. Biblioteczki były niewielkie – średnio liczyły po około 300–400 książek, za wypożyczenie których trzeba było płacić. Abonament miesięczny w Białymstoku w 1938 r. kosztował 30 groszy i był dosyć drogi w porównaniu z Siemiatyczami, gdzie wynosił tylko 10 groszy. TUR w Siemiatyczach stał dosyć dobrze finansowo, bo stać go było w 1938 r. na zakup odbiornika radiowego za 330 zł.

Niektóre oddziały próbowały organizować wycieczki krajoznawcze – głównie po najbliższej okolicy – np. hajnowski, bielski, a w końcu lat trzydziestych także białostocki. Częściej przybywały na ten teren wycieczki z zewnątrz, organizowane przez ZG TUR. Wycieczki, których celem była Puszcza Białowieska przyjmowane były przez oddział w Hajnówce – zwiedzały tam tartak, fabrykę suchej destylacji drewna, składały kwiaty na grobie Jana Werpachowskiego – 23-letniego robotnika zastrzelonego w kwietniu 1932 r. podczas manifestacji strajkujących robotników.

Lepiej od krajoznawstwa rozwijał się w TUR sport. Już od początku powstania TUR w niektórych miejscowościach działały koła gimnastyczno-sportowe. Tak było m.in. w Hajnówce i Białowieży, gdzie wkrótce po utworzeniu oddziałów odbył się mecz piłki nożnej zakończony zwycięstwem Hajnówki (2:0). Sekcje sportowe rozwinęły się w końcu lat trzydziestych. Robotniczy Klub Sportowy ZZK w Łapach utworzo-

ny na bazie TUR w 1934 r. wkrótce stał się jednym z lepszych w kraju robotniczych klubów sportowych kolejarzy, choć zdarzało się, że przegrywał jeszcze z lokalnymi rywalami. W turnieju piłki nożnej zorganizowanym z okazji 5-lecia istnienia przegrał w sierpniu 1939 r. obydwie mecze: z Kolejowym Przysposobieniem Wojskowym i Strzelcem. Gorzej było w Białymstoku, gdzie przez dłuższy czas próbowano utworzyć RKS, ale bez trwałszych rezultatów. Jeszcze w czerwcu 1939 r. ukazał się komunikat w „Robotniku Białostockim” zapowiadający zebranie członków TUR w sprawie wznowienia działalności sekcji sportowej.

To tylko niektóre, najczęściej występujące formy pracy. Oddziały TUR organizowały też np. kursy przygotowujące do działalności samorządowej i spółdzielczej, sprowadzały filmy oświatowe itp. Istotną barierą w rozwijaniu działalności przez TUR stanowiły możliwości finansowe: oddziały musiały same wygospodarować środki na działalność. Stąd bilety wstępu na odczyty i występy zespołów artystycznych, płatne abonamenty upoważniające do korzystania z bibliotek, organizacja dochodowych zabaw. Dodać do tego należy składki członkowskie, dary a zwłaszcza pomoc świadczoną przez klasowe związki zawodowe, bez której działalność TUR byłaby anemiczna. Corocznie 1 maja organizowano zbiórkę pieniędzy na oświatę robotniczą. Przewodziły w tej zbiórce: Białystok, Bielsk Podlaski i Hajnówka – która, biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców, była najaktywniejsza. W latach 1938–1939 w całym województwie przeprowadzono zbiórkę pieniędzy na oświatę robotniczą w 12–15 miejscowościach, uzyskując łącznie ponad 2 tysiące złotych rocznie, w tym w Hajnówce – 358 i 220 zł. W wielu miastach pieniądze zebrane w tym dniu stanowiły około 1/3 całorocznego budżetu oddziału.

Zdarzało się niekiedy, zwłaszcza w latach dwudziestych, że TUR uzyskiwał subwencje od władz miejskich i tak w Białymstoku 1928 r. Magistrat dwukrotnie przekazał miejscowemu oddziałowi po 750 zł. Także w roku następnym Rada Miejska uchwaliła subsydium dla TUR.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego nie było jedyną organizacją prowadzącą działalność oświatową w środowisku robotniczym – usiłowały to czynić różne nurty polityczne. Wśród robotników żydowskich działały organizacje żydowskie. Działalność oświatową dla swoich pracowników prowadziły zakłady państwowe. Robotnicy chcieli jednak sami decydować o kształcie tej działalności. Dali temu wyraz podczas dyskusji zorganizowanej w styczniu 1938 r. przez „oświatowca” w Państwowych Zakładach Drzewnych w Hajnówce, w której wziął udział m.in. Poniatowski. Zwracając uwagę na nie docenianie przez władze prac oświatowych prowadzonych przez TUR i związki zawodowe, podkreślali swoją nieufność wobec akcji sterowanej przez państwo. Opowiadali się za świadczeniami na rzecz kultury i oświaty, ale nie kosztem zarobków robotniczych.

Jakie wspomnienia zostały po przedwojennym TUR-ze? A może przetrwały choć sztandary – miały je niektóre oddziały: hajnowski TUR otrzymał sztandar 1 maja 1933 r., a bielski rok później.

Centrolew i wybory „brzeskie” na Białostocczyźnie

Wyniki wyborów do Sejmu w 1928 r. nie zapewniły żadnemu obozowi politycznemu w Polsce zdecydowanej przewagi, umożliwiającej prowadzenie samodzielnej polityki. Obóz sanacyjny utrzymał władzę w swych rękach, ale nie posiadał przewagi w Sejmie. Przewagę taką posiadała opozycja, która jednakże wewnętrznie zróżnicowana nie była w stanie przejąć steru rządów w kraju.

We wrześniu 1929 r., ukształtowała się w Sejmie blok stronnictw centrowych i lewicowych, który podjął walkę z rządem w obronie konstytucji marcowej. Blok ten przyjął z czasem nazwę Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu, zaś popularnie zwany był Centrolewem. W czerwcu 1930 r. przywódcy Centrolewu zorganizowali kongres w Krakowie. Podczas kongresu potępiono dotychczasowy system rządów, określając go mianem dyktatury, domagano się przywrócenia Sejmowi praw zagwarantowanych obowiązującą konstytucją, żądano dymisji nie tylko rządu, ale i prezydenta. Zamierzano zorganizować w całym kraju wiece i demonstracje, a w przypadku gdyby prezydent rozwiązał Sejm i nie określił daty nowych wyborów przystąpić do organizacji strajku powszechnego.

Rząd zdecydował się nie pójść na żadne ustępstwa w stosunku do opozycji, zdecydował się na jej zniszczenie.

Dotychczasowy premier płk Walery Sławek podał się do dymisji. Premierem został marszałek Józef Piłsudski, zaś ministrem spraw wewnętrznych gen. Felicjan Sławoj-Składkowski. 29 sierpnia 1930 r. prezydent rozwiązał Sejm i Senat, a termin wyboru do obu izb parlamentu wyznaczył na 16 i 23 listopada tegoż roku.

Rozpoczęła się kampania przedwyborcza. Stronnictwa Centrolewu postanowiły stworzyć wspólny blok wyborczy w oparciu o jeden program i jedną listę kandydatów do Sejmu i Senatu w każdym okręgu wyborczym. Do bloku nie przystąpiła chrześcijańska demokracja, która zdecydowała się wystąpić w wyborach samodzielnie.

Odpowiedzią na działania opozycji były represje. W pierwszej kolejności objęły one skrajną lewicę. W dalszej kolejności byli represjonowani twórcy Centrolewu, radykalni działacze ruchu narodowego (endecji), a także radykalni przywódcy ugrupowań ukraińskich i białoruskich. Łącznie aresztowano 84

byłych posłów i senatorów, w sumie około 5 tys. osób, z których około 1,6 tys. było działaczami stronnictwa Centrolewu. Nocą 10 września 1930 r. czołowi działacze Centrolewu zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu w twierdzy w Brześciu nad Bugiem. Mieli oni stanąć przed sądem pod zarzutem organizacji spisku przeciwko ustrojowi państwa. W takiej atmosferze, zupełnie innej niż to było w 1919, 1922 i 1928 r., odbyły się wybory do Sejmu i Senatu. Przeszły one do historii pod nazwą wyborów „brzeskich”. Bezprawne aresztowanie posłów i osadzenie ich w twierdzy brzeskiej stało się bowiem symbolem nowych metod rządzenia przyjętych przez obóz rządowy.^{1/}

Sytuacja polityczna w kraju wywarła wpływ na taktykę ugrupowań politycznych działających na Białostocczyźnie. Opozycyjni działacze polityczni zaprzestali wzajemnych oskarżeń i licytowania się przed wyborcami. W swych wystąpieniach na wiecach i zebraniach solidarnie występowali wzywając do obrony praw Sejmu, ograniczanych i naruszanych przez rząd i prezydenta.

W maju i czerwcu 1930 r. na terenie województwa miało miejsce kilka wieców o dużej niejednokrotnie frekwencji, sięgającej kilkuset słuchaczy. Wiece takie organizowali: Roman Janowski, działacz PSL Wyzwolenie na terenie powiatu Ostrów Mazowiecka, byli posłowie: Dominik Łoś (PSL Piast) i Adolf Sawicki (Stronnictwo Chłopskie) w powiatach: Białystok, Sokółka i Wołkowysk, były poseł Władysław Praga (PSL Wyzwolenie) w powiatach: Augustów i Suwałki, były senator Alfons Erdman (PSL Piast) w powiecie Bielsk Podlaski. Dużą aktywność przejawili również organizacje PPS, a szczególnie białostocka, hajnowska, grodzieńska, suwalska i łomżyńska. Bierność natomiast zachowały organizacje Narodowej Partii Robotniczej oraz Chrześcijańskiej Demokracji.^{2/} 28 sierpnia 1930 r. w Białymstoku odbył się zjazd delegatów gminnych kół PSL Piast z powiatów: Białystok, Sokółka i Wołkowysk. Głównymi mówcami byli: Maciej Rataj, były poseł Dominik Łoś i były senator Alfons Erdman. Zarówno mówcy, jak i zebrani demonstrowali jednosc poglądów, co do potrzeby ścisłego współdziałania stronnictw opozycyjnych w ramach wspólnego bloku wyborczego.

Wykonując zalecenia władz naczelnych Centrolewu, działacze poszczególnych partii politycznych bloku

podjęli aktywna działalność agitacyjną i propagandową.

W dniach od 7-11 września były poseł Stanisław Dubois (PPS) przeprowadził wiece i zebrania w Bielsku Podlaskim, Hajnówce, Białowieży, Kleszczelach i Czeremsze, zaś działacze Stronnictwa Chłopskiego, byli posłowie: Adolf Sawicki i Piotr Targoński przeprowadzili wiece w Janowie (2. IX. 1930 r.), Myszyniu (4. IX.) oraz Ostrołęce (14. IX.). Działalność tę zahamowały represje. Zostali aresztowani i osadzeni w twierdzy brzeskiej byli posłowie: Adolf Sawicki i Stanisław Dubois. Ich aresztowanie nie miało głębszego uzasadnienia. Nie należeli do twórców i sygnatariuszy Centrolewu. Było przejawem zemsty ze strony miejscowej administracji państwowej za nieprzejętą krytykę rządu. Ich aresztowanie oznaczało wyłączenie na pewien czas z życia politycznego. Zarówno A. Sawicki, jak i S. Dubois byli współorganizatorami (obok D. Łosia) wojewódzkiego kongresu Centrolewu w Białymstoku.

Odbył się 14 września 1930 r. w Białymstoku. Uczestniczyło w nim około 200 osób, w tym delegacja 64 kolejarzy z Łap, około 50 osób z Białegostoku, reprezentujących PPS i NPR, reszta to delegaci terenowi kół PSL Piast, Stronnictwa Chłopskiego i PPS, głównie z powiatów: białostockiego, sokólskiego, wołkowyskiego, augustowskiego i bielsko-podlaskiego, a więc wschodnich terenów województwa. Obrady kongresu były krótkie. Wystąpili trzej mówcy: dr Dunin-Goździkiewicz, adwokat w Warszawie, reprezentujący władze naczelne NPR, a więc równoległe władze naczelne Centrolewu, przywódca białostockiej organizacji PPS Tomasz Kapitułka i reprezentant grodzieńskiej organizacji Stronnictwa Chłopskiego Feliks Surowiec. Wszystkie wystąpienia mówców spotkały się z aplauzem zebranych. W trakcie przemówień wznoszono okrzyki: „*precz z dyktaturą marszałka Piłsudskiego! precz z sanacją! niech żyje Związek Prawa i Wolności Ludu!*”. Jednogłośnie przyjęto rezolucję aprobującą powstanie Centrolewu i uchwały kongresu krakowskiego. Po zamknięciu kongresu odbyły się odrębne zebrania delegatów reprezentujących PPS (pod kierownictwem T. Kapitułki), PSL Piast (pod kierownictwem D. Łosia) i NPR (adwokat dr Dunin-Goździkiewicz).^{3/}

Kampania przedwyborcza przebiegała pod znakiem wzmożonych represji oraz ograniczeń stosowanych przez policję i miejscową administrację państwową.

W ciągu października i listopada 1930 r. znaleźli się w więzieniu kandydaci na posłów: Roman Janowski i Władysław Praga z PSL Wyzwolenia, Konstanty Świsłun ze Stronnictwa Chłopskiego i Dominik Łoś z PSL Piast. Represje objęły aktywność PPS w Hajnówce zaangażowany w akcję propagandową Centrolewu, w tym prezesa Powiatowego Komitetu Robotniczego – Mikołaja Pietruczuka i sekretarza Edwarda Hryniewicza. Aresztowany został również pełnomocnik listy wyborczej Centrolewu w Łomży, działacz PPS Franciszek Bazydło. Represje nie ograniczyły się tylko do działaczy Centrolewu. Objęły również działaczy lewicy prokomunistycznej (PPS-Lewica, Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”, Towarzystwo

Szkoły Białoruskiej). Za kratkami więzienia znalazł się także znany działacz Stronnictwa Narodowego w powiecie Ostrołęka, Paweł Krupa. Udaremniono kandydowanie jednemu z czołowych działaczy chrześcijańskiej demokracji dotychczasowemu posłowi z okręgu nr 5 (Białystok) Franciszkowi Urbańskiemu. W związku z podjętym postępowaniem sądowym otrzymał zakaz opuszczania dotychczasowego miejsca zamieszkania – Warszawy.

Sytuacja polityczna w okresie kampanii przedwyborczej kształtowała się różnie w poszczególnych częściach województwa.

Część zachodnia i południowa województwa wchodziła w skład dwóch okręgów wyborczych: nr 7 (powiaty: Łomża, Kolno, Ostrołęka i Szczuczyn) oraz nr 4 (powiaty: Ostrow Mazowiecka, Wysokie Mazowieckie i Bielsk Podlaski). Na okręgi te przypadało 8 mandatów poselskich, po cztery w każdym. Poprzednie wybory w 1928 r. przyniosły duży sukces stronnictwom centrolewicowym.

Z 8 mandatów poselskich połowa przypadła członkom PPS (Mieczysław Czarnecki i Stanisław Dubois) oraz PSL Wyzwolenie (Zygmunt Nowicki i Michał Róg).

Sytuacja polityczna w 1930 r. była jednakże inna niż w 1928 r. Nastąpiło znaczne wzmocnienie się narodowej demokracji. Represje osłabiły obóz lewicy. Do BBWR zgłosili akces: poseł Piotr Targoński oraz burmistrz Ostrołęki Kazimierz Piotrowski, działacze Stronnictwa Chłopskiego, a także instruktorzy PSL Piast z powiatu Bielsk Podlaski: Józef Pietrzak i Władysław Górski. Centrolew w obu okręgach wyborczych nr 4 i 7 nie był sojuszem centrum i lewicy. Na tym obszarze nie działała NPR. PSL Piast działało tylko w powiecie Bielsk Podlaski i w końcu 1930 r. ostatecznie rozpadło się. A więc sojusz obejmował tylko 3 stronnictwa lewicy: PPS, PSL Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie, z których ostatnie posiadało bardzo niewielkie wpływy.

W wyniku represji, a także znacznego upadku wpływów, obóz lewicy został zepchnięty do defensywy i odegrał rolę marginalną w wyborach. Atakowany był z dwóch stron, ze strony bloku rządowego oraz obozu narodowego. Obóz narodowy był wydatnie wspomagany przez kler katolicki diecezji łomżyńskiej. 15 października 1930 r. ordynariusz diecezji łomżyńskiej biskup S. Łukomski opublikował list pasterski, w którym zdecydowanie potępił działalność partii chłopskich i PPS, wypowiedział się natomiast po stronie narodowej demokracji. Repliką na list był artykuł w piśmie „Wyzwolenie” pt. „List księży biskupów a wybory”.^{4/} Zdecydowane zwycięstwo w obu okręgach wyborczych odniosła narodowa demokracja, uzyskując absolutną większość głosów i 5 z pośród 8 mandatów przypadających na oba okręgi. Klęskę poniósł obóz rządowy, zdobywając zaledwie 2 mandaty poselskie, po jednym w okręgu. Jeszcze poważniejszą klęskę poniósł Centrolew. W okręgu nr 4 zdobył on 17,9% (w 1928 r. – 39,6%), w okręgu nr 7 – 10,1% (w 1928 r. – 32,5%). Najwięcej głosów zdobył Centrolew w powiecie Bielsk Podlaski (28,3%) dzięki głównie wyteżonej działalności aktywu PPS z Hajnów-

ki i fakt ten zdecydował o uzyskaniu 1 mandatu poselskiego w okręgu nr 4.

Znacznie mniej głosów uzyskał Centrolew w powiecie Ostrów Mazowiecka (17,9%), a w powiecie Wysockie Mazowieckie – zaledwie – 6,7%^{5f}. Mandat poselski z okręgu nr 4 z ramienia Centrolewu zdobył Michał Róg, jeden z czołowych przywódców PSL Wyzwolenie (viceprezes). Ponieważ równolegle otrzymał on mandat z listy państwowej, złożył rezygnację z mandatu uzyskanego w okręgu nr 4. Mandat otrzymał kolejny kandydat z listy Stanisław Dubois, lecz z powodu pobytu w więzieniu w Brześciu nie mógł wykonywać obowiązków poselskich. Po wydaniu wyroku sądowego skazującego go na 3 lata więzienia złożył w 1933 r. mandat na ręce kolejnego kandydata z listy – Romana Janowskiego z PSL Wyzwolenie. Jednakże ten już w 1932 r. opuścił szeregi PSL Wyzwolenie przechodząc do prorządowego rozłamowego Narodowo-Chłopskiego Stronnictwa Agrarnego, które w tym czasie powstało pod przewodnictwem Mieczysława Michałkiewicza. Tak więc faktycznie Centrolew poniósł całkowitą klęskę w wyborach do Sejmu w 1930 r. w zachodniej części województwa, a w następnych latach odgrywał już marginalną rolę w życiu politycznym na tym obszarze.

Nieco inaczej kształtowała się sytuacja polityczna w części wschodniej województwa. Obejmowała ona 2 okręgi wyborcze do Sejmu: nr 5 (powiaty: Białystok, Sokółka i Wołkowysk) i nr 6 (powiaty: Augustów, Suwałki i Grodno). Układ sił politycznych był tu inny, niż w części zachodniej województwa. Narodowa demokracja nie posiadała tu poważniejszych wpływów politycznych, dużą rolę natomiast odgrywała Chrześcijańska Demokracja. PSL Wyzwolenie posiadało tu nikłe wpływy i w 1930 r. znajdowało się w stadium pełnego rozkładu organizacyjnego. Duże wpływy natomiast posiadało PSL Piast, Stronnictwo Chłopskie, PPS. Istniała również Narodowa Partia Robotnicza, lecz wpływy jej były nikłe, a ponadto znajdowała się w stadium rozkładu organizacyjnego i niebawem zeszła w ogóle ze sceny życia politycznego tej części regionu. Faktycznie Centrolew tworzyły w kolejności wpływy: Stronnictwo Chłopskie, PSL Piast i PPS, a sztabowymi postaciami byli: Adolf Sawicki (SCh), Dominik Łoś (PSL Piast) oraz Tomasz Kapitułka (PPS). Do Centrolewu należała również w okręgu nr 5 (Białystok), lecz faktycznego udziału w kampanii przedwyborczej nie brała. Blok rozbiły różnice między dwoma głównymi siłami reprezentowanymi przez czołowych kandydatów na posłów: A. Sawickiego i D. Łoś. Oba pretendowali na pierwsze miejsce na wspólnej liście kandydatów, gdyż nie było pewności, czy sojusz centrolewicy zdobędzie w tym okręgu 2 mandaty poselskie. D. Łoś myślał o powrocie do sytuacji z 1928 r. tj. do sojuszu PSL Piasta z chrześcijańską demokracją. Ostatecznie osiągnięto porozumienie, co do kolejności kandydatów na wspólnej liście. D. Łoś zadowolili się miejscem drugim na liście. Podobne spory były w okręgu nr 6 (Grodno), gdyż PPS na pierwsze miejsce wspólnej listy zgłosiła zasłużonego działacza społecznego, dobrego mówcę i organizatora, dotychczasowego prezydenta Suwałk, Waw-

rzyńca Gałaja. Wobec zdecydowanego veto Stronnictwa Chłopskiego W. Gałaj musiał zadowolić się dal- szym miejscem. Natomiast kandydat Stronnictwa Chłopskiego Konstanty Świstun został aresztowany i nie mógł wziąć udziału w kampanii przedwyborczej.

Ostatecznie Centrolew nie wziął udziału w okręgu nr 6. Przedstawiona bowiem lista kandydatów na posłów została unieważniona przez Okręgową Komisję Wyborczą ze względów formalnych „jako złożona po upływie ustalonego terminu”. Tymczasem powodem tego opóźnienia było aresztowanie pełnomocnika listy.

Kampania wyborcza do Sejmu w okręgu nr 5 przebiegała w atmosferze walki między dwoma głównymi siłami: obozem rządowym oraz opozycją, reprezentowaną przez dwa bloki: Centrolew oraz Katolicki Blok Ludowy (chadecja wspomagana przez endecję). Oba bloki opozycyjne nie współpracowały z sobą, lecz również nie zwalczały się, zachowując neutralność względem siebie. A więc było tu inaczej niż w części zachodniej województwa, gdzie Centrolew zwalczany był przez oba ugrupowania prawicy.

W okręgu nr 5 zwyciężcą został obóz rządowy uzyskując 58,7% głosów i 4 mandaty poselskie (w 1928 r. – 2 mandaty), Centrolew zdobył 16,1% głosów (w 1928 r. – około 25%) i 1 mandat poselski (w 1928 r. – 2 mandaty). Chrześcijańska Demokracja poniosła niewielkie straty w porównaniu z 1928 r. i utrzymała posiadany dotąd mandat poselski (w 1930 r. objął go adwokat Wacław Bitner). Tak niekorzystne wyniki Centrolew uzyskał dzięki danym z pow. Wołkowysk. Ponieważ D. Łoś i A. Sawicki nie mogli prowadzić działalności propagandowej w tym powiecie, a organizacje powiatowe stronnictwa należących do Centrolewu były tu słabe, Centrolew faktycznie w tym powiecie nie prowadził żadnej działalności propagandowej. Wynikiem było uzyskanie zaledwie 4,7% głosów (w 1928 r. – około 25%), podczas gdy w powiecie Białystok na listę Centrolewu padło 25,4% (w 1928 r. – 32,2%), zaś w powiecie Sokółka – 16,8% (w 1928 r. – blisko 60%).

W okręgu nr 7 część dotychczasowych wyborców stronnictwa Centrolewu zbojkotowało wybory, część zaś oddało głosy na kandydatów chadecji. Zwycięstwo odniósł obóz rządowy, jednak na kandydatów chadecji oddało swe głosy 26,7% wyborców. 3 mandaty poselskie uzyskał Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, jeden zaś przypadł chadecji (Romuald Pułjan z Grodna)^{5f}.

W wyborach do Senatu województwo białostockie tworzyło jeden, czteromandatowy okręg wyborczy. Ubiegali się o nie kandydaci 5 bloków wyborczych, z których jak się wydawało 3 bloki miały duże szanse. Rzeczywistość okazała się inna. Przy dużo niższej frekwencji niż przy wyborach do Sejmu zwycięstwo odniósł BBWR, zdobywając blisko 60% oddanych głosów ważnych i 3 mandaty senatorskie. Lista narodowa (sojusz endecji i chadecji) uzyskała blisko 20% głosów i pozostały mandat. Natomiast Centrolew zdobył zaledwie 5,1%^{6f} i został zdystansowany nawet Blok Obrony Praw Narodowości Żydowskiej w Pol-

sce, który mógł liczyć tylko na wyborców żydowskich. Kłeska więc była zupełna.

Poniósł ją zresztą Centrolew w całym kraju. Złożyło się na to wiele przyczyn. Jedną z nich był terror wyborczy. Jednakże tego czynnika nie należy przeceniać. Wyniki wyborów świadczyły bowiem o spadku wpływów ugrupowań lewicowych i centrowych, a jednocześnie o postępującej polaryzacji życia politycznego. Na terenie Białostockizny procesy te były bardziej widoczne. Począwszy od 1930 r. w zachodniej części województwa życie polityczne sprowadza się w zasadzie do walki między endecją i sanacją o władzę i wpływy w społeczeństwie. Natomiast działalność pozostałych ugrupowań politycznych (SL, PPS) odgrywać zaczyna peryferyjną rolę. We wschodniej części województwa sytuacja polityczna jest bardziej złożona, ale i tu począwszy od 1935 r. można zaobserwować burzliwy rozwój organizacyjny Stronnictwa Narodowego, które staje się głównym konkurentem obozu rządowego w walce o władzę. Ugrupowania

centrowe — chadecja i NPR całkowicie zeszyły ze sceny życia politycznego, SL odgrywa pewną rolę, ale tylko w kilku powiatach, zaś PPS — w głównych ośrodkach przemysłowych.

Przypisy

1. Dzieje Centrolewu doczekały się wielu opracowań. Na uwagę zasługuje praca A. Czubińskiego pt. *Centrolew. Kształtowanie się i rozwój opozycji antysanackiej w Polsce w latach 1926-1930*, Poznań 1963.

2. Ustalono na podstawie miesięcznych sprawozdań sytuacyjnych wojewody białostockiego (Archiwum Państwowe w Białymstoku — APB, Urząd Wojewódzki Białostocki — UWB, sygn. 56 i 57) oraz prasy,

3. APB, UWB, sygn. 56, k. 22.

4. *Wyzwolenie*, nr 55 z 9. IX. 1930

5. Dane statystyczne dotyczące wyborów z 1928 i 1930 r. pochodzą z publikacji GUS;

— *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniu 7 i 11 marca 1928 r.* Warszawa 1930, s. 5-9,

— *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu w dniu 16 i 23 listopada 1930 r.* Warszawa 1935, s. 5-8,

6. *ibidem*, s. 191.

Janusz Figura, Zdzisław Gwozdek

Szkolenie wojskowe żołnierzy ZWZ (AK) w okręgu białostockim

Do momentu wybuchu wojny radziecko-niemieckiej trudno jest mówić o scentralizowanym szkoleniu żołnierzy ZWZ na terenie białostockiego okręgu. Można przyjąć, że dokument KG ZWZ — „Wytyczne nr 1” w sprawie szkolenia dotarły do rąk dowódcy okręgu kpt. „Mścislawa” (Władysława Liniarskiego) dopiero wiosną 1941 r.

Nowe warunki jakie zaistniały po czerwcu 1941 r., zdołowały awansowanego do stopnia majora „Mścislawa”, aby podjąć w okręgu zadania szkoleniowe. Z jego rozkazu Oddział III Sztabu Okręgu ZWZ rozpoczął przygotowanie i rozsyłanie określonych instrukcji szkoleniowych. Opracowano je opierając się o rozkazy i dyspozycje Komendy Głównej ZWZ.

W marcu 1942 r. szefem III Oddziału Operacyjno-Wyszkoleniowego został mjr Marian Świtalski („Szczurek”, „Juhas”). Był on jednocześnie szefem wyszkolenia. Jego zastępcą został kpt. Czesław Gołębowski („Bosy”). Szefem artylerii, odpowiedzialnym za szkolenie artylerzystów był kpt. Bolesław Rzepniewski („Zajęty”). Mjr inż. Antoni Kuryłowicz („Szach”) został szefem saperów. Kpt. Jana Tabor-towskiego („Kusy”) mianowano szefem broni pancernej. Za produkcję konspiracyjną odpowiadał kpt. inż. Kazimierz Giaro („Klonowicz”). Na czele Kedywu stał Tadeusz Westfal („Karaś”). Za służbę lotniczą odpowiadał kpt. „Zrzutek” (NN). W 1944 r. zastępcą szefa saperów został mianowany ppor. Mieczysław Wotukiewicz („Cygan”).

Oddział III był odpowiedzialny za całokształt szkolenia wojskowego, dlatego koniecznym było przytoczenie całej obsady personalnej. Poszczególni szefowie przygotowywali określone instrukcje szkoleniowe oraz organizowali kadrę instruktorską dla swoich dyscyplin.

Komendant białostockiego okręgu ZWZ zobowiązał inspektorów rejonów do organizacji, nadzoru oraz kontrolowania szkolenia w podległych obwodach. Na szczeblu obwodu, za organizację szkolenia szeregowych, kursy specjalistyczne odpowiadał dowódca obwodu. Miał do swojej dyspozycji referenta wyszkolenia obwodu.

Na przełomie kwietnia i maja 1942 r. zostały opracowane pierwsze instrukcje szkoleniowe dla plutonów bojowych, drużyn WSOP, patroli łączności, służby sanitarnej oraz drużyn ochronnych.

Na początku 1943 r. jako oficerowie wyszkolenia w poszczególnych obwodach pełnili służbę: Zambrów — Czesław Kołakowski („Wicher”), Ostrołęka — Aleksander Bednarczyk („Adam”), Łomża — Tadeusz Makowski („Ludwik”), Bielsk Podlaski — Aleksy Rutkiewicz („Orzeł”), Suwałki — Władysław Kuszel („Babinicz”), Białystok — miasto — Julian Strzałkowski („Jur”). W pozostałych obwodach obsadzenie stanowisk szefów wyszkolenia nastąpiło w drugiej połowie 1943 r. W październiku 1942 r. otrzymano wydawnictwa III Oddziału Sztabu Głównego ZWZ w postaci instrukcji, skryptów i podręczników, dobrze opracowane i przydatne w szkoleniu. Ważniejsze tytu-

ły to: „Miasto. Wskazówki i zasady prowadzenia walk w miastach”, „Walki poza ośrodkami miejskimi”, „Saperskie środki walki”, „Przykłady bojowe – pluton”, „Przykłady bojowe – drużyna”, „Dywersja bojowa na komunikacje kolejowe, szosowe, telekomunikacyjne”. Docierały również periodyki: „Insurekcja” i „Żołnierz Polski” zawierające materiały szkoleniowe dla dowódców plutonów i drużyn.

Gen. „Grot”, w swych wytycznych nakazał przeprowadzenie dla kadry dowódczej ćwiczeń aplikacyjnych związanych z konkretnymi zadaniami terenowymi. Szkoleniem tym objęta była cała kadra dowódcza. Zajęcia prowadził z inspektorami rejonów dowódca okręgu „Mścislaw”. Sześciu inspektorów szkoliło 14 dowódców obwodów (każdy inspektor swoich dowódców obwodów).

Na terenie przystąpiono do organizacji kursów Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty oraz kursów Szkoły Podoficerskiej Rezerwy Piechoty. Dopiero w IV kwartale 1942 r. rozpoczęto szkolenie zespołów saperskich, dywersyjnych, motorowych, samochodowych, sanitarnych, rusznikarskich. Najpóźniej bo dopiero w maju 1944 r. uruchomiono szkolenie żandarmerii okręgu.

Plan szkolenia podchorążych zakładał uruchomienia 20 klas o stanie 128 żołnierzy. W złożonym meldunku do KG ZWZ „Mścislaw” występuje informacja, że na dzień 1 października 1942 r., w okręgu zostało zorganizowanych 25 klas, w których nauczano 105 żołnierzy. Na Kursach podoficerskich zorganizowano 33 klasy o stanie 167 słuchaczy.

Kurs dla podchorążych miał trwać od 3 do 5 miesięcy. W programie przewidziano 275 godzin lekcyjnych z różnych dyscyplin wojskowych. Na początku w organizowanych klasach miało być 10–12 słuchaczy, później liczebność klasy zmniejszono do 5 wychowanków. Pierwszy kurs Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty przebiegał z pewnymi odchyleniami od zasad i nakazów KG ZWZ. Większość słuchaczy była podoficerami, ponadto trafili ludzie z małą maturą. Skierowanie na kurs związane było z pozytywną oceną przydatności kandydata na dowódcę, stażem konspiracyjnym i ogólną postawą. Dowódca okręgu polecił inspektorom, aby przy każdym inspektoracie powołano drużynę SPRP. Drużyna była dzielona na pięcioosobowe klasy. Na czele klasy stał dowódca – przeważnie podoficer lub oficer, który miał z tego tytułu przyznany ekwiwalent pieniężny (około 150 marek Rzeszy). Opuszczenie 25 godzin powodowało automatycznie skreślenie z kursu. Absolwenci uzyskiwali stopień kaprała podchorążego, gdy zdali egzaminy. Egzaminowała komisja wyznaczona przez dowódcę okręgu. Obok teorii dużą wagę zwracano na działania praktyczne. W 1943 r. został zorganizowany drugi kurs podchorążych SPRP. Objęto nim 288 żołnierzy zorganizowanych w 38 klasach. Na kursach podoficerskich przeszkolono 415 podoficerów w 100 klasach. Ogółem w latach 1942–1943 w białostockim okręgu ZWZ/AK przeszkolono 393 podchorążych i 582 podoficerów. Komendant okręgu w swym opracowaniu o odtwarzaniu jednostek AK na Białostocczyźnie wymienia liczbę 500 podchorążych, którzy zostali wyszkoleni w okręgu przez okres okupacji niemieckiej. Na podstawie zbadanych list egzaminacyjnych

i mianowań podchorążych liczba ta jest mniejsza. Protokoły egzaminacyjne z maja – czerwca 1944 r. II kursu SPRP, podkreślają, że większość podchorążych uzyskiwała wyniki pozytywne.

W szkoleniu podchorążych i podoficerów zaangażowana była znaczna liczba oficerów i podoficerów zawodowych. Na terenie obwodu zambrowskiego AK do najbardziej zaangażowanych w tym procesie należeli por. Michał Dziadowicz („Świerk”), Roman Glinka „Rom”, por. Franciszek Grosfeld („Olszyna”), Piotr Kalinowski („Sęk”). Ten ostatni był m.in. organizatorem obwodowego kursu podoficerskiego.

Na terenie ostrowskiego szkolenie prowadzili: por. Norbert Adamowicz („Aleń”), por. Adam Bednarczyk („Adam”), Tadeusz Budny („Swoboda”), Ryszard Pszczółkowski („Gryf”). Ten wymieniony na końcu był instruktorem wyszkolenia na kursie podoficerskim obwodu, natomiast Władysław Skolimowski („Zastawiak”) – był instruktorem wyszkolenia szkoły podchorążych.

W obwodzie łomżyńskim AK kadrę dowódczą przygotowywali: Marceli Januszewski („Grzyb”), Tadeusz Makowski („Ludwik”) oraz instruktorzy: ppor. „Wilk” (NN), ppor. „Teresak” (NN).

Na terenie obwodu grajewskiego wyszkoleniem kadry podchorążych i podoficerów zajmowali się: Jan Telesfor Kowalski („Lech”), Wacław Lepak („Nabój”), Jan Mścichowski („Miś”).

Szkoleniem podchorążych i podoficerów na terenie obwodu Wysokie Mazowieckie zajmowali się: Aleksander Szymański („Sęp”) (ur. 1928) oraz Aleksander Szymański („Wiesław”, „Wilk”), który prowadził m.in. szkolenie w Szepietowie. Witold Zboromirski („Grom”, „Hak”, „Igor”, „Bill”) był dowódcą szkoły podoficerskiej na terenie placówki Stelmachowo. Ppor. Jan Dołęgowski („Roland”) był instruktorem szkoły podoficerskiej obwodu. Walerian Ezman („Klin”) prowadził kurs szkoły podoficerskiej na terenie placówki Klukowo.

Obwód Bielsk Podlaski miał w składzie instruktor-skim szkół podchorążych i podoficerów: Wacława Dziemiana („Stelmacha”), Jana Falkowskiego („Pioruna”), Teofila Krzyżewskiego („Bartosza”), Mieczysława Lewickiego („Kłosa”), Aleksego Rutkiewicza („Orla”).

W obwodzie augustowskim podoficerów szkolił por. Antoni Dąbrowski („Zajac”).

Na terenie obwodu suwalskiego szkoleniem zajmowali się: Paweł Bizewski („Brzoza”) – komendant szkoły podoficerskiej, Wacław Trejnowski („Orkan”), Józef Klejs („Wolski”), Józef Jatkowski („Pajak”), Antoni Kiszmar („Emir”), Stefan Kosko („Jastrząb”, „Halicz”), który był zastępcą komendanta konspiracyjnej szkoły podoficerskiej oraz Władysław Kuszel („Babinicz”).

W obwodzie AK Białystok-miasto instruktorami byli: Wacław Linowski („Łoś”) i Jan Rzepniewski („Sęp”). Szkoleniem podchorążych i podoficerów zajmowali się m.in.: Julian Strzałkowski („Jur”), Stanisław Kuczyński („Maciej”) i Józef Leńczewski („Michał”). Komendantem konspiracyjnej szkoły podchorążych był Adam Lipiński („Skiba”).

Na terenie obwodu sokólskiego szkoleniem wojskowym podoficerów i podchorążych zajmowali się:

Tadeusz Filipkowski („Ikar”) oraz Wacław Taudal. Komendantem szkoły podoficerskiej był Mieczysław Marcinkowski („Janowski”). Szkolenie prowadzili również: Julian Kunda („Ługowski”) i Hieronim Sztokiewicz („Zan”).

Szkoleniem na terenie obwodu Białystok – powiat zajmowali się: Zygmunt Piekarewicz („Maciek”, „Sęp”), Włodzimierz Hubar („Stary”), Dominik Laskowski („Grunt”), Antoni Lebieziński („Narew”, „Tom”), Edward Leszczyński („Orzech”), Henryk Rosław Jaroszewski („Jastrząb”), Jan Siedlecki („Pik”) oraz Julian Strzałkowski („Jur”).

W obwodzie wołkowyskim instruktorami szkół wojskowych byli oficerowie i podoficerowie, których nazwisk nie znamy. Byli nimi: „Boruta”, „Mahon”, „Wilk”, „Wrzos” i „Niewiadomski”.

W obwodach grodzieński – Prawy i Lewy Niemen szkoleniem zajmowali się: Tadeusz Bednarski („Kalina”), Antoni Dąbrowski („Zajac”), Mieczysław Kurstak („Kruk”), Ludwik Pieczko („Miecz”).

Sumując krąg instruktorsko-dowódczy SPRP i kursów podoficerskich uzyskamy liczbę ok. 200 podoficerów, podchorążych i oficerów zaangażowanych w proces przygotowywania kadry dowódczej okręgu. Niektórzy znani są tylko od strony pseudonimów, często będąc organizatorami szkolenia w innych powiatach zmieniali również swój pseudonim.

Rozkazem 1505/III Wyszcz z dnia 29 grudnia 1943 r. komendant główny AK zarządził ujednolicenie procesu szkolenia wojskowego znosząc kursy SPRP i Szkołę Podoficerską Rezerwy Piechoty, wprowadzając na ich miejsce Kurs Szkolenia Młodszych Dowódców. Dowódca białostockiego okręgu ŻWZ/AK wydał w tej sprawie własny rozkaz z dnia 29 lutego 1944 r. Komendanci obwodów mieli przy pomocy instruktorów w miesiącu marcu zorganizować kursy. Kursy zostały uruchomione, jednak nie ukończono ich ze względu na wyzwolenie obszaru województwa przez wojska radzieckie.

Na terenie okręgu szkolono dowódców patroli dywersyjnych i pojedynczych dywersantów. Dowódca patrolu dywersyjnego powinien umieć przygotować i przeprowadzić samodzielnie akcję dywersyjną. Ponadto miał szkolić członków swego patrolu w zakresie dywersji. W końcu IV kwartału 1943 r. zorganizowano patrole dywersyjne we wszystkich obwodach. Obwód Zambrów dysponował 13 patrolami w składzie 1 podchorąży, 14 podoficerów i 46 strzelców. Obwód Ostrołęka posiadał 9 patroli w składzie 12 podoficerów i 27 strzelców. Obwód Grajewo dysponował 9 patrolami w składzie 9 podoficerów i 28 żołnierzy. Obwód Wysokie Mazowieckie dysponował 2 patrolami w składzie 2 podoficerów i 9 szeregowców. Obwód Łomża posiadał 12 patroli w składzie 10 oficerów, 16 podchorążych, 38 podoficerów i 8 strzelców. Obwód Bielsk Podlaski dysponował 11 patrolami w składzie 11 podoficerów i 39 szeregowców. Obwód Białystok-miasto miał 5 patroli w składzie 7 podoficerów i 15 żołnierzy. Obwód Białystok-powiat dysponował 15 patrolami w składzie 20 podoficerów i 46 szeregowych. Obwód Suwałki miał 6 patroli w składzie 7 podoficerów i 36 szeregowych. Obwód Augustów posiadał 8 patroli dywersyjnych w składzie 1 podchorąży, 19 podoficerów i 42 żołnierzy. Obwód

Wołkowysk posiadał 12 patroli, w których było 14 podoficerów i 42 szeregowych. Obwód Grodno Lewy Niemen miał 10 patroli w składzie 10 podoficerów i 32 żołnierzy. Obwód Grodno Prawy Niemen miał zorganizowanych 18 patroli w składzie 22 podoficerów i 42 szeregowych.

Zespół dywersyjny okręgu liczył ok. 600 żołnierzy Kedywu. Była to znaczna liczba, której użycie w sposób scentralizowany mogło zadać wrogowi znaczne straty.

Szkolenie dowódców zespołów dywersyjnych organizowane było centralnie przez KG AK. Czas szkolenia przewidziany na 2 tygodnie w kompletach po trzech słuchaczy. Okręg zgłaszał swoich kandydatów z miesięcznym wyprzedzeniem, zaopatrywał ich w środki pieniężne na czas przejazdu. Nie są znane przypadki, które potwierdziłyby, że z okręgu AK Białystok byli przeszkoleni na kursach centralnych Kedywu.

Za całokształt szkolenia z łączności początkowo odpowiadał kpt. Leonidas Juwzenko („Łątka”), a następnie ppor. Józef Ochman („Ligoń”). Szkoleniem radiotelegrafistów zajmowali się m.in.: ppor. Henryk Iwasiński dowódca kompanii radio i ppor. Ludwik Iwasiński („Wrzos”), który odpowiadał za komórkę łączności z Londynem. Według niesprawdzonych danych przeszkolono ok. 20 radiotelegrafistów.

Szkolenie sanitarne zostało zorganizowane najwcześniej w okręgu. W 1940 r. rozpoczęto przygotowywanie sanitariuszy i sanitariuszek. Szkolenie sanitarne prowadzone było z dużą intensywnością przez całą okupację. Dało okręgowi przeszło 500 sanitariuszy i sanitariuszek. Na dzień 30 września 1943 r., w poszczególnych obwodach było zorganizowanych i przeszkolonych: Zambrów – 6 patroli: 15 podoficerów i 36 szeregowych; Grajewo – 11 patroli w składzie: 16 podoficerów i 50 szeregowych; Łomża miała – 51 podoficerów i 113 szeregowcami służby sanitarnej; Bielsk Podlaski miał – 8 patroli sanitarnych w składzie: 10 podoficerów i 16 szeregowców; Suwałki – 6 patroli w składzie: 5 podoficerów i 18 szeregowych; Augustów – 9 patroli liczących: 8 podoficerów i 21 szeregowych; Białystok-miasto – 4 patrole w składzie: 5 podoficerów i 9 szeregowych; Białystok-powiat – 24 patrole w składzie: 24 podoficerów i 56 szeregowych; Sokółka miała – 13 patroli w składzie: 11 podoficerów i 21 szeregowych; Wołkowysk – 11 patroli sanitarnych w składzie: 11 podoficerów i 24 szeregowych; Grodno Lewy Niemen miał – 9 patroli o składzie: 13 podoficerów i 42 szeregowych; Grodno Prawy Niemen dysponował: 11 patrolami w składzie: 11 podoficerów i 26 szeregowych.

Szkoleniem sanitarnym zajmowało się wielu lekarzy i felczerów. Na terenie obwodu zambrowskiego szkoleniem sanitarnym kierowali sierż. „Józefat” (NN) oraz ppor. „Grundland” („Odważny”). Szkoleniem sanitarnym i sanitariuszy na terenie obwodu ostrołęckiego kierował ppor. Józef Psarski („Piotr”). W obwodzie łomżyńskim zorganizowali i prowadzili kursy sanitarne ppor. Teodora Rydzewska („Jadwiga”), st. sierż. Bolesław Białosiewicz („Kuropatwa”). Na terenie obwodu grajewskiego szkolenie sanitarne

prowadził lekarz obwołu ppor. „Cichy” (NN), Jan Mazurek oraz plut. Jan Świderski.

W obwodzie AK Białystok-miasto kursy sanitarne prowadziła Józefa Zieńczuk („Papięros”). W grudniu 1942 r. na terenie Białegostoku ppor. Antonina Palicyn przeszkoliła 15 kobiet z Wojskowej Służby Kobiet (WSK). W lutym została aresztowana, lecz miesiąc później uwolnił ją patrol Kedywu.

Kursy sanitarne na terenie obwołu Białystok – powiat prowadził Por. Władysław Giedroń. Na terenie obwołu sokólskiego ZWZ/AK kursy i szkolenie sanitarne prowadzili Aleksandra Popielska („Kinga”), dr Szemiot („Ares”).

Na terenie obwołu Bielsk Podlaski organizatorami szkolenia sanitarnego byli ppor. „Skóra” i kpt. dr Henryk Godlewski („Lancet”). Szkolenie sanitarne na terenie obwodów grodzieńskich prowadzili: Grodno Lewy Niemen – ppor. „Mietek” (NN), ppor. Antoni Ducha („Pomocnik”). Grodno Prawy Niemen – ppor. „Mieczysław” (NN).

Na terenie okręgu prowadzono również szkolenie specjalistyczno-saperskie, uzbrowieniowców-rusznikarzy, kucharzy i żandarmerii.

Rozkazem dowódcy białostockiego okręgu ZWZ/AK z dnia 20.06.1943 r. nakazano inspektorom i komendantom obwodów w miarę możliwości i posiadanych warunków zorganizowania kursów samochodowych dla żołnierzy konspiracji. Szkolenie samochodowe miało się rozpocząć 1.07.1943 r. Koszty miał pokrywać okręg.

Szkolenie saperskie dało okręgowi w końcu 1943 r. ok. 500 saperów. Poszczególne obwoły dysponowały: Zambrów – 7 sekcji saperów w składzie: 7 podoficerów i 28 szeregowców; Ostrołęka – 5 sekcji w składzie: 9 podoficerów i 37 szeregowców; Wysokie Mazowieckie – 13 sekcji o stanie: 2 podchorążych, 23 podoficerów i 38 szeregowców; Bielsk Podlaski –

11 sekcji: 11 podoficerów i 39 szeregowców; Grajewo – 13 sekcji o składzie: 14 podoficerów i 57 szeregowców; Łomża – 15 sekcji o składzie: 2 podchorążych, 23 podoficerów i 49 szeregowców; Augustów – 15 sekcji o składzie: 2 podchorążych, 13 podoficerów i 39 szeregowców; Suwałki – 6 sekcji o stanie: 7 podoficerów i 25 saperów; Białystok-miasto – 5 sekcji o stanie: 2 podchorążych, 9 podoficerów, 23 saperów; Białystok-powiat – 13 sekcji o stanie: 20 podoficerów i 42 szeregowych; Sokółka – 8 sekcji o stanie: 10 podoficerów i 26 saperów; Grodno Lewy Niemen – 6 sekcji o stanie: 9 podoficerów i 36 szeregowców; Grodno Prawy Niemen – brak danych; Wołkowysk – 13 sekcji o stanie: 23 podoficerów i 42 żołnierzy.

Komendanci obwodów zostali zobowiązani rozkazem komendanta okręgu nr 57 z dnia 30.01.1944 r. do zorganizowania i przeszkolenia w każdym plutonie sekcji pionierów (w składzie 1+3) do walki w ramach plutonu. W większych miejscowościach miały być organizowane plutony saperów lub pionierów.

Szkolenie żandarmerii rozpoczęło się 1 maja 1944 r., na podstawie rozkazu dowódcy białostockiego okręgu AK z dnia 25 lutego 1944 r. Każdy obwód miał zorganizować dwie klasy po pięciu uczniów i przeszkolić ich w ciągu dwóch miesięcy.

Obok szkolenia specjalistycznego trwało szkolenie ogólnowojskowe wszystkich żołnierzy konspiracji ZWZ/AK, z WSK i WSOP. Jak olbrzymie to było przedsięwzięcie warto uświadomić, że 10 lutego 1944 r. w okręgu było 261 plutonów w pełnym składzie, 188 plutonów szkieletowych, a liczebność stanu osobowego okręgu wynosiła: 398 oficerów, 356 podchorążych oraz 6665 podoficerów, 20694 szeregowych oraz 2641 cywilów i 1619 osób WSK.

Działalność szkoleniowa miała zaowocować w chwili wywołania powstania powszechnego, jak również w akcji „Burza”.

Leszek Postołowicz

Cmentarz ewangelicki w Sokółce

Cmentarze ewangelickie, podobnie jak żydowskie po II wojnie były systematycznie dewastowane. Często niszczone je z premedytacją, kradziono nagrobki przerabiając je później na nowe pomniki, a także były akty wandalizmu i chuligaństwa. W wielu przypadkach są to właściwie pozostałości cmentarzy, gdzie tylko zostało po kilka nagrobków w względnie dobrym stanie. Tak też jest z cmentarzem ewangelicko-augsburskim w Sokółce. Położony jest na zboczu wzniesienia, tuż przy szosie prowadzącej w kierunku Dąbrowy Białostockiej. Na północy cmentarz ewangelicki graniczy z utworzonym w 1950 r. cmentarzem żołnierzy radzieckich, a na południu – z cmentarzem prawosławnym. Teren cmentarza jest nieogrodzony, tu też przebiega ścieżka wydeptana przez chodzących

mieszkańców Sokółki. Zachowane nagrobki znajdują się na linii wschód-zachód. Do chwili obecnej zachowało się tylko 6 nagrobków. Jest też kilkanaście śladów po grobach w postaci małych kopców ziemnych porośniętych trawą. Zachowane nagrobki wykonane są z granitu i wapienia. Brak jest samodzielnych krzyży, pomników metalowych czy żeliwnych. Najstarszy, zachowany nagrobek został wykonany tuż po 1814 r. (Józefa Michaelisa).

Odnalezione materiały archiwalne w małym stopniu informują o cmentarzu bezpośrednio. Były to najczęściej skromne wzmianki lub dane dotyczące tematu pośrednio. Przeprowadzono kwerendę archiwalną w aktach metrykalnych parafii rzymsko-katolickiej w Sokółce z przełomu XVIII/XIX w., gdzie



Cześć dawnego cmentarza ewangelickiego w Sokółce. Fot. L. Postołowicz

natrafiono na wpisy osób wyznania ewangelickiego. Wpisy ewangelików figurują w księgach urodzeń, małżeństw i zgonów. Fakt ten świadczy o prowadzeniu przez księży katolickich rejestracji ludności ewangelickiej. Kwerendę przeprowadzono również w księgach metrykalnych parafii ewangelicko-augsburskiej. Księgi prowadzone były przez pastorów w Białymstoku dla całego okręgu wyznaniowego białostockiego.

Początki cmentarza ewangelickiego w Sokółce datują się na przełom XVIII/XIX w., gdy większość obszaru dawnego powiatu grodzieńskiego po III rozbiórze znalazła się w zaborze pruskim. Utworzono wtedy z zagarniętych ziem Prusy Nowowschodnie. W tym też czasie Prusacy rozpoczęli akcję przenoszenia cmentarzy grzebalnych z terenów zabudowanych poza osiedla ludzkie. Cmentarze najczęściej były położone wokół świątyni. Akcja przenoszenia cmentarzy była podyktowana przede wszystkim względami sanitarnymi, mającymi na celu zapobieganie wszelkim zatruciom i epidemiom. Często też było to spowodowane brakiem miejsca na nowe pochówki. Prusacy zaczęli też, w dbałości o rejestrację wszystkich zgonów zamykać tzw. cmentarze wiejskie i zmuszać mieszkańców parafii do grzebania na cmentarzu parafialnym. W 1800 r. rozesłano do wszystkich parafii wydane przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III „Publicandum” czyli Obwieszczenie względem zakładania nowych cmentarzy i mogilek oraz względem doniesienia o wydarzających się przypadkach urodzenia czy śmierci. W obwieszczeniu czytamy: „Najpierw nikt nie powinien się ważyć bez dozwolenia królewskiego

Wojenno-Ekonomicznej Kamery nowych mogilek, albo cmentarza zakładać”. W 1803 r. ukazało się kolejne „Publicandum” króla pruskiego „żeby miejsca, gdzie ludzie grzebią się całkiem od ludzkich pomieszczeń oddalone było”.

Prawdopodobnie w tym czasie przeniesiono cmentarz poza miasto. W Sokółce nie było jednak oddzielnego cmentarza ewangelickiego. Zmarłych ewangelików chowano na cmentarzu katolickim. Cmentarz był wspólny, tak samo jak wspólne były księgi metrykalne. Ewangelicy prawdopodobnie nie posiadali w mieście świątyni (nie zachowały się na ten temat jakiegokolwiek wzmianki). W cytowanym już wyżej „publicandum” z 1803 r. znajdujemy fragment dotyczący również sytuacji w jakiej znajdowali się ewangelicy sokółscy: „.... Wszyscy takowi, którzy nie mają swojej religii, wyznania, własnych kościołów i nie przydani do jakiego wyznania. Wszystkie przypadające się przypadki urodzenia albo śmierci powinni plebanowi tej parafii w której obrębie mieszkają do wpisywania i wprowadzania w księgi kościelne zameldowa”. W Sokółce dużo wcześniej, bo już około połowy XVIII w., ewangelicy korzystali z kancelarii kościoła katolickiego.

Pierwszymi ewangelikami w tym mieście byli urzędnicy pocztowi sprowadzeni z Saksonii po 1717 r. Nastąpiło to w związku z uruchomieniem nowego szlaku pocztowego łączącego Warszawę z Rygą. Sokółka a także pobliska Kuźnica oraz niedaleki Bukstel stały się stacjami pocztowymi, w których personel był niemiecki. Do Sokółki została sprowadzona rodzina Michaelisów. Kontakty przybyłych osób ze

względem na język, narodowość i wyznanie ograniczyły się do pracowników poczty i ich rodzin. Małżeństwa były zawierane przede wszystkim tylko między tą grupą. Kolejna fala osadników niemieckich (ewangelików) do Sokółki nastąpiła w czasach reform realizowanych przez Antoniego Tyzenhauza w latach 1765-80. Zarządzający ekonomią grodzieńską, podskarbi wielki litewski, Antoni Tyzenhauz zakładał nowe manufaktury, sprowadzał z terenów Niemiec wykwalifikowanych majstrów i robotników. Część z nich osiadła w Sokółce.

Po 1795 r. zjawiała się następna grupa niemiecka. Byli to przede wszystkim urzędnicy zatrudnieni do pracy w nowo powstałej prowincji pruskiej, Prusach Nowowschodnich. W Sokółce w tym czasie, oprócz urzędników, stacjonował wraz z rodzinami szwadron wojska von Howena z pułku huzarów von Sutura w ilości 228 osób (150 mężczyzn, 27 kobiet, 23 synów i 28 córek).

Przed 1840 r. zamknięto cmentarz katolicki z powodu przepełnienia i utworzono nowy, położony około 200 m na wschód od starego. W tym czasie powstała w Sokółce parafia prawosławna. Prawosławni zabrali stary cmentarz katolicki na swoje potrzeby. Prawosławnych w mieście było 135 osób. Byli to przede wszystkim urzędnicy sprowadzeni z głębi Cesarstwa Rosyjskiego. Prawdopodobnie w tym czasie, gdy prawosławni zaczęli użytkować cmentarz, oddzielono

dawną część ewangelicką i utworzono cmentarz ewangelicki.

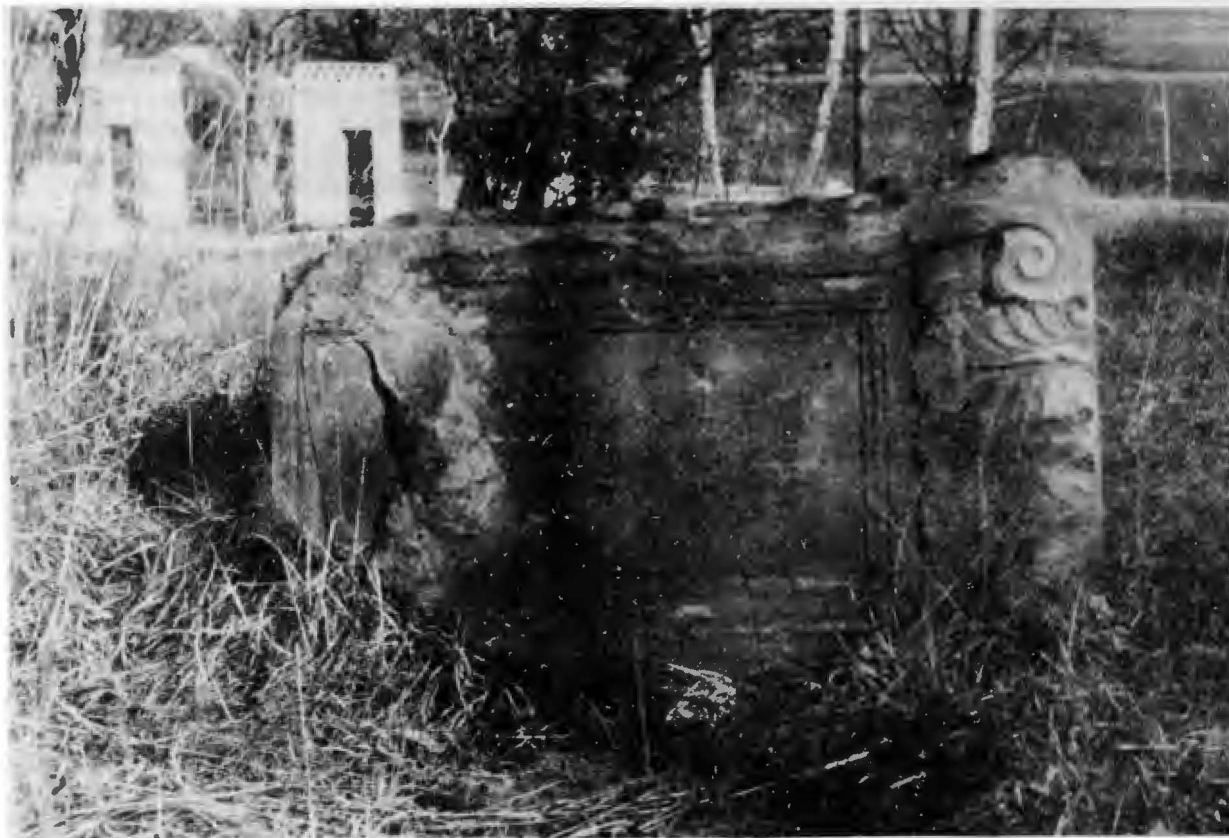
Po 1807 r., gdy Sokółka znalazła się w zaborze rosyjskim w mieście zmalała ilość ewangelików. Wg danych statystycznych w 1878 r. mieszkało w powiecie sokólskim 26 osób wyznania ewangelickiego, w tym w samej Sokółce 18.

Cmentarz ewangelicki czynny był do 1939 r. Ostatni zachowany nagrobek pochodzi z 1937 r. Po II wojnie zdewastowano cmentarz.

Na cmentarzu znajdują się nagrobki następujących osób:

1. Nagrobek Józefa Michaelisa.

Napis na kamiennej płycie: „/Tu spoczywa/ Józef Xavery /Michaelis urodz./ w Sokółce /dn 25 Grudnia/ 1758 r zmarł dn /15 Marca 1814 r/”. Jest to najstarszy zachowany nagrobek. Józef Michaelis pochodził z rodziny niemieckiej, która po 1717 r. objęła w swoje ręce prowadzenie stacji pocztowej w Sokółce. 9 maja 1794 r. Michaelis podpisał akces do powstania kościuszkowskiego i został wybrany wójtem wolnego miasta Sokółki. Był także komisarzem Komisji Porządkowej Powiatu Grodzieńskiego i członkiem Deputacji Bezpieczeństwa tejże komisji. Podpisał uniwersał wzywający mieszkańców powiatu grodzieńskiego, aby przyłączyli się do powstania. Jego żoną była Zuzanna de Kontwalde.



Sokółka. Cmentarz ewangelicki. Nagrobek Edwarda Fryka z końca XIX wieku.

2. Nagrobek Bożeny Wernerówny

Znajduje się tam następujący napis wykonany w wapieniu: „S+P /Bożena /Wernerówna /żyła lat 39, am. 5 IX 1937 R /Pokój Jej Duszy /. Bożena Wernerówna była córką Ryszarda i Anny ze Schidingerów. Jej matka, zmarła 3 maja 1937 r. i została pochowana na cmentarzu katolickim w Sokółce. W księdze zgonów zanotowano, iż została m.in. córkę Beatrycze Bożenę Annę, lat 39. Wg informacji mieszkańców Sokółki, Wernerówna popełniła samobójstwo.

3. Nagrobek Adolfa Maciejewskiego.

Napis na granitowej płycie: „+ /Adolf Pawłowicz /Maciejewski /Otstavnyj Major /1817-1880 /Mir Prachu Tvojeju Dorogoj Otiec”.

Adolf Maciejewski urodził się w Sokółce w 1817 r. Był synem Pawła i Zuzanny z domu Michaelis /córkę Józefa Ksawerego Michaelisa /. Zmarł jako dymisjonowany major, służąc przedtem w regimencie inżynierii i budownictwa w Brześciu. Był budowniczym twierdzy brzeskiej. Po zakończeniu służby wojskowej zamieszkał w Sokółce i tu 17 września 1863 r., w wieku 47 lat ożenił się z wdową Leokadią Hanser z domu Fryk pochodzącą z Sokółki. Pozostawił dwóch synów: Adama i Pawła oraz córkę Zofię. Zmarł 31 marca 1880 r., mając 61 lat i 11 miesięcy. Przyczyną zgonu była apopleksja. Pochowany został na sokólskim cmentarzu przez białostockiego pastora C. Kęnczela w dniu 2 kwietnia 1880 r.

4. Nagrobek Johanna Georga Konswalda

Napis na granitowej płycie w języku niemieckim: „+ /Johann /Georg /Konswald /gebooren in Ungern 1739 / gestorben d. 21 May 1821 /Das arme Hesr hie-nechen von monchen... /dalej napis nieczytelny /.

Konswald był pracownikiem amtu sokólskiego w czasach Prus Nowowschodnich. Zjawił się w Sokół-

ce ok. 1798 r. Pełnił funkcję wachmistrza amtowego (amts Wachmeister).

5. Nagrobek Edwarda Fryka.

Napis na pomniku z wapienia o trójkątnym przekroju podstawy. Napis na pierwszej stronie: „Edward /Fryk /żył w. 47 /umarł 23 lipca /1863 r./

Napis na drugiej stronie: „Najlepsze mu mężowi /i ojcu /pozostała żona /z trzema synami /ten pomnik /poświęca/.

Napis na trzeciej tablicy: „Boże /Zmiłuj się nad duszą /Jego /”.

Edward Fryk był ojcem Edwarda Konstantyna Fryka, urodzonego 8 lutego 1863 r. w Sokółce. Jego żoną była Józefina z domu Siedlecka.

6. Nagrobek Konstancji Fryk.

Napis na granitowej płycie: „+ /Spoczynek /Konstancji z Walterow /Fryk /1859 r 23 9 74 r”.

Cmentarz ewangelicki w Sokółce jest mocno zdewastowany i zaniedbany. Właścicielem terenu jest Urząd Miasta i Gminy w Sokółce. Ogrodzenie cmentarza zahamowałoby proces dewastacji. Następuje także szybki proces rozrastania się dziko rosnących drzew i krzewów. A przecież to wszystko odbywa się na terenie należących do miasta. Należałoby także uszkodzone nagrobki połączyć i ustawić, powierzchnię płyt oczyścić z mchu i trawy, wszystkie zachowane nagrobki poddać opiece konserwatorskiej, a sam cmentarz jako zabytek wpisać do rejestru zabytków Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku. Znajduje się przecież w tym miejscu m.in. nagrobek człowieka tak mocno związanego z miastem, patrioty, uczestnika powstania kościuszkowskiego — Józefa Ksawerego Michaelisa.

Witod Karpyza

Kościół w Wołpie

Wołpa to miasteczko wchodzące w skład przedwojennego województwa białostockiego. Obecnie leży w obwodzie grodzieńskim, na Białorusi. W przeszłości wiele wydarzeń rozstrzygało tę miejscowość. W drugiej połowie XVI w. przebywał tutaj, gdyż miał w Wołpie probostwo, Mikołaj Dycjusz, doktor teologii, sławny kaznodzieja, prałat, dziekan kapituły wileńskiej. W końcu XVII w. proboszczował tutaj ks. Mateusz Kuligowski, wierszopis i tłumacz, którego najciekawszym dziełem jest „Demokryt śmieszny...”, dziwna mieszanka rozważań nad marnością tego świata i anegdot wraz ze zbiorem wierszy na herby. Szczególnie szczęście Wołpa miała do biskupów. Biskup wileński Paweł Holszański, ostatni z tego rodu był właścicielem Wołpy (zm. 1555 r.). W czasie „potopu” przebywała w Wołpie kapituła wileńska ze swoim biskupem Jerzym Dowgiałłą, „który tutaj w 1657 r. ks. Aleksandra Kotowicza, przyszłego biskupa, na prałata wyniósł”. Proboszczami byli również tutaj przyszli bi-

skupi, jak ks. Józef Kazimierz Kossakowski, targowiczanie, swego czasu powieszony. Po nim probostwo tutejsze objął inny późniejszy biskup, ks. Jan Nepomucen Kossakowski.

Nie ominęła Wołpę jedna z bolesnych tragedii narodowych, gdy skonfederowane wojska litewskie, nieopłacane przez skarb, siedzące po królewskich, czyniły gwałt i rabunek, dopominając się zapłaty. Podejrzewali magnatów o knowanie przeciwko nim i postanowili zemścić się na hetmanie polnym litewskim, Gosiewskim, który jakoby miał się na ich szkodę znosić z innymi. Wyrok zapadł w tutejszym kościele, a zbrojna delegacja wyjechała do Wilna, gdzie Gosiewskiego porwawszy, zanim do Wołpy dowiekła, gdzieś w okolicach Ostryny zamordowała.

Nawet Orzeszkowa znalazła w Wołpie wdzięczny temat do swojej nowelki pod tytułem „Gedali”. Opisała w niej biednego wołpiańskiego Żyda, a ten później pieszo o mil sześć przyszedł do niej osobiście

aby jej podziękować. — „Wprzód — mówił — nikt na Gedalego i patrzeć nie chciał, a jak pani jego opisała, to po niego pojazdowe konie przysyłają i portrety jego robią. A kiedy ja takimi kołami i taką bryczką przez Wołpę jechał, to wszyscy stawali i tylko patrzali, co to takiego z Gedalem się dzieje”.

Do drugiej wojny światowej Wołpa szczyliła się dwoma drewnianymi zabytkami architektonicznymi — bóżnicą i kościołem. Osiemnastowieczna, jedna z najwspanialszych, bóżnica nie przetrwała ostatniej wojny i została spalona. Pozostał kościół, któremu chcę nieco miejsca poświęcić.

Zanim Olechno Sudymontowicz, późniejszy wojewoda wileński, wystawił kościół w Wołpie i „ad perpetuam rei memoriam” należycie go uposażył, Wołpę otrzymał od Kazimierza Jagiellończyka jako dar za wierną i długotrwałą służbę.

27 kwietnia 1478 r., wraz z żoną swą Jadwigą, wystawiony wcześniej przez siebie kościół we Wołpie a konsekrowany przez biskupa wileńskiego Jana Łosowicza w asyście dwóch kanoników, Wawrzyńca i Jana, uposaża, „nadając ludzi roboczych z synami, czynszowników z synami, ściśle określając dań miodową od nich należną, dziesięcinę wszelaką, krom ogrodowizny z dworu wołpiańskiego i starodworzeckiego, rolę kościelną, zwaną Mirowszczyzną wraz z borem, dąbrową i barciami, dwie łąki z oznaczeniem ich położenia, po dwoje służebnych obojga płci. Nakłada jednak na plebana obowiązek odprawiania dwóch mszy na tydzień, jedną za przodków a drugą za fundatora oraz za żonę i dzieci. Zleca też proboszczowi utrzymywać do pomocy stałego wikariusza”.

Córka Olechny Sudymontowicza, Zofia, wyszła za mąż za Aleksandra Jurijewicza księcia Holsztyńskiego i jemu w posagu wniosła Wołpę.

Druga żona, wspomniana wyżej Zofia, wydała na świat pięcioro dzieci, z których najstarszy Paweł,

późniejszy biskup wileński, ostatni z rodu Holszańskich, dziedziczył Wołpę. Powiększył on uposażenie parafii wołpiańskiej i należała ona do parafii bogatych (50 dymów). Nic więc dziwnego, że wielu o tę parafię się dobijało. W 1526 r. tenże biskup założył przy kościele altarię św. Anny i „mansionarię” na 4 księży, nadając plac na ich domy, 23 grosze „kapszczyzny” z Wołpy, dwa folwarki, podatek miodowy z Gudzievicz, wstęp do lasu i młyna. Paweł Holszański zmarł w 1555 r. a Wołpę zapisał królowi Zygmuntowi Augustowi.

Nie był to zapis dobrowolny, gdyż z litery prawa litewskiego, jako włość dawna książęca nadana Sudymontowiczowi, po wygaśnięciu spadkobierców wracała prawem kaduka znowu do dóbr królewskich.

Zapobiegliwa królowa Bona, gromadząca chętnie majątki, szczególnie w pobliżu brzegów Niemna, ze względu na dobrą komunikację wodną, majątek ten przyjęła i po dołączeniu doń Dubna i Starego Dworca stworzyła starostwo niegrodowe. Było najbogatszym starostwem w powiecie wołkowyskim województwa nowogrodzkiego i liczyło więcej „dymów” niż pozostałe cztery starostwa razem wzięte, a mianowicie mścibowskie, wołkowskie, jałowskie i żylickie. Dobijano się więc też o dzierżawę starostwa. Co nie zawsze przychodziło łatwo. Miał i Lew Sapieha na nie apetyt, ale „... u nas pan Wolski, miecznik koronny, starosta krzepicki, Wołpę i Dubno u króla uprosił, acz się opi-

ram jako kot na lodzie, aby tam panom Polakom nie tak często dawano, ale też jako oni w Polsce nam dają, ale nasi starsi sami nie chcą strzec tego prawa”.

W 1624 r., tenże Lew Sapieha nabył dla małoletniego syna swego dzierżawy dubieńską i wołpiańską za sumę 2000 kóp groszy. Synem tym był Kazimierz Leon Sapieha (1609-1676) i on to był prawdopodobnie fundatorem zabytkowego ołtarza w kościele wołpiańskim.



Kościół w Wołpie. Stan z 1974 roku. Fot. Witold Karpyza

Inny Sapieha, Paweł, znany nam z sienkiewiczowskiego „Potopu”, dużo pieniędzy własnych wyłożył na obronę Rzeczypospolitej. Należało go wynagrodzić, ale Państwo pieniędzy nie miało, więc oddano mu w dzierżawę starostwo wołpiańskie, do czasu aż uzyska z niego 100 tys. zł zysku. W praktyce starostwo wołpiańskie pozostało w ręku Sapiehów czas dłuższy.

Właśnie z czasów Sapiehów w drewnianym XVIII-wiecznym kościele św. Jana, który istnieje do dzisiaj i należy do największych w Polsce kościołów drewnianych, zachował się przepiękny, jeszcze starszy od obecnego kościoła, ołtarz. Kto i kiedy go fundował może nam pomóc piękny kartusz z herbami, jaki się zachował w dolnej części ołtarza między cokołami kolumn. Herb w centralnej części kartusza to herb Sapiehów – „Lis”. Pozostaje jednak do wyjaśnienia do którego z Sapiehów należy. Wnioskujemy to z czterech pozostałych herbów rozłożonych wianuszkiem wokół herbu „Lis”, że fundatorem ołtarza był syn Lwa Sapiehy, Kazimierz Leon (1609-1656). W 1643 r. gościł on w Wołpie króla Władysława IV, który wraz ze swoją małżonką Cecylią Renatą podążał do Wilna.

Zgodnie z heraldyką w prawym górnym rogu kartusza umieszczono herb matki ojczystej, a była nią Halszka Radziwiłłówna, w dolnym lewym rogu to herb babki macierzystej „Ostoja” a była nią Bohdana Drucka-Sokolińska, w dolnym prawym rogu herb prababki ojczystej „Topór”, a była nią Elżbieta Tęczyńska.

Z tych przesłanek należy wnioskować, że ołtarz wołpiański powstał w pierwszej połowie XVIII w. Ołtarz, utrzymany w czarnej tonacji z licznymi złożonymi detalami, upiększają cztery o korynckich głowicach kolumny, których trzony zdobią złożone spirale winorośli. Centrum ołtarza zajmuje obraz ukrzyżowania a po bokach figury rzeźbione w drzewie św. Jana (patron kościoła) i św. Kazimierza (patron fundatora).

Wieńczący ołtarz tympanon, obramowany jest dwoma półleżącymi postaciami aniołów. Wnętrze tympanonu ozdabia płaskorzeźba stwórcy siedzącego na ołtoku. Nad tympanonem między dwoma małymi kolumnikami, znajduje się inny obraz. Posiada owalny kształt w bogatym obramowaniu. Każda wolna przestrzeń ołtarza, która nie jest zajęta przez obrazy, kolumny, czy figury, jest przykryta złożonymi arabeskami i innymi dekoracyjnymi detalami. W kościele wołpiańskim istnieją jeszcze dwa boczne ołtarze, kompozycją i dekoracją przypominają ołtarz główny, ale o wiele są skromniejsze i prawdopodobnie są późniejszego pochodzenia. Podobnie przedstawia się rzecz z ołtarzem w cmentarnej kaplicy pochodzącej z 1873 r. fundacji Bolesława Kretowicza. Posiada ona ołtarz bardzo podobny do ołtarzy bocznych w kościele.

Wołpiańskie kościoły, jako drewniane szybko popadały w ruinę. Siedemnastowieczny kościół penetrował jeszcze znany heraldyk Wojciech Kojalowicz, który też zanotował – „Jan Mikołaj Kniaziewicz leży w wołpiańskim kościele, gdzie nad grobem jego ten klejnot zawieszony”.

W 1753 r. wzniesiono kościół nowy i do niego przeniesiono zabytkowy ołtarz, ale już w 1761 r. ks. Józef Kossakowski późniejszy biskup, który w 1761 r. otrzymał w Wilnie święcenia kapłańskie i poparty przez króla otrzymał probostwo wołpiańskie, zanotował: – „Drugie, równie pierwszemu zdziwienie było, gdym znalazł

wszystko opuszczone, kościół rujnujący się i ostatnio we wszystkim zaniedbany, bo to fundum duchowne arendami było wypuszczane. Ksiądz Massalski dzieś lat je trzymając, dwa razy tylko przejazdem tu postał”.

Na dalszych stronach jego pamiętnika czytamy:

„W 1771 r., widząc kościół w Wołpie rujnujący się, który upadkiem groził, gdy nie mogłem, nakłonić księcia Jabłonowskiego, wojewodę nowogródzkiego



Herb Sapiehów z ołtarza kościoła w Wołpie. Stan z 1943 r. Fot. Witold Karpyza

i starostę wołpiańskiego, aby przyłączył się murowania za zaległości od niego należące się ze starostwa, musiałem wystawić nowy i z tymże Jabłonowskim rozpocząć proceder w trybunale duchowym, kończąc w sądzie aż do otrzymania konwiktacji po wysłanych delikcjach inkwizycji i weryfikacji, obejmujący dzie dziczny fortlwark Jabłonowskiego za tradycją w pose sję moją w przy zysku 70 tys. złp z okładem." Pod datą 1776 dodaje : — „Obróciłem trakt na Wołpę i tam kościół przeze mnie postawiony, konsekrowałem, śpiesząc do Wilna". I ten właśnie kościół przetrwał do dni dzisiejszych, czym się nie może poszczycić tutejsza malownicza bożnica.

W świetle tychże pamiątek ks. Kossakowski gospodarzem okazał się do brym.

„Zasiadłem w Wołpie — wspomina — mając za sobą ks. Masztarowskiego — misjonarza i ks. Kackowskiego — jezuicie, jako poufałych przyjaciół i profesorów przy kilku komentarzach. Sprowadziłem z Łyskowa misję, przez którą lud zaczął gromadzić się do kościoła. Sam często miewałem kazania, słuchałem spowiedzi i do chorych jeździłem... Żyłem w przyjaźni w sąsiedztwie, znio słem i nie przyjmowałem żadnych opłat od ślubów i pogrzebów...". „Sporządzi

łem sobie przystojne mieszkanie i stół uczciwy, bez wszelkich wymysłów utrzymywałem tak, że zaproszeni do mnie sąsiedzi nie mieli oprzeczyny utyskiwać i ja w domu ich bez wystawy byłem przyjmowany. Czasu zbywało mnie i na zarządzanie gospodarką i na rozrywkę i na czytanie różnych księzek, nie popolitowałem się, anim filadelfii nie zaciągał z innymi proboszczami, lecz bynajmniej od nich nie stroniłem. W niedostatku miałem kredyt łatwy i punktualnie go spłacałem. Od gry całkiem się odzwyczaiłem, kart nawet w domu nie było. Cały i jedyny smutek miałem ze śmierci mojego proboszcza X. Skarżyńskiego, człowieka młodego o wielkich przymiotach, jako i świętości. Umarł z suchot."

Uważa też lata tutaj spędzone za najszczęśliwsze w jego życiu. Gospodarował tutaj dwanaście lat.

„Kościół nowy, do 30 tysięcy złotych kosztujący, wspo mina dalej, swoim kosztem wystawiłem i mieszkania dla księży i gospodarcze opatrzyłem".

Przeszłość polityczna ks. Kossakowskiego jest do brye znana. Trzeba jednak przyznać, że był człowiekiem zdolnym, zajmował się pisarstwem i dobrze gospodarował.

Jak wyżej wspomniałem probostwo wołpiańskie było bogate i wielu księży się o nie dobijało. U schyłku Rzeczypospolitej dobra plebańskie przejął Uni

wersytet wileński. W 1799 r. przyniosły one Uniwersytetowi rocznie 6697 zł i 20 gr dochodu i obejmowały 288 poddanych, w tym 26 ciągłych i 89 czynszowych.

Ten zabytkowy kościół, liczący przeszło 200 lat, jest zbudowany na planie prostokąta z dwoma wieżami o podstawie kwadratowej przylegającymi do głównej fasady oraz z dwoma pięciościanowymi transeptami kryjącymi kaplice. Są jeszcze malutkie wieżyczki nad trójkątnym frontonem oraz nad ołtarzową częścią. Kościół szalowany deskami w horyzontalnym ułożeniu. Przed wejściem do kościoła stoją 2 rzeźby aniołów na wysokich postumentach o łącznej wysokości 2,5 m. We wnętrzu kościoła sufit jest płaski, pomalowany na niebiesko z rozeta



Ołtarz w kościele katolickim w Wołpie.
Fot. Witold Karpyza 1943 r.

mi, ściany również malowane i imitują cegłę. Oprócz wejścia głównego jest też wejście w ścianie ołtarzowej, gdzie też mieszczą się dwie zakrystie o dwóch oknach każda.

Wokół kościoła zachowało się parę nagrobków, z których najciekawszy jest nagrobek-kapliczka rodzi ny Hładkowskich. Stoi tuż przy bramie wejściowej, bielony, masywny, o kwadratowej podstawie i czerwonym z dachówki, czterospadowym daszku i oryginalnym staroświeckim napisem.

Źródła

Archiwum parafialne w Wołpie. Księgi wizyt biskupich, Józef Baliński, Uniwersytet Wileński, Kraków 1899,
Józef Korwin Kossakowski, Pamiątki, Kraków 1892,
W. W. Czereszczatowa, Wołpienski altar; w: Pamiątki istorii i kultury Bielarusii, 1977, nr 1.

Rezerваты przyrody projektowane w Puszczy Knyszyńskiej

Puszcza Knyszyńska ze względu na swoje walory przyrodnicze wymaga odmiennego podejścia do kwestii jej ochrony. W tym przypadku proponuje się zastosowanie tzw. systemu otwartego, który zakłada poszukiwanie i wprowadzanie najwłaściwszych sposobów realizacji różnych form ochrony w miejsca ograniczeń czy zakazów.

Ochrona rezerwatowa jest jedną z ważniejszych form ochrony stosowanych w Puszczy Knyszyńskiej. Docelowa sieć rezerwatów obejmuje 40 obiektów. Obecnie istniejące rezerваты zajmują 1680 ha co stanowi 2,4% powierzchni utworzonego w tym rejonie Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej. W przypadku zatwierdzenia wszystkich proponowanych 40 rezerwatów, powierzchnia ochronna wyniosłaby około 8800 ha czyli 12,5% powierzchni PKPK. Daje to podstawy do optymistycznego spojrzenia na stan i zachowanie środowiska przyrodniczego interesującego nas kompleksu leśnego.

Zwraca uwagę różnorodność rezerwatów: leśne, torfowiskowe, wodne, faunistyczne, florystyczne, krajobrazowe. Niektóre z nich chronić mają odkrytki archeologiczne, ciekawe formy geologiczne, walory etnograficzne puszczańskich osad. Przypada nam, że założenia koncepcji ochrony Puszczy Knyszyńskiej są w tym punkcie realizowane w sposób pełny i zadowalający.

Rezerваты na terenie Puszczy Knyszyńskiej grupują się w dwóch rejonach, osie których stanowią trasa Białystok-Ełk i rzeka Sokołda.

Należy wreszcie zaznaczyć, że zarówno wśród rezerwatów zatwierdzonych, jak i projektowanych nie ma rezerwatu o charakterze ścisłym, chociaż kilka obiektów z pewnością zasługuje na objęcie taką formą ochrony.

1. Międzyrzecze

Położony w Nadleśnictwie Supraśl, Obręb Sokółka rezerwat liczy 250,57 ha. Chroni się w nim cenny fragment Puszczy Knyszyńskiej o bardzo urozmaiconej rzeźbie terenu z obecnością dużej ilości rzadkich składników rodzimej flory.

Znaczną część rezerwatu zajmują liczne wyniesienia o niejednokrotnie stromych stokach i znacznych wysokościach względnych. Za sprawą płynącej w zachodniej części rezerwatu rzeki Kowszówki deniwelacje dochodzą do 30 m (137 do 167 m n. p. m.).

Głównym typem lasu na terenie rezerwatu jest trzcinnikowo-świerkowy bór mieszany świeży *Calamagrostio arundinaceae-Piceetum* zajmujący 85% powierzchni. W sposób pełny jest poza tym wykształcony bór mieszany torfowcowy *Betulo pubescentis-Piceetum* z masowo występującym w runie widlakiem jałowcowatym *Lycopodium annotinum*. Pozostałe zespoły występują fragmentarycznie i na niewielkich

powierzchniach. I tak stoki wyniesień porasta bór sosnowy czernicowy *Vaccinio myrtilli-Pinetum*, a ich podnóża leszczynowo-świerkowy las mieszany *Coryla-Picetum*. Niewielkie enklawy wśród boru trzcinnikowo-świerkowego zajmuje bór mieszany trzcinnikowo-sosnowy *Calamagrostio arundinaceae-Pinetum* z licznymi gatunkami ciepłolubnymi. W dolinie Kowszówki występują grąd murszowy *Tilio-carpinetum circaeetosum*, świerczyna bagienna *Sphagno girgensohnii-Piceetum* oraz łęgi: jesionowo-olszowy *Circae-Alnetum* i olszowo-świerkowy *Piceo-Alnetum*. Bardzo małe płaty zajmują ols *Carici elongatae-Alnetum* i dąbrowa świetlista *Potentillo albae-Quercetum*. Cennym uzupełnieniem głównych typów roślinności leśnej są zbiorowiska źródłiskowe (zespół rzeżuchy gorzkiej *Cardaminetum amarae*, zespół ostrożeńa warzywnego *Cirsietum oleraei*) i turzycowe: zespół turzycy dzióbkowej *Caricetum rostratae*, zespół turzycy pospolitej i prosowatej *Caricetum fusco-panicaceae*.

Różnorodność siedlisk i zespołów stwarza dobre warunki do rozwoju chronionych i rzadkich gatunków naszej flory. W rezerwacie jest ich ogółem 36, z czego 19 to gatunki chronione. Spośród gatunków rzadkich wymienić można: strzępelić polską *Koeleria polonica*, turówka leśna *Hierochloa australis*, traganek duński *Astragalus danicus*, koniczyna łubinowa *Trifolium lupinaster*, koniczyna długokłosa *Trifolium rubens*, paprotnica krucha *Cystopteris fragilis*.

2. Cieliczanka

Pod względem administracyjno-leśnym rezerwat leży na terenie dwóch nadleśnictw: Nadleśnictwa Obrębu Dojlidy oraz Nadleśnictwa Żednia, Obrębu Zajma. Jeden z większych rezerwatów w Puszczy Knyszyńskiej (powierzchnia 317,47 ha) chroni fragment bogatych siedlisk pokrytych doskonale odnawiającym się wielogatunkowym drzewostanem liściastym. Obiekt wyróżnia się żyznością siedlisk (większość rezerwatów Puszczy Knyszyńskiej obejmuje siedliska oligo- i mezotroficzne) oraz obecnością wiazu — gatunku coraz radszego na obszarach leśnych.

Na terenie rezerwatu występuje cała seria zbiorowisk leśnych rozwijających się na glebach organicznych uzupełniona o kilka typów zbiorowisk porastających gleby mineralne. Są to: grąd czyszcowy *Tilio-Carpinetum stachyetosum* na wyniesieniach morenowych z dorodnymi wiązami górkimi *Ulmus scabra*, grąd murszowy *Tilio-Carpinetum circaetosum* na obrzeżach zatorfionych obniżeni i dolin strumieni, grąd miodnikowy *Melitti-Carpinetum*. Wszystkie trzy typy grądów są jednymi z najlepiej zachowanych w Puszczy Knyszyńskiej.

Następne typy zbiorowisk to łęgi *Piceo-Alnetum* i *Circae-Alnetum* z wiazem szypułkowym *Ulmus laevis*, ols *Carici elongatae-Alnetum* w obniżeniach ze

stagnującą wodą (m.in. rzadko spotykany wariant mszysty z dużym udziałem brzozy omszonej *Betula pubescens* w drzewostanie i bujnie rozwiniętą warstwą mszaków), bór mieszany torfowcowy *Betulo pubescentis-Piceetum*, leszczynowo-świerkowy las mieszany *Corylo-Piceetum*, bór sosnowy brusznikowy *Vaccinio vitis-idaeae-Pinetum* oraz trzcinnikowo-świerkowy bór mieszany świeży *Calamagrostio arundinaceae-Piceetum*.

W rezerwacie rośnie 9 gatunków roślin chronionych, oraz wiele rzadkich gatunków roślin naczyniowych m.in. łuskiwnik różowy *Lathraea squamaria*, koniczyna łubinowata *Trifolium lupinaster*, żywiec gruczołowaty *Dentaria bulbifera*, bluszcz kosmaty *Glechoma hirsuta*, turzycza życicowa *Carex loliacea* oraz mszaków: *Bazzania trilobata*, *Trichocolea tomentella*, *Fissidens adiantoides* i *Jungermania lanceolata*.

3. Kozłowy Ług

Celem tego zajmującego 139,45 ha powierzchni rezerwatu jest zachowanie torfowiska niskiego, będącego w początkowym stadium sukcesji leśnej. Odznaczające się wysokim stopniem naturalności torfowisko jest porośnięte licznymi gatunkami wierzb: szarą *Salix cinerea*, uszatą *Salix aurita*, czarniawą *Salix nigricans*, pięciopęcikową *Salix pentandra* i rokitą *Salix rosmarinifolia*. Tu znajduje się jedno z nielicznych stanowisk będącej pod ochroną brzozy niskiej *Betula humilis*. Na torfowisku spotkać można także jeden z występujących w rezerwacie reliktywów glacialnych *Camptothecium nitens*.

Torfowisko niskie otaczają dwa równie interesujące zbiorowiska: sosnowo-brzozowy las bagienny-biel *Dryopteridi thelypteridis-Betuletum pubescentis* (do 90 gatunków w zdcieciu w tym około 30 gatunków mchów i wątrobowców, tu rośnie także drugi z reliktywów glacialnych *Thuidium lanatum*) i bór mieszany torfowcowy *Betulo pubescentis-Piceetum* z wieloma rzadkimi gatunkami roślin. Ponadto na mniejszych powierzchniach wykształcają się: łęg jesionowo-olszowy *Circae-Alnetum*, ols *Carici elongatae-Alnetum*, łozowisko *Salicetum pentandro-cinereae* i trzcinnikowo-świerkowy bór mieszany *Calamagrostio arundinaceae-Piceetum*.

Oprócz 18 gatunków roślin objętych ochroną prawną w rezerwacie występują wspomniane wyżej dwa relikty glacialne i rzadko spotykane gatunki reprezentujące rodzinę turzycowatych (*Cyperaceae*): *Carex loliacea*, turzycza strunowa *Carex chorodorrhiza*, turzycza dwupienna *Carex dioica*.

4. Borki Knyszyńskie

Rezerwat położony jest w widłach rzek Supraśl i Sokółka. Jest to teren Nadleśnictwa Supraśl, Obrębu Sokółka. Powierzchnia rezerwatu wynosi 265,28 ha. Głównym przedmiotem ochrony jest tu torfowisko o naturalnym charakterze porośnięte sosnowo-brzozowym lasem bagiennym *Dryopteridi thelypteridis-Betuletum pubescentis*. Zespół ten odznacza się bardzo złożoną strukturą fitosocjologiczną (występują tu gatunki olsowe, borowe, szuwarowe, torfowisk wysokich i przejściowych) i obecnością licznych bardzo rzadkich składników rodzimej flory m.in. turzycza dwupienna, turzycowa strunowa, bażyna czarna *Empetrum nigrum*, lipiennik *Loesela Liparis Loeseli*.

Konieczność objęcia ochroną tego skrawka Puszczy Knyszyńskiej wynika z rzadkości występowania tego typu zbiorowisk. Ich charakter uwarunkowany jest wysokim poziomem wód gruntowych, a roślinność je tworząca wykazuje małą tolerancję w stosunku do zmian siedliskowych i hydrologicznych. Powszechne melioracje w skuteczny sposób eliminują torfowiska z listy zbiorowisk nie tylko Puszczy Knyszyńskiej.

O wysokich walorach tego obiektu decydują także bezleśne torfowiska o borealnym charakterze. Jednym z nich jest zespół turzycy dzióbkwatej *Caricetum rostratae* z licznie występującą tu brzozą niską *Betula humilis*, skalnicą torfowiskową *Saxifraga hirculus*, lipiennikiem *Loesela Liparis Loeseli*. Na uwagę zasługuje również zespół turzycy darniowej *Caricetum caespitosae*, w którym spotyka się wilosi błękitny *Polemonium coeruleum* i konietlicę *Trisetum sibiricum*.

W południowej części rezerwatu na dwóch niewielkich wyniesieniach występuje jedno z najbogatszych w północno-wschodniej Polsce stanowisk pełnika europejskiego *Trollius europaeus*.

5. Jałówka

Rezerwat ten leży na terenie Nadleśnictwa i Obrębu Supraśl i zajmuje powierzchnię 346,36 ha. Jest to jeden z nielicznych rezerwatów w Puszczy Knyszyńskiej, o którego walorach w większym stopniu decyduje przyroda nieożywiona niż szata roślinna. Najbardziej wartościowe w rezerwacie są bowiem unikalne biocenozy śródleśnych osad ludzkich. Jedynie 30% powierzchni rezerwatu odpowiada kryterium przyrodniczym kwalifikującym do objęcia obiektu ochroną. Za utworzeniem rezerwatu przemawia jednak duże zróżnicowanie roślinności na stosunkowo małym terenie. Ta różnorodność warunkowana jest głównie przez występowanie na tym obszarze dwóch form morfologicznych: doliny rzeki Jałówka i wysoczyzny morenowej. Różnica między najniższą i najwyższą położonymi punktami wynosi prawie 40 m (od 123 do 160 m n. p. m.) a nachylenie zboczy sięga 15-20°. Zbiorowiska roślinne są podporządkowane trzem odrębnym seriom rozwojowym uzależnionym od typu siedliska. Są to:

a/ seria kserotermiczna; związana z glebami wysoczyzny morenowej, należą tu zespoły: bór mszysty *Peucedano-Pinetum*, bór iglasty wysoki *Carici digitatae-Piceetum*, bór mieszany wysoki *Serratulo-Piceetum*, grąd miodnikowy *Melitti-Carpinetum*.

b/ seria hydrofilna; należą tu zespoły wykształcające się w dolinie rzeki Jałówki – łęg jesionowo-olszowy *Circae-Alnetum*, grąd *Tilio-Carpinetum*, dębowo-świerkowy bór mieszany wilgotny *Quercu-Piceetum* i grąd świerkowy *Tilio-Piceetum*.

c/ seria torfowiskowa obejmująca wszystkie stadia ciągu sukcesyjnego *Salici-Betuletum-Sphagno Girgensohii-Piceetum*.

Na uwagę zasługuje zespół *Tilio-Piceetum* będący wariantem borealnego grądu bez graba *Carpinus betulus*. W Puszczy Knyszyńskiej znajdują się dwa stanowiska wyspowe tego zespołu: jedno z nich odnotowano w rezerwacie „Krzemianka”, a drugie właśnie w rezerwacie „Jałówka”.

6. Woronicza

Położony jest na terenie Nadleśnictwa Supraśl Obrębu Sokółka i zajmuje powierzchnię 133,80 ha.

Charakteryzuje się dużym zróżnicowaniem pod względem geomorfologicznym. Centralną jego część zajmuje płaskodenna dolina rzeki Woronicza (prawy dopływ Sokołdy). Na znacznej powierzchni rozciąga się też równina moreny ablacyjnej z pagórkami moren czołowych i kemami. W rejonie Kopnej Góry występują fragmenty równiny moreny dennej. To zróżnicowanie przejawia się bogactwem zbiorowisk roślinnych. Występują tu więc: *Carici elongatae-Alnetum*, *Sphagno Girgensohni-Piceetum*, *Circae-Alnetum*, *Myceli-Piceetum*, *Tilio-Carpinetum*, *Carici digitatae-Piceetum*, *Peucedano-Pinetum* oraz zbiorowiska łąkowe ze związku *Caricion fuscae* i *Molinion*.

Wśród rzadkich gatunków roślin rosnących na terenie rezerwatu wymienić należy głowienkę wielkokwiatową *Prunella grandiflora* i dzwonek szczeciński *Campanula cervicaria* oraz 14 innych gatunków objętych ochroną całkowitą.

Jest to jeden z nielicznych rezerwatów obejmujących całą zlewnię strumienia wraz z jego strefą źródłiskową. Taka forma ochrony zapewnia możliwość trwałego zachowania niezmiennych stosunków wodnych decydujących o istnieniu całej serii zbiorowisk roślinnych związanych z glebami organicznymi.

7. Krasne

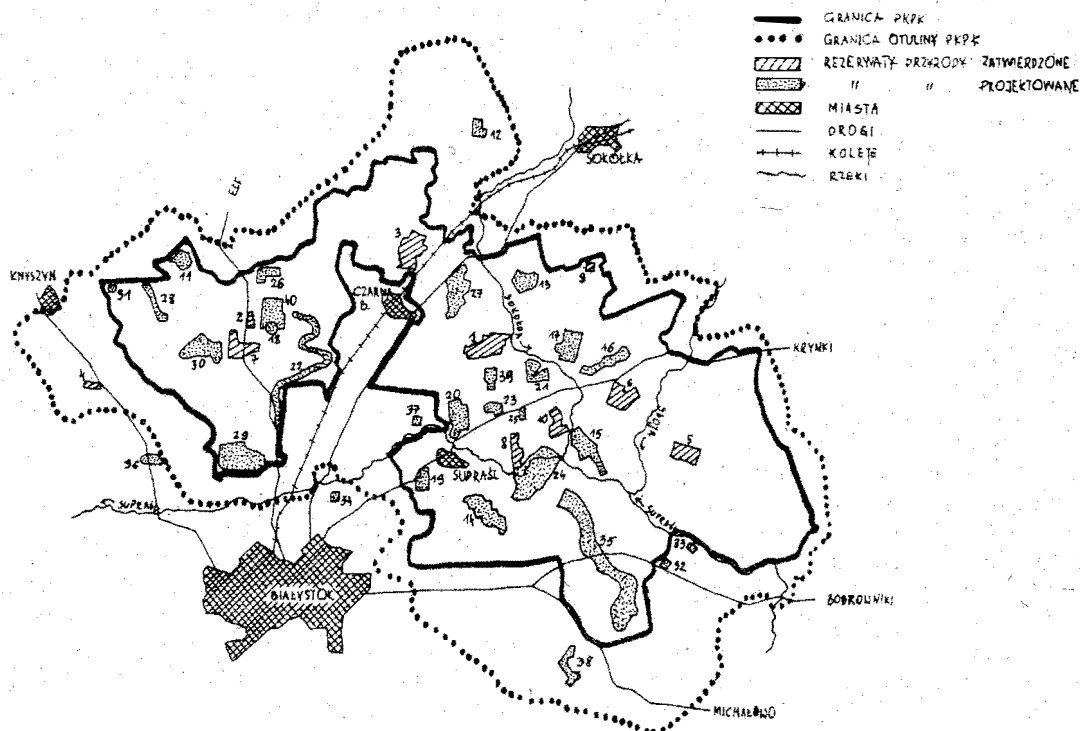
Ten niewielki rezerwat o powierzchni 83,61 ha leży po prawej stronie szosy Białystok-Krynki w pobliżu stawów rybnych PZŁ w miejscowości Krasne. Administracyjnie należy do Nadleśnictwa i Obrębu Supraśl. Nie bez przyczyny wymieniono tu stawy rybne gdyż przeprowadzane w nich okresowe regulacje stanu wody mają duży wpływ na stosunki wodne w całym rezerwacie. Płaski teren rezerwatu porastają dobrze wykształcone zbiorowiska, głównie borowe w tym poważny obszar zajmują starodrzewia. Dominuje zdecydowanie *Myceli-Piceetum*. W części środkowej rezerwatu występuje *Peucedano-Pinetum*, natomiast w części północnej i północno-wschodniej — *Carici digitatae-Piceetum*. Dwa kolejne zespoły: *Sphagno Girgensohni-Piceetum* i *Carici elongatae-Alnetum* wykształcają się w jego południowo-zachodniej części.

Lista roślin chronionych obejmuje 6 gatunków.

Rezerwat znany jest z obecności sosny tzw. ekotypu supraskiego, charakteryzującego się gonnymi strzałami (do 30 m wysokości) i wysoko osadzoną koroną. Nadmienić należy, że drzewostany z panującą sosną zajmują 65% powierzchni rezerwatu.

8. Łazarz

Rezerwat o powierzchni 59,29 ha. Leży na terenie Nadleśnictwa Dojlidy i Obrębu Knyszyn. Jego celem



Docelowa sieć rezerwatów przyrody w Parku Krajobrazowym Puszczy Knyszyńskiej: 1. Budzisk, 2. Karczmisko, 3. Jasionowe Góry, 4. Kulikówka, 5. Góra Pieszczana, 6. Stare Biele, 7. Krzemianka, 8. Krzemienne Góry, 9. Stara Dębina, 10. Surażkowo, 11. Wielki Las, 12. Szyndziel, 13. Kozłowy Ług, 14. Cieliczanka, 15. Borki Knyszyńskie, 16. Woronicza, 17. Międzyrzecze, 18. Łazarz, 19. Krasne, 20. Jaiówka, 21. Przydatki-Sokołda, 22. Czarna Rzeczka, 23. Trzy Słupki, 24. Przełom Supraśli, 25. Czołnowo, 26. Lacka Buda, 27. Taboły, 28. Hadka, 29. Góry Leńce, 30. Kopisk, 31. Wodzitówka, 32. Pieszczańiki, 33. Wality, 34. Wasilków, 35. Wzgórza Świętojańskie, 36. Dobryniewo, 37. Studzianki, 38. Kozi Przeskok, 39. Zacisze, 40. Tajga.

jest zachowanie najrozleglejszego w Puszczy Knyszyńskiej torfowiska wysokiego i rosnącej tu roślinności zanikającej wskutek masowych melioracji.

Zasadniczą część rezerwatu stanowi torfowisko wysokie *Sphagnetum medio-rubelli* porośnięte skarłowaciałą sosną w wieku 110-120 lat o wysokości 4-6 m, wykazującą skłonności do odnawiania się w sposób naturalny. W runie torfowiska występuje szereg charakterystycznych gatunków, takich jak: welnianka pochwowa *Eriophorum vaginatum*, modrzewnica zwyczajna *Andromeda polifolia*, borówka bagienna *Vaccinium uliginosum*, bagno zwyczajne *Ledum palustre*, żurawina błotna *Oxycoccus quadripetalus* oraz relikw glacyjny żurawina drobniolista *Oxycoccus microcarpus*.

Torfowisko wysokie otaczają cały szereg zbiorowisk roślinnych, wykształcając się one jednak fragmentarycznie i na niewielkich powierzchniach. Są to: bór bagienny *Vaccinio uliginosi-Pinetum*, bór czernicowo-sosnowy *Vaccinio myrtilli-Pinetum*, torfowcowo-brzozowy las bagienny *Sphagno-Betuletum pubescentis*, *Quercu-Piceetum*, *Carici elongatae-Alnetum*, *Calamagrostio arundinaceae-Piceetum*, *Corylo-Piceetum*.

9. Czarna Rzeczka

Rezerwat ten obejmuje rzekę Czarna Rzeczka oraz odcinek rzeki Czarna wraz z przylegającymi lasami i 50-metrowym pasem łąk a także tereny źródłiskowe. Powierzchnia rezerwatu wynosi 264 ha a on sam leży w granicach Obrębów Knyszyn i Katryńka należących do Nadleśnictwa Dojlidy. Celem rezerwatu jest zachowanie jednej z nielicznych puszczańskich rzek o zupełnie naturalnym przepływie.

Wszystkie występujące w rezerwacie zbiorowiska roślinne są uwarunkowane naturalnym charakterem stosunków wodnych. W sumie stwierdzono tu 18 typów zbiorowisk, z czego aż 14 to zbiorowiska nieleśne. W rezerwach Puszczy Knyszyńskiej są one chronione w niewielkim stopniu dlatego też warto je w tym miejscu przytoczyć w całości. Są to więc zespoły: potoczniaka wąskolistnego *Betuletum erectae*, manny fałdowanej *Glycerietum plicatae*, manny jadłonej *Glycerietum fluitantis*, manny mielec *Glycerietum maximae*, mozgi trzcinowatej *Phalaridetum arundinaceae*, trzciny pospolitej *Phragmitetum communis*, turzycy zastrzonej *Caricetum gracilis*, turzycy bagiennnej *Caricetum acutiformis*, turzycy prosoawatej *Caricetum paniculatae*, sitowia leśnego *Scirpetum silvatici*, ostrożeńca warzywnego *Cirsietum oleracei*, wiązówki błotnej i bodziszka błotnego *Filipendulo-Geranium*, zespół torfowcowo-turzycowy *Sphagno-Cricetum fuscae*, turzycy pospolitej i prosoawatej *Caricetum fusco-panicaceae*.

Niejako uzupełnienie tej listy są zbiorowiska leśne: *Circae-Alnetum*, dość rzadko występujący łąg z *Mercurialis perennis*, *Piceo-Alnetum* i *Carici elongatae-Alnetum*. Wzrost przyrodniczy rezerwatu podnosi obecność 10 gatunków chronionych.

10. Wielki Las

Zajmujący powierzchnię 115,10 ha rezerwat leży na terenie Nadleśnictwa Dojlidy i Obrębu Knyszyn. Zasadniczą jego część stanowi starodrzew sosnowo-świerkowy występujący na siedlisku boru mieszanego świeżego. Drzewostany z panującą sosną zajmują aż

97,8% powierzchni rezerwatu. Głównym przedmiotem ochrony są bory iglaste będące charakterystycznym elementem Puszczy Knyszyńskiej. W rezerwacie dominują trzy zespoły roślinne: *Carici digitatae-Piceetum*, *Myceli-Piceetum* i *Peucedano-Pinetum*. Tylko niewielkim uzupełnieniem są zbiorowiska z klasy *Alnetea glutinosae*.

Mimo niewielkiego zróżnicowania roślinności w rezerwacie rośnie 8 gatunków roślin chronionych.

11. Szynkiel

Rezerwat leży na terenie Nadleśnictwa Czarna Białostocka i Obrębu Kumiałka. Zajmuje powierzchnię 78,95 ha. Za jego utworzeniem przemawia fakt występowania tu najdalej na północ wysuniętego stanowiska grądu miodnikowego *Melitti-Cerpinetum* oraz bardzo ostatnio zagrożonego boru bagiennego *Vaccinio uliginosi-Pinetum*. Oprócz wymienionych wyżej zespołów roślinnych w rezerwacie występują *Myceli-Piceetum* i zbiorowiska pozrębowe na siedliskach lasu mieszanego świeżego.

Ze względu na brak szczegółowych opracowań i waloryzacji pozostałych rezerwatów projektowanych z terenu Puszczy Knyszyńskiej przedstawiona zostanie jedynie ich krótka charakterystyka.

1. **Przydatki-Sokołda.** Rezerwat leśny obejmujący zróżnicowane zespoły leśne z licznymi źródłiskami porastające postglacjalną misę wytopiskową. Głównymi zespołami w rezerwacie są bory i lasy wilgotne oraz olsy, a na obrzeżach — bory i lasy mieszane.

2. **Trzy Słupki.** Rezerwat leśny z dobrze wykształconymi zespołami boru mieszanego świeżego i lasów mieszanych.

3. **Przełom Supraśli.** Rezerwat krajobrazowy chroniący przełomowy odcinek rzeki Supraśl wraz z charakterystycznymi formami geomorfologicznymi (kemy, moreny, porwaki kredowe i in.).

4. **Czołnowo.** Rezerwat leśny. Fragment *Tilio-Carpinetum* i *Corylo-Piceetum* wykształcających się w głębokiej misie pyłowej pochodzenia polodowcowego.

5. **Lacka Buda.** Rezerwat leśno-torfowiskowy. Źródlikowe partie rzeki Czarnej z dobrze zachowanymi zespołami: *Corylo-Piceetum*, *Tilio-Carpinetum*, *Calamagrostio arundinaceae-Piceetum* oraz 11-hektarowym torfowiskiem wysokim porośniętym 120-letnią sosną.

6. **Taboły.** Rezerwat florystyczno-faunistyczny. Głęboka niecka postglacjalna z rozległymi torfowiskami wysokim i przejściowym oraz leśnymi zespołami torfowiskowymi: świerczyną bagienną, borem mechowiskowym, bielą i olsem. Jedną z większych ostoi łośia, tereny gniazdowania bociana czarnego, rewiry wilka.

7. **Hadka.** Rezerwat krajobrazowy (wodny). Strumień leśny o tej samej nazwie.

8. **Góry Leńce.** Rezerwat krajobrazowy obejmujący wzgórze wielkopromienne (maksymalna wysokość 185 m n. p. m., nachylenia zboczy do 45°) będące elementem ciągu morenowego ukształtowanego w czasie zlodowacenia środkowopolskiego.

9. **Kopisk.** Rezerwat krajobrazowy. Jego celem jest ochrona etnograficznych walorów wsi puszczańskich z XVIII w. z typowymi w tym rejonie stylem budownictwa drewnianego wraz z otaczającymi ją wzgórzami

morenowymi i obszarem źródłiskowym rzeki Krzemianka.

10. **Wodzilówka.** Rezerwat krajobrazowy. Stanowi obiekt historyczny obejmujący rejon byłego zamku obronnego z XIV-XV w. z czasów Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda z zachowanymi fundamentami.

11. **Pieszczaniki.** Rezerwat krajobrazowy (wodny). Ochrona zespołu źródeł o największej wydajności na terenie Puszczy Knyszyńskie (100 l/s).

12. **Waliby.** Rezerwat krajobrazowy archeologiczny chroniący pozostałości wczesnośredniowiecznej osady i dwa stanowiska neolityczne.

13. **Wasilków.** Rezerwat krajobrazowy archeologiczny. Obejmuje wczesnośredniowieczne cmentarzysko z zespołem kurhanów na kępie rzecznej.

14. **Wzgórza Świętojańskie.** Rezerwat krajobrazowy. Najbardziej okazała w Puszczy Knyszyńskiej forma geomorfologiczna o charakterze wzgórz wielkopromiennego (maksymalna wysokość – Góra św. Jana – 214 m n.p.m., nachylenie zboczy do 45°).

15. **Dobrzyniewo.** Rezerwat krajobrazowy. Obiekt stanowi sucha dolina o długości 1 km i szerokości 200 m położona 50 m poniżej przebiegającej w pobliżu szosy Białystok-Ełk.

16. **Studzianki.** Rezerwat krajobrazowy. Stanowisko archeologiczne „Zapieczki” w formie tzw. stoliwa kemowego z wysiękami wody gruntowej u podstawy.

17. **Kozi Przeskok.** Rezerwat leśny mający na celu ochronę wydajnych obszarów źródłiskowych prawego dopływu rzeki Płoska (ciek bez nazwy) a także dobrze wykształconych borów i lasów wilgotnych oraz olsów.

18. **Zacisze.** Rezerwat leśny obejmujący fragment Puszczy Knyszyńskiej z dobrze wykształconymi fragmentami borów i lasów mieszanych rosnących na utworach pyłowych.

19. **Tajga.** Rezerwat leśno-torfowiskowy. Celem rezerwatu jest ochrona rozległych kompleksów torfowiskowych stanowiących ostoję dla licznych gatunków zwierząt a zwłaszcza ptaków (m.in. bociana czarnego, jarząbka, orzechówki, krzyżodzioba).

Varia

Włodzimierz Jarmolik

Sudymontowicze — średniowieczni właściciele Siemiatycz

W wydanym niedawno przez Białostockie Wydawnictwo Naukowe tomie „Studia i materiały do dziejów Siemiatycz” (zob. omówienie tej pracy w dziale „Recenzje”) zupełnie mało miejsca poświęcono średniowiecznej historii miasta. Głównym powodem był niewątpliwie niedostatek źródeł pisanych dotyczących Siemiatycz w tym właśnie okresie. Wydaje się jednak, że nawet taka podstawa źródłowa, jaką dzisiaj dysponują badacze, pozwala nam powiedzieć nieco więcej o początkach dóbr siemiatyckich, a zwłaszcza o ich późnośredniowiecznych właścicielach. Dowodem tego niech będzie ten szkic poświęcony litewskiej rodzinie Sudymontowiczów, związanej z Siemiatyczami od połowy XV w.

Protoplastą Sudymontowiczów był Sudymont, piszący się z Chożowa, które to dobra, wraz z kilkoma innymi wsiami, otrzymał w 1434 r. od wielkiego księcia litewskiego Zygmunta Kiejstutowicza za wierną służbę. Miał on

przynajmniej trzech synów — Iwaszkę, Michała Kmitę oraz Aleksandra zwanego znacznie częściej Olechną. Młodzi Sudymontowicze, wzorem ojca, przed laty zwykłego tylko bojara, którego pominięto nawet w Horodle podczas sławnej adopcji Litwinów do herbów szlachty polskiej, zaczęli robić karierę na dworze kolejnego władcy litewskiego — Kazimierza Jagiellończyka. Szczególnie daleko miał zająć Olechno Sudymontowicz, najprawdopodobniej rówieśnik wielkiego księcia, związany z nim ściśle od najmłodszych lat. Być może to właśnie dzięki niemu, jego brat Michał Kmita otrzymał w posiadanie dobra Siemiatycze.

Nadanie wielkoksiażące na rzecz Sudymontowicza zostało dokonane pomiędzy 1444 a 1456 r. Pierwsza data oznacza powrót ziemi drohickej, zajętej przed czterema laty przez księcia mazowieckiego Bolesława IV, z powrotem w granice państwa litewskiego. Związana z tym była również utrata

Siemiatycz przez ich dotychczasowego właściciela Borutę z Fałt, chorążego warszawskiego, który otrzymał owe dobra w 1443 r. od władcy mazowieckiego. Górną, uwzględnioną cenzurę stanowi natomiast pierwsza wzmianka o Michale Sudymontowiczu, jako właścicielu Siemiatycz.

Gdybyśmy chcieli zaryzykować dokładniejszą datację nadania Siemiatycz nowemu właścicielowi, należałoby wskazać okres tuż przed rokiem 1456. W tym roku bowiem, 5 lutego, Michał Kmita z Chożowa uposażył nowy kościół siemiatycki, przez siebie wzniesiony, w odpowiedni fundusz. Składały się nań: wieś Cecele, ziemia zwana Mąkoszową, połowa pól i łąk ziemi zwanej Hryczowska, karczma wolna od opłat we wsi Siemiatycze, a także ogród i staw położone w pobliżu kościoła. Poza tym pleban rzymskokatolicki miał prawo wybierać dziesięcinę snopową ze wszystkich folwarków pańskich istniejących w dobrach siemiatyckich. Jak moż-

na zauważyć na podstawie innych, wielkich posiadłości ziemskich na Podlasiu, powstałych w XV i na początku XVI w., takich np. jak dobra tykocińskie Gasztołdów, goniądzko-rajgrodzkie Radziwiłłów czy bockowskie Sapiechów; niemal natychmiast po oddaniu ich przez wielkiego księcia w ręce prywatne, nowy właściciel budował tam kościół, bądź też powiększał uposażenie istniejącego. W przypadku Siemiatycz sytuacja mogła zatem wyglądać całkiem podobnie.

Michał Kmita Sudymontowicz żył jeszcze w 1461 r. Po tej dacie nie ma o nim już żadnej wzmianki w źródłach. Zmarł najprawdopodobniej bezpotomnie ponieważ Siemiatycze znalazły się w rękach jego brata Olechny. Kiedy to nastąpiło, określić dokładnie nie jesteśmy w stanie. W historiografii przyjął się jednak pogląd (A. Jabłonowski, J. Wiśniewski), iż Olechno Sudymontowicz został właścicielem Siemiatycz między rokiem 1477 a 1490.

Kolejny pan dóbr siemiatyckich był postacią bardzo znaczącą w późnośredniowiecznej Litwie. Swoją pozycję oraz duży majątek zawdzięczał przede wszystkim wieloletniej przychylności Kazimierza Jagiellończyka, okazywanej w zamian za „posłuszeństwo i dobre zasługi”. Już na początku lat czterdziestych Olechno Sudymontowicz musiał przebywać w najbliższym otoczeniu młodziutkiego wówczas jeszcze władcy, jako towarzysz jego zabaw i polowań. W 1447 r., gdy Kazimierz ubiegał się o tron polski po swoim, zabitym pod Warną, bracie Władysławie, właśnie Olechno posłował od niego do Malborka i do Rzymu, żeby tam uzyskać poparcie w tej sprawie. Po powrocie z granicy, w 1448 r., młody Sudymontowicz został mianowany podczaszym, zaś w rok później występował również z tytułem „łożniczego Króla JMci”. Na dalsze losy Olechny Sudymontowicza miała niewątpliwie wpływ jego dzielna postawa w bitwie pod Chojnicami (1454 r.), gdzie wraz z kilkoma innymi dworzanami litewskimi dostał się do niewoli krzyżackiej, ostanając odwrot Kazimierza Jagiellończyka. Zapewne za to właśnie, gdy tylko odzyskał swobodę, władca mianował go namiestnikiem grodzieńskim. Żyjący w tym czasie nasz największy dziejopis Jan Długosz, pisze w swoich „Rocznikach” pod rokiem 1456 o Olechnie Sudymontowiczu, jako o jednym z największych ulubieńców Kazimierza Jagiellończyka, którego ten „z niskiego stanu wyniósł do największych zaszczytów”.

W roku 1460 Sudymontowicz występuje w źródłach już jako namiestnik połocki, pozostając nadal podczaszym wielkoksiążęcym. Przeprowadzka do Połocka stanowiła kolejny szczebel w jego karierze. Miał zarządzać ważnymi ziemiami przygranicznymi, odpowiadać za ich bezpieczeństwo oraz brać

czynny udział w realizacji polityki zagranicznej W. Ks. Litewskiego na kierunku: Inflanty, Psków i Nowogród Wielki. Zostając namiestnikiem połockim Olechno Sudymontowicz wszedł też oficjalnie w skład szerokiej rady wielkoksiążęcej.

Na przełomie 1476/77 r. ówczesnego już być może właściciela Siemiatycz spotkało najwyższe ze wszystkich wyróżnienie. Po śmierci Michała Kieżgajły, dotychczasowego, długoletniego wojewody wileńskiego i kanclerza, który od początku wraz z całym swoim rodem stał wiernie przy Kazimierzu Jagiellończyku, oba główne urzędy świeckie w państwie litewskim otrzymał właśnie Olechno Sudymontowicz. Kazimierz mógł je powierzyć tylko człowiekowi posiadającemu jego całkowite zaufanie, któryby w czasie częstych i długotrwałych nieobecności władcy (ze względu na pobyty w Królestwie Polskim) kierował właściwie sprawami państwowymi. Lojalny i posłuszny Sudymontowicz spełniał niewątpliwie najlepiej te warunki. Widać to choćby na następującym przykładzie: gdy w 1481 r. odkryty został na Litwie spisek wymierzony przeciwko Kazimierzowi Jagiellończykowi, to właśnie świeżo mianowany wojewoda wileński stanął na czele sądu, który skazał na śmierć

schwytych przywódców zмовы. Przez cały też czas, w zamian za zasługi, Kazimierz Jagiellończyk obdarzał swojego wiernego stronnika różnymi nadaniami ziemskimi, głównie w Litwie właściwej. Olechno Sudymontowicz zmarł najprawdopodobniej w 1491 r.

Nie wiemy niestety zupełnie nic o rozwoju dóbr siemiatyckich w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XV w. Być może zajęty wieloma sprawami państwowymi oraz swoimi głównymi posiadłościami – Chożowem, Zajezerzem czy Wołpą, Olechno Sudymontowicz nie przykładał uwagi do własności podlaskiej. Stąd brak też wiadomości o jakimkolwiek jego nadaniu na rzecz kościoła w Siemiatyczach (w tym czasie np. powiększył po raz kolejny fundusz kościoła w Wołpie), lokacjach nowych wsi czy choćby sporach granicznych z sąsiadami. Wiadomo tylko, że Siemiatycze na pewno pozostawały nadal w rękach Olechny, gdyż po jego śmierci odziedziczyły je córki wojewody wileńskiego: Jadwiga i Aleksandra. Już w 1492 r. Aleksandra z Sudymontowiczów i jej mąż Mikołaj Tęczyński wykupili za 1500 czerwonych złotych węgierskich drugą połowę dóbr i stali się w ten sposób ich jedynymi właścicielami. W dziejach Siemiatycz rozpoczął się nowy okres. ■

Piotr Bajko

Organizacje i zrzeszenia społeczne międzywojennej Białowieży

W okresie międzywojennym w Białowieży działało ponad dwadzieścia organizacji bądź zrzeszeń społecznych i związkowych oraz partii politycznych. Wśród pierwszych, prym wiodły – jak na puszczańską miejscowość przystało – „Rodzina Leśnika” i Przystosowanie wojskowe Leśników. Ustępowały im nieco Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej oraz Polski Czerwony Krzyż. Łatwo dawało się zauważyć istnienie Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Drzewnego w Polsce, Związku Zawodowego Leśników Polskich, Związku Rezerwistów, Związku Strzeleckiego, Związku Zawodowego Chłopów Małorolnych, Związku Młodej Wsi. Działały ponadto Liga Morska i Kolonialna, Przystosowanie Wojskowe Kolejowe, Przystosowanie Wojskowe Pocztców, Stowarzyszenie Kupców Chrześcijańskich, Stowarzyszenie

Kupców Żydów, Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej, Stowarzyszenie Urzędników Państwowych „Samopomoc” (jego Sekcja Turystyczna przez pewien czas zajmowała się kompleksową obsługą ruchu turystycznego w Białowieży), Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Gwoli ścisłości należy też wspomnieć o Kasie Samopomocy Pracowników Dyrekcji Lasów Państwowych, Ochotniczej Straży Pożarowej i Białowiejskim Klubie Sportowym.

Oto krótki przegląd działalności ważniejszych organizacji i partii białowiejskiego międzywojennego dwudziestolecia.

Autonomiczna sekcja Związku Zawodowego Leśników RP, jaką była „Rodzina Leśnika” („RL”), posiadała w Białowieży swój oddział. Utworzono go w 1934 r. Z czasem objął on działalnością wszystkie nadleśnictwa i zakłady przemysłowe na terenie białowiejskiej

Dyrekcji Lasów Państwowych (DLP). W 1937 r. liczył już 29 kół skupiających ponad 1,3 tys. członków (koło w Białowieży liczyło około 350 osób). Do organizacji należeli pracownicy administracyjni, przede wszystkim zaś ich żony. Koło „RL” w Białowieży zorganizowało dwie sekcje: Kulturalno-Oświatową (przy niej powstał Zespół Miłośników Sceny) oraz Opieki nad Dzieckiem.

Z inicjatywy pierwszej sekcji utworzono czytelnię, dysponującą licznymi tytułami czasopism, oraz bibliotekę (w 1937 r. księgozbiór liczył około 1,5 tys. tomów). Obie placówki mieściły się początkowo w dwóch oddalonych od siebie obiektach (na Centurze), później, tj. 15 listopada 1938 r., przeniosły się do nowej, trzypokojowej świetlicy (w budynku tym po II wojnie światowej rozlokował się Gminny Ośrodek Kultury). Biblioteka tworzyła fundusz ze składek członków (po 40 gr miesięcznie od osoby), subwencji niektórych organizacji społecznych oraz z dochodów imprez i spektakli wystawianych przez Zespół Miłośników Sceny.

Staraniem Sekcji Kulturalno-Oświatowej został zorganizowany również Uniwersytet Powszechny (UP), który zaczął działać w dniu 13 lutego 1938 r. Plan działalności UP obejmował wykłady z dziedziny gospodarstwa domowego i rolnego, sadownictwa, ogrodnictwa, pszczelarstwa, budownictwa, weterynarii, higieny, zagadnień społecznych, ustroju państwowego, stosunków politycznych wewnętrznych i zewnętrznych, stosunków ekonomicznych i spraw natury artystycznej. Wykłady odbywały się dwa razy w tygodniu (niedziele i czwartki), wieczorami, w miesiącach jesienno-zimowych. W przerwach czytano urywki powieści i nowel znanych autorów polskich. Życie towarzyskie członków Koła było podsycane wtorkowymi wieczornymi herbatkami, podczas których chętni mogli potańczyć przy dźwiękach muzyki radiowej albo w osobnym pokoju rozegrać partyjkę brydza.

Sekcja opieki nad Dzieckiem prowadziła od grudnia 1935 r. akcje dożywiania dzieci z rodzin pozostających bez pracy lub w ogóle z rodzin biednych. Zorganizowana tania kuchnia wydawała obiady po cenie kosztu (6-7 groszy) bądź też bezpłatnie dla najbiedniejszych. Każdej zimy przygotowywano około 1,5 tys. obiadów, wydawanych pod kontrolą członkiń „RL”. Dożywianie prowadzono w lokalu Związku Strzeleckiego. Akcję tę popierała i wspierała DLP oraz poszczególni jej pracownicy, którzy np. często zamiast przesyłania kartek z życzeniami świątecznymi, noworocznymi wpłacali po 50 gr do 5 zł na dożywianie. W styczniu 1936 r. sekcja zainicjowała ćwiczenia gimnastyki rytmicznej i naukę tańców narodowych dla dzieci swych członków. Ćwiczenia, odbywające się dwa razy w tygodniu po jednej godzinie dziennie, prowadziła J. Zychowa w swoim prywatnym mieszkaniu. We



Białowieża. Kościół katolicki. Fot. Piotr Bajko

wrześniu 1936 r. zorganizowano przedszkole, do którego uczęszczało ponad 20 dzieci. Na ten cel wynajęto prywatne mieszkanie, skąd w grudniu tegoż samego roku przeniesiono się do wydzierżawionego budynku, a w rok później na stałe zainstalowano się w nowej bursie dzieci pracowników leśnych, zarządzanej przez Oddział „RL”.

Koło organizowało każdego roku „Gwiazdkę”, rozdając dzieciom odzież, obuwie i słodczyce zakupione za pieniądze (np. w 1935 r. – 1241 zł, w 1936 r. – 1316 zł) z ofiar instytucji i społeczeństwa. Staraniem Koła, przy wsparciu materialnym DLP, wybudowano dla dzieci robotników leśnych schronisko we Fronołowie n/Bugiem. Jego otwarcie nastąpiło 1 sierpnia 1937 r.

W maju 1935 r. Oddział „RL” otworzył w Białowieży sklep spożywczo-kolonialny dla swoich członków i robotników leśnych. Obrót sklepu w 1935 r. osiągnął 122 tys. zł (zysk 2725 zł), w 1936 r. – 116 tys. zł (zysk 2848 zł). Oddział zapoczątkował także akcję zbierania ziół, co przyniosło dodatkowy dochód dla ludności, oraz akcję (w 1937 r.) niesienia pomocy członkom w gospodarowaniu na deputatach rolnych, przez dostarczanie oryginalnych nasion owsa i jęczmienia oraz uli.

Przewodniczącą Oddziału „Rodziny Leśników” w Białowieży była p. Nejmanna, zaś przewodniczącą Koła „RL” – dr Dżoga Przewłocka. Oddział „RL” w czasie swojej działalności zorganizował w Białowieży dwa zjazdy delegatów z poszczególnych kół terenowych. Pierwszy odbył się w dniach 27-28 kwietnia 1936 r., drugi w dniach 20-21 kwietnia 1938 r.

Okręg Przysposobienia Wojskowego Leśników (PWL) powstał w Białowieży

w maju 1933 r. Organizacja ta miała za zadanie krzewienie kultury fizycznej, sportu i pomocniczo-wojskowego wychowania wśród leśników. W 1937 r. Okręg skupiał na swoim terenie 47 kół z 1525 czynnymi członkami. W Białowieży istniały koła PWL przy Centrali DLP, Parku Narodowym, Państwowej Szkole dla Leśniczych i Tartaku w Grudkach. Miały one do swojej dyspozycji przystań kajakową, trzyosiową strzelnicę małokalibrową (przy Nadleśnictwie Białowieża), trzy korty tenisowe. Okręg PWL prowadził własne kasyno w Parku Pałacowym (w zabytkowym budynku wybudowanym w 1845 r.), z którego dochodów subsydiował bratnie organizacje. Utworzony spośród leśników pluton reprezentacyjny brał udział we wszystkich miejscowych uroczystościach i obchodach. Drużyna PWL przy szkole dla leśniczych uczestniczyła w 1930 r. w marszu kadrówki Białowieża-Warszawa. W 1934 r. białowiejskie koła PWL zorganizowały spływ kajaków do morza oraz sztafety rowerowe (wspólnie ze Związkiem Rezerwistów, wiozące ziemie z Puszczy Białowieskiej na kopiec sypany w Krakowie ku czci marszałka Józefa Piłsudskiego. Organizacja uczestniczyła także w zbiorze dobrowolnych składek na rodaków z Zaolzia (w 1938 r. zebrano 15,72 zł, w 1939 r. – 546 zł). Posiadała własny chór i zespół muzyczny.

Białowiejską organizacją PWL kierowali: Stanisław Osiecki, Bolesław Pawowski, Leopold Kowalczyk, Stanisław Leszczyński, Józef Szachalewicz, Konstanty Kuryłowicz i Roman Baraciewicz.

Polski Czerwony Krzyż (PCK) zaliczał się do jednej z najstarszych organizacji działających w Białowieży. Utwor-

rzony przy DLP oddział obejmował w 1937 r. 39 kół z 1300 członków rzeczywistych i 200 wspierającymi. Wpływy oddziału, łącznie z saldem, wynosiły przykładowo w 1936 r. — 10 526, 19 zł, rozchody zaś — 5 335,38 zł; ze składek członkowskich (25 gr miesięcznie) uzyskano kwotę 3550 zł. PCK założył własną bibliotekę, z której około 1 tys. tomów przekazał w 1934 r. nowo utworzonej „RL”. W tartakach w Hajnówce i Grudkach zorganizował przeszkolenie drużyn ratowniczych, na które uczęszczało 350 osób, a ukończyło z pomyślnym wynikiem 220. Zarząd Oddziału delegował 15 drużyn na ratowniczy kurs instruktorski w Siedlcach. Przeszkolono około 600 leśniczych, podleśniczych, gajowych i robotników leśnych (na lotnych dwudniowych kursach) z zasad udzielania pierwszej pomocy przy nieszczęśliwych wypadkach, pielęgniarstwa i higieny życia codziennego. Wyświetlano bezpłatnie filmy o tematyce ratowniczej. W dniach 1-10 sierpnia 1936 r. zorganizowano Tydzień PCK, z pochodami, przemówieniami propagandowymi i kwestą uliczną, która przyniosła 838 zł dochodu. Z inicjatywy Oddziału PCK urządzono latem 1936 r. wyjazd dla 73 dzieci z najbardziej potrzebujących rodzin robotników leśnych na miesięczne kolonie odżywczo-wypoczynkowe we Fronołowie n/Bugiem. W 1937 r. na podobnych koloniach przebywało 139 dzieci. W 1936 r. dzieci biednych robotników otrzymały od

PCK bezpłatnie 100 litrów tranu. Oddział PCK w Białowieży ściśle współpracował z miejscowym Oddziałem „Rodziny Leśnika”, subsydiując sporo jego charytatywnych poczynąń.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP) została założona w 1923 r. przy Dyrekcji Lasów Państwowych. W 1924 r. powołano Komitet Dyrekcyjny LOPP na prawach Komitetu Powiatowego, grupujący w swych szeregach pracowników DLP na obszarze województw nowogródzkiego, białostockiego i poleskiego. Niemal każde z nadleśnictw stanowiło rejon LOPP. W 1936 r. na terenie DLP w Białowieży istniały 23 koła z liczbą 1114 członków. LOPP prowadziła w Białowieży własny kinoteatr (w budynku w Parku Pałacowym, w którym od 1937 r. mieściło się muzeum puszczańskie), urządziła także różne imprezy *rozrywkowo-dochodowe. W 1928 r. czysty dochód LOPP (wliczając weni również składki członkowskie) wynosił 11 tys. zł. Na czele Zarządu Komitetu Dyrekcyjnego LOPP do końca 1929 r. stał dyrektor inż. Antoni Sym.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (TUR) powstało w Białowieży na początku lat 30-tych. W Grudkach, przy tartaku, został utworzony oddział TUR. Organizacja liczyła na tym terenie około 70 członków. Zajmowała się upowszechnianiem oświaty wśród robotników i ich uświadamianiem politycznym. Była ściśle związana z PPS.

Kasa Samopomocy Pracowników Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży rozpoczęła swą działalność 1 grudnia 1934 r. Jej statut został zarejestrowany w Sądzie Rejonowym w Białymstoku w dniu 5 kwietnia 1935 r. Fundusze Kasa gromadziła z udziałów, oszczędności członków oraz wkładów niektórych organizacji społecznych działających na terenie DLP. Zadaniem Kasy było udzielanie członkom pożyczek pieniężnych na spłatę uciążliwych zobowiązań, podniesienie gospodarstw itp. Pożyczki były spłacane ratami miesięcznymi w okresie do półtora roku. W wyjątkowych wypadkach stosowano częściowe umorzenie pożyczek. W dniu 31 grudnia 1937 r. Kasa posiadała 843 członków, zaś na koniec trzeciego kwartału 1938 r. już 951. W 1936 r. Kasa udzieliła pożyczek na sumę 98 686,96 zł, w 1937 r. na sumę 133 126,35 zł, w 1938 r. (do 1. X.) — na sumę 125 767,91 zł. W 1937 r. Kasa otrzymała od Lasów Państwowych dotację w wysokości 20 tys. zł; część z niej przeznaczono na ulgowo oprocentowane pożyczki udzielone członkom znajdującym się w ciężkich warunkach materialnych. W tym samym roku Kasa rozpoczęła tzw. akcję motoryzacyjną i kontynuowała ją w 1938 r., udzielając w kwietniu pożyczek dla pięciu członków w kwocie 4390,31 zł na nabycie motocykli i dla jednego członka 2000 zł na kupno samochodu. ■

Kronika życia naukowego

„Wojna polsko-radziecka a Kresy” Sesja naukowa w Muzeum Wojska w Białymstoku

31 maja b.r. w Sali Rycerskiej Muzeum Wojska w Białymstoku odbyła się sesja naukowa poświęcona problematyce wojny polsko-radzieckiej lat 1919-1920. Organizatorami spotkania historyków wojskowości z różnych ośrodków kraju byli: Ośrodek Badania Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku oraz Białostockie Towarzystwo Naukowe. Od tej też imprezy rozpoczęły się w zasadzie obchody 70. Rocznicy Bitwy Warszawskiej obchodzone w tym roku w Polsce nader uroczystie.

Podczas całodziennych obrad przedstawiono 9 referatów i komunikatów. Problematykę wojny polsko-radzieckiej na Kresach Wschodnich przedstawiono w dwóch płaszczyznach. Starano się ukazać złożoność działań militarnych od 1919 do 1920 roku oraz problem stosunku mieszkańców ziem kresowych do wojny 1920 r.

Obrady przedpołudniowe poprowadził prof. dr hab. Karol Olejnik z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu — członek Rady Naukowej Ośrodka Badań Historii Wojskowej. Po uroczystym otwar-

ciu przez dyrektora Muzeum Wojska ppłk. dr Janusza Figury rozpoczęły się właściwe obrady rozpoczęte wystąpieniem prof. dr hab. Mieczysława Wrzosa (Uniwersytet Warszawski — Filia w Białymstoku). Swoją referat prof. Wrzosek poświęcił wiosennym operacjom ukraińskim wojsk polskich w 1920 roku. Skoncentrował się on nie tylko na samym przebiegu operacji kijowskiej, ale także przedstawił jej genezę oraz błędy operacyjne będące udziałem polskich dowódców. Ta kontrowersyjna nadal operacja wojskowa (o czym przekonał nas jeden z uczestników zabierający głos w dyskusji spoglądający na to przez pryzmat internacjonalistycznych powiązań narodów) miała niezmiernie interesujący i obfitujący w dramatyczne wydarzenia przebieg. Skutek zaś był jednak mierny w stosunku do zamierzeń. Kontrofensywa wojsk Armii Czerwonej odrzuciła oddziały polskie i zaprowadziła na przedpolu Lwowa i kierunek warszawski.

Doc. dr hab. Piotr Stawewski z Wojskowego Instytutu Historycznego (Warszawa)

przedstawił próbę charakterystyki generatów polskich biorących udział w wojnie 1920 roku. Nikt dotychczas nie podjął się tego, poświęcając się bądź analizie poszczególnych wątków biograficznych bądź udziałowi jednej osoby w konkretnej operacji. Dzięki wykorzystaniu cennych materiałów z Centralnego Archiwum Wojskowego poznajemy nie tylko drogi polskich generałów z armii zaborczych do armii narodowej ale również możemy zorientować się jak niesłusznie zakorzenione są w świadomości mity o np. legionowej przeszłości większości korpusu oficerskiego (i generalskiego) Wojska Polskiego.

Niezmiernie interesujące było wystąpienie kmr dr Józefa W. Dyskanta z Wojskowego Instytutu Historycznego (Warszawa) poświęcone tak mało znanej problematyce jak udział Flotylli Pińskiej w wojnie polsko-radzieckiej. Udział marynarzy walczących na „Morzu Pińskim” i biorących udział w operacji kijowskiej wart jest szerokiego omówienie w formie wydanej drukiem książki. Wartość wystąpienia podnosiło niewątpliwie wykorzystanie przez autora nieznanymi szerzej źródeł archiwalnych znajdujących się w CAW.

Po przerwie obiadowej przewodnictwem obrad objął prezes Białostockiego Towarzystwa Naukowego prof. dr hab. Stanisław

Alexandrowicz. Obrady rozpoczął dr Janusz Figura wystąpieniem poświęconym działalności Związku Obrońców Ojczyzny na Podlasiu w latach 1919-1920. Wydział Wojskowy Polskiej Partii Socjalistycznej postanowił powołać organizację zajmującą się prowadzeniem działalności wojskowej i to w sposób aktywny. W ten sposób powstał Związek Obrońców Ojczyzny i jego oddziały partyzanckie do działań militarnych na tyłach Armii Czerwonej.

Dr Krzysztof Filipow z Ośrodka Badań Historii Wojskowej (Białystok) przedstawił genezę tworzenia oddziału braci Dąbrowskich w Wilnie na przełomie 1918-1919 roku, jego skład oraz działania od stycznia do marca 1919 roku. Oddział rtm. Jerzego Dąbrowskiego i jego brata majora Władysława (dowodzili na przemian w różnym okresie) nazwany oficjalnie Oddziałem Wileńskim Wojska Polskiego stoczył wiele walk i potyczek z oddziałami niemieckimi, Armii Czerwonej, milicji ukraińskiej oraz bandami zbolszewizowanych hord lumpenproletariatu ziem kresowych.

Historyk z Wojskowego Instytutu Historycznego mjr mgr Henryk Kowalski ukazał niezmiernie ciekawy problem polskiego dorobku kartograficznego z lat 1920-1990. Obraz działań militarnych 1920 roku na Ziemi Białostockiej miał swoje odbicie w kartografii. Żaden historyk zajmujący się historią wojskową nie może przecież obyć się bez mapy. Czym posługujemy się na co dzień i co mamy do dyspozycji jeśli idzie o kartografię wojskową ukazał nam mjr. Kowalski.

Wystąpienie dr. Alego Miśkiewicza (Uniwersytet Warszawski – Filia w Białymstoku) zapoczątkowało nowy cykl poświęcony postawie ludności ziem kresowych wobec wojny 1920 roku. Autor skoncentrował się na postawie ludności tatarskiej na kresach wobec wojny 1919-1920 roku. Czynny udział polskich Tatarów w wojnie zaznaczył się m.in. utworzeniem formacji zbrojnej walczącej przeciw agresorowi. Pułk Jazdy Tatarskiej dał piękne świadectwo umiłowania ojczyzny.

Dr Krystyna Gomółka (Politechnika Gdańska) zajęła się z kolei postawą Białorusinów. Przedstawiła różne koncepcje białoruskie wobec odzyskania przez Polskę niepodległości. Było to w zasadzie szukanie partnera, który dałby młodej nacji jak najwięcej. Było to więc miotanie się między Niemcami a Rosją. Najmniej atrakcyjnym partnerem okazała się jednak odrodzona Polska.

Kontynuacją tego wystąpienia był głos mgr Olega Łatyszonka z Uniwersytetu Jagiellońskiego (Kraków) o gen. Stanisławie Bułak-Bałachowiczu i jego postawie w wojnie 1919-1920 roku. Ten żołnierz o zaskakującej karierze wojskowej, mający duże ambicje polityczne został ostatecznie zwolennikiem polskiej opcji. O boku Polaków walczył z Armią Czerwoną myśląc o własnym państwie. Dał temu wyraz także podczas kampanii wrześniowej broniąc Warszawy przed Niemcami.

Sesja była impreza udaną. Głosy w dyskusji i wystąpienia gości m.in. dr Jerzego Szumskiego o postawie polskiego ziemiaństwa kresowego wobec wojny z Rosją, czy też mgr Z. Sądziaka o obronie Łomży w czasie wojny wykazują potrzebę dalszych badań oraz cyklicznych spotkań historyków. Materiały sesji ukazały się drukiem w kolejnym „Zeszytach Naukowym” Muzeum Wojska w Białymstoku.

Krzysztof Filipow

Recenzje Noty

Studia językowe z Białostoczczyzny Onomastyka i historia języka Część I, pod red. I. Maryniakowej i E. Smułkowej Wyd. PWN, Warszawa 1989, ss. 177

Recenzowaną pracę poprzedziły dwie inne pozycje wydawnicze Komisji Językoznawczej BTN, są to: „*Teksty gwarowe z Białostoczczyzny z komentarzem językowym*” pod red. A. Obrębskiej-Jabłońskiej (Warszawa 1972), które prezentowały próbki wszystkich zasadniczych systemów gwarowych funkcjonujących na ziemiach północno-wschodniej Polski i komentarz, głównie fonetyczny i fonologiczny oraz „*Studia nad gwarami Białostoczczyzny. Morfologia i słownictwo*”, pod red. E. Smułkowej i I. Maryniakowej (Warszawa, 1984), które zawierały artykuły z dziedziny morfologii i słownictwa, oparte na materiałach z gwar polskich, litewskich, białoruskich, przejściowych białorusko-ukraińskich i rosyjskich. Artykuły te dotyczyły ciekawych zagadnień interferencji i integracji językowej na Białostoczczyźnie.

Zasadniczą problematykę pozycji omawianej stanowi – jak podtytuł wskazuje – onomastyka i historia języka.

Pracę otwiera artykuł J. Głuszkowskiej „*Opozycja grup dl, tl, l w mikrotoponimii wschodniej Białostoczczyzny*”. Autorka artykułu postawiła sobie za cel prześledzenie interferencji językowej na podstawie nazw terenowych i zbadanie zasięgów występowania tych nazw w ich wschodnio- lub zachodniostowiańskiej postaci na terenie 11 powiatów dawnego województwa białostockiego, w których obok języka polskiego występują gwary białoruskie, ukraińskie i litewskie.

Materiał źródłowy do artykułu został zaczerpnięty z kartoteki przygotowanego do druku „*Słownika mikrotoponimii wschodniej Białostoczczyzny*”. Był on – jak podaje J. Głuszkowska – zbierany w terenie w latach 1961- 1970 pod kierownictwem A. Obrębskiej-Jabłońskiej i częściowo W. Doroszewskiego przez T. Buch, M. Kondratiuka, M. Wróblewskiego, T. Zdancewicza i innych. W informacjach podanych przez J. Głuszkowską pojawia się pewna nieścisłość: pod słowem „inni” można by rozumieć fakt istnienia co najmniej kilku lub kilkunastu nazwisk osób zbierających materiał, których nie sposób

wymienić ze względu na oszczędność papieru, brak miejsca itd. Jeżeli jednak pod „inni” kryje się zaledwie jedno nazwisko, tj. Jana Gołubowskiego, wydaje się, że lepiej byłoby je wymienić.

Omawiając mikrotoponimy każdego z 11 powiatów autorka, operuje równocześnie pojęciem: „gmina”, co również jest nieścisłością, gdyż gminy pojawiły się po likwidacji powiatów. Używanie powiatów jako jednostek podziałów terytorialnych jednocześnie z gminami jest anachronizmem, ponieważ do 01. 06. 75 r. obok powiatów mniejszą jednostką podziału administracyjnego były gromady, o wiele mniejsze (nieraz czterokrotnie) od obecnie używanych gmin.

Na nieco mniejszym materiale, bo tylko z powiatów: augustowskiego, sejneńskiego i suwalskiego, oparty jest artykuł T. Jasieńskiej „*Wyrażenia przyimkowe w mikrotoponimii północno-wschodniej Białostoczczyzny*”. Opisując mikrotoponimy przyimkowe i ich derywaty, T. Jasieńska ukazuje interferencję językową w tych nazwach na terenie wzajemnych wpływów kilku języków ocenia częstotliwość występowania wyrażen przyimkowych wraz z ich postaciami substantywowanymi i adiektywnymi, dokonuje podziału analizowanych nazw terenowych ze względu na budowę słowotwórczą na: wyrażenia przyimkowe (*Za Torem, Pod Bartkove, Koło Jez'orka, Do Gum'en*) i wyrażenia zuniwerbizowane (*Poddembina, Zas'c'ank'i, Nadgury*). Omawiając oba typy wyrażen, podkreśla różnicę pomiędzy nimi, a mianowicie stwierdza, że konstrukcje przyimkowe są bezrodzajowe, bezflexyjne, nie posiadają liczby, pełnią funkcję nominatywną np. *Koło Bunkra, Za Guro*, natomiast wyrażenia zuniwerbizowane mają wyraźnie określony rodzaj (por. *Zaguże* – neutr. *Podłsia* – masc. *Podłipka* – fem.) i liczbę (np. *Nadgury* – pl., *Podgranicza* – sg.). Fakt ten jest przyczyną uniwerbizacji wyrażen przyimkowych, które są niewygodne w użyciu jako nazwy terenowe. Proces uniwerbizacji jest procesem żywym, stale rozwijającym się.

Kolejny artykuł to „*Nazwy miejscowości z byłych powiatów oleckiego i gołdapskiego związane z bałtyckimi oraz innymi indoeuropejskimi określeniami wody*” autorstwa K. Szczęśniaka, w którym analizuje się 16 nazw osad i wsi z byłych powiatów: oleckiego i gołdapskiego. Nazwy te są lub były związane z określeniem wody, rzeki, jeziora w językach bałtyckich. Niektóre z nich, np. *Olecko*, zachowały indoeuropejski pierwiastek *ol-*. W artykule pominięte zostały nazwy miejscowości z tego obszaru zawierające rodzime słowiańskie apelatyny (*rzeka, struga, dunajek, jezioro*) oraz nazwy związane tak z bałtyckimi jak i rodzimymi określeniami bagna i błota. K. Szczęśniak bada w jaki sposób tak charakterystyczny szczegół dla danego terenu jakim jest woda – rzeki, jeziora i strumyki – znalazł odbicie w nazewnictwie miejscowości oraz w jakim stopniu nazwy te odzwierciedlały procesy osadnictwa zachodzące na opisywanym terenie.

Przedmiotem badań T. Zdancewicza w artykule „*Nazwy terenowe i miejscowe z apelatywem geograficznym „biel” na Suwalszczyźnie*” jest dość liczna grupa nazw z apelatywem geograficznym „*biel*” oznaczających głównie nisko położone obiekty typu bagiennego i łąkowego, a występujące w polskich gwarach na Suwalszczyźnie. W sześciu rozdziałach swego artykułu T. Zdancewicz szczegółowo ustala i wyjaśnia skomplikowaną konfigurację wschodnich zasięgów geograficznych nazw z komponentem *biel* precyzuje znaczenie tego komponentu i wyjaśnia jego pochodzenie, ustala podział rozpatrywanych nazw na grupy semantyczne ze stanowiska ich członu odróżniającego oraz dokonuje próby określenia przyczyn zróżnicowania wydzielonych grup znaczeniowych nazw pod względem ich liczebności.

Pośrednio z onomastyką i historią języka wiąże się artykuł B. Nowowiejskiego „*Fonetyka polszczyzny sokólskiej*”. Artykuł poświęcony jest charakterystyce cech głosowych regionalnej odmiany polszczyzny funkcjonującej w Sokółce. Autor daje w nim odpowiedź na następujące pytanie: jaki jest współczesny obraz fonetycznej warstwy języka mówionego sokółczan, ulegającego nie tylko oddziaływaniom bezpośredniego białoruskiego i dalszego polskiego otoczenia gwarowego czy coraz silniejszej presji ogólnopolskich wzorców językowych, ale wykazującego również ślady wpływów litewskich i rosyjskich.

W zebranym materiale źródłowym B. Nowowiejski przeanalizował: miejsce akcentu, wpływ akcentu na barwę głosek, samogłoski ustne, nosowe i spółgłoski. Interesowały go również takie problemy jak: fonetyka międzywyrazowa, asymilacje, dysymilacje, metafazy, uproszczenia grup spółgłoskowych. Poddając dokładnej analizie język sokółczan, ujawnia występowanie w nim takich zjawisk i procesów fonetycznych, których nie zna polszczyzna

ogólna. W uwagach końcowych B. Nowowiejski stwierdza, że przyczyn takiego (wyżej wymienionego) faktu należy upatrywać przede wszystkim w peryferyjnym położeniu Sokółki względem polskiego obszaru etniczno-językowego oraz w oddziaływaniu na badany język różnych wzorców wymowy, ponieważ o dźwiękowej stronie mowy sokólskiej, jej współczesnym kształcie decydują nie tylko tendencje ogólnopolskie czy gwarowe wpływy Podlasia i Mazowsza, ale także foniczne wzorce wschodniosłowiańskie (głównie białoruskie).

I. Grek-Pabisowa w artykule „*Kierunki i stan badań nad staroobrzędowcami w Polsce*” omawia prace poświęcone staroobrzędowcom w Polsce poczynając od drobnych zmianek, które zaczęły się pojawiać już pod koniec XVIII wieku, poprzez publikacje z okresu międzywojennego (m.in. takich autorów jak: S. Srokowski, W. Piotrowicz, E. Koschmieder i Z. Licharewa), a kończąc na pracach powojennych, podkreślając przy tym, że temat historii osiedli staroobrzędowców na ziemiach polskich, a także ich język, kultura materialna, folklor, spuścizna piśmiennicza doczekały się obszernego naukowego opracowania dopiero w ciągu ostatnich 30 lat. Opracowania te autorka grupuje następująco: historia, religioznawstwo, etnografia, językoznawstwo, folklorystyka i księgoznawstwo. Stwierdza, że najliczniejsze i najbardziej zróżnicowane tematycznie są prace językoznawcze. I. Grek-Pabisowa dość szczegółowo omawia prace W. Jakubowskiego, L. Szwengrub, E. Sukertowej-Biedrawiny, E. Iwańca, I. Maryniakowej i A. Mironowicza.

M. Jurkowski we wstępnej części artykułu „*Rutenizmy i orientalizmy w języku starosty tykocińskiego Łukasza Górnickiego*” zwraca uwagę na stosunek Ł. Górnickiego do języka, do kultury wystawiania się. Ten stosunek przejawia się głównie w utworze „*Dworzanin polski*”. Pozostała część artykułu to analiza rutenizmów i orientalizmów wynotowanych z utworów Ł. Górnickiego. Swoje uwagi autor zawarł w słowniku rutenizmów i orientalizmów liczącym 53 hasła ułożone alfabetycznie. W zestawie tym M. Jurkowski pomija stare pożyczki orientalne o zasięgu niemal ogólnosłowiańskim takie jak: *towarzysz, tłumaczyć*, a także nazwy własne typu: *Tatar, Rus, Moskwa*. Z omawianych 53 rutenizmów i orientalizmów wynotowanych z tekstów Ł. Górnickiego do dziś dotrwało aż 30, z minimalnymi zmianami fonetycznymi i semantycznymi. Są to takie wyrazy jak: *blahy, bohater, bojar, buława, czara, horda, kabat, kobza, kozak, surma, szach, wojłok* i inne.

Bezpośrednio z historią języka związany jest artykuł Cz. Łapicza „*Z problematyki badawczej piśmiennictwa Tatarów białostockich*”. Tatarzy zamieszkują ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego od XIII w., a na Białostocznym

przybyli w XVII w. Wchodząc w bliskie związki socjalne, kulturowe i ekonomiczne ze społeczeństwem miejscowym, ulegali niemal całkowitej asymilacji kulturowej, w tym także językowej. Jediną cechą odróżniającą ich od słowiańskiego otoczenia pozostała religia. Miejscowi Tatarzy chcąc zachować swą odrębność narodową stworzyli podstawową literaturę religijną, charakteryzującą się tym, że teksty były pisane w języku białoruskim lub polskim (a najczęściej mieszanym) ale przy użyciu alfabetu arabskiego.

Dzięki temu teksty tatarskie w sposób wyjątkowy odzwierciedlają cechy językowe białoruskie, odstawiając wyraźnie wiele takich cech, które nie zawsze są widoczne w białoruskim i polskim piśmiennictwie konwencjonalnym. Autor artykułu zwraca też uwagę na występowanie terminów genetycznie orientalnych, lecz już w znacznym stopniu zeslawizowanych np. *gusel* 'rytualne obłucje', *namaz* 'modlitwa', *mizar* 'cmentarz'.

Cz. Łapicz podkreśla wielką wartość tych zabytków rękopiśmiennictwa dla studiów nad historią języka białoruskiego i jego dialektów oraz nad kresową odmianą języka polskiego, utrwaloną w różnych fazach jego kształtowania się od w. XVI po wiek XX. Zabytki te są też bezcennym materiałem do obserwacji procesów interferencyjnych i transferencyjnych w obrębie języków słowiańskich oraz kontaktów słowiańsko-orientalnych na wszystkich płaszczynach językowych: graficzno-ortograficznej, fonetyczno-fonologicznej, leksykalno-semantycznej i gramatycznej.

Ostatnią pozycją w omawianej pracy jest artykuł I. Maryniakowej „*Uwagi o języku pism księdza Krzysztofa Kluka – przyrodnika z Ciechanowca*”, w którym przedstawiona została sylwetka K. Kluka, zamiłowanego badacza i miłośnika ziemi ojczystej, popularyzatora wiedzy przyrodniczej w Polsce, autora wielu prac z zakresu przyrodniczości pisanych w języku polskim. Autorka zwraca uwagę na wielkie zasługi księdza K. Kluka w tworzeniu polskiej terminologii naukowej z zakresu przyrodniczości, gdyż pisząc po polsku używał nazw rodzinnych sięgając po nie nawet do języka potocznego. Przystępność stylu, jasność wykładu, bezpośredniość wypowiedzi – oto dodatkowe walory jego prac. W języku Kluka zachowały się jednak wyraźne regionalizmy i rutenizmy, np. *zadnie nogi* 'tyłne nogi', *najdować się* 'znajdować się', *my chodzili* 'chodziliśmy' i inne. I. Maryniakowa zaznacza, że dzieła K. Kluka nie doczekały się pełnego opracowania monograficznego, które uwzględniłoby cechy osobnicze języka autora.

Różnorodna problematyka badawcza prezentowanych artykułów, zainteresuje nie tylko językoznawców, ale i przedstawicieli innych dyscyplin humanistycznych.

Nina Androsiuk

Studia i materiały do dziejów Siemiatycz

Praca zbiorowa pod redakcją Henryka Majeckiego

Warszawa 1989, s. 196

Siemiatycze, podobnie zresztą jak większość miast podlaskich, nie miały dotąd wszechstronnego i rzetelnego opracowania swoich dziejów. Kilka wydanych w różnym okresie książek (np. F. Grabienszczikowa, J. Bergerówny, I. Gilewskiego czy A. Chorobińskiej-Misztal) i parę artykułów, ma bądź charakter popularny i sporo błędów, bądź też dotyczy tylko wybranego fragmentu bogatej historii miasta. Sytuacja taka zmieniła się ostatnio. Oto bowiem Białostockie Towarzystwo Naukowe w ramach swojej serii wydawniczej opublikowało, jako trzydziestą drugą pozycję, „Studia i materiały do dziejów Siemiatycz”, będące zbiorem dziesięciu artykułów różnych autorów, pod ogólną redakcją dra Henryka Majeckiego. Praca owa, choć także nie pretenduje do roli wyczerpującej monografii miasta, powiększa jednak zdecydowanie naszą dotychczasową wiedzę na temat starszej i nowszej przeszłości Siemiatycz.

Tom otwiera studium Józefa Maroszka zatytułowane „Siemiatycze jako ośrodek dóbr ziemskich w XV–XVIII w. (do 1801 r.)”. Autor, jak dotąd najpełniej przedstawił najstarszy okres w dziejach miasta, kształtowanie się jego układu przestrzennego i proces nadawania praw miejskich. Szczególnie interesująco, na tle rozwoju całych dóbr siemiatyckich, ukazana została gospodarcza strona funkcjonowania miasta w kilku chronologicznie wydzielonych przedziałach: druga połowa XVI – pierwsza XVII w., druga połowa XVII – początek XVIII w. i cały wiek XVIII.

Główny temat kolejnego artykułu, autorstwa Antoniego Oleksickiego, to przemiany w rozplanowaniu przestrzennym Siemiatycz w XVIII w., zwłaszcza z czasów Anny Jabłonowskiej. Jak dowodzi ów badacz, w drugiej połowie XVIII w. Siemiatycze zostały całkowicie przebudowane według popularnego w tym czasie założenia barokowego, ściśle łączącego miasto z rezydencją magnacką. Wynikiem takiej przebudowy było znaczne zmniejszenie się w układzie urbanistycznym Siemiatycz rangi zespołu kościelno-klasztornego oraz cerkwi, zajmujących wcześniej istotne miejsce.

Ksiądz Grzegorz Sosna naszkicował w swoim artykule zarys historii parafii prawosławnej w Siemiatyczach od czasów najdawniejszych (XV w.?), aż po koniec lat 70-tych naszego stulecia. Niestety, autor, za przestarzałą i tendencyjną pracę F. Grabienszczikowa, mylnie wiąże dokumenty funduszowe nadane w 1456 i 1513 r. kościołowi rzymskiemu w Siemiatyczach, z istniejącą tam już wówczas prawdopodobnie cerkwią.

Okres nowożytny Siemiatycz zamyka źródłowy przyczynek Bogusława Toczko – „Siemiatycki Dom Zgromadzenia Księży Misjonarzy w świetle własnych rachunków gospodarczych z lat 1736–1743”.

Dwa kolejne artykuły poświęcone zostały miastu oraz jego okolicom w XIX. i na początku XX wieku. Najpierw Adam Dobroński podjął próbę ukazania losów Siemiatycz i ich mieszkańców pod zaborem rosyjskim (1807–1914). Już na początku stwierdził jednak, że

nie jest to zadanie łatwe ze względu na rozproszoną i do końca nie rozpoznaną (zwłaszcza w archiwach radzieckich) podstawę źródłową. Pomimo tych przeszkód otrzymaliśmy po raz pierwszy tak całościowe i kompetentne ujęcie dziewiętnastowiecznej historii miasta, będące dobrym wyjściem do dalszych, szczegółowych badań.

Następnie Jerzy Szumski w sposób wnikliwy przedstawił obraz własności ziemskiej w gminie Siemiatycze w latach 1861–1914. Do odtworzenia tegoż posłużyły przede wszystkim akta przechowywane w archiwach białostockim i grodzieńskim.

Historią najnowszą Siemiatycz zajął się Henryk Majecki w artykułach: „Życie polityczne na terenie miasta i gminy Siemiatycze w okresie międzywojennym” i „Początki władzy ludowej w Siemiatyczach”. Z kolei Waldemar Monkiewicz ukazał, na podstawie badań prowadzonych przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku, zbrodnie hitlerowców popełnione w okresie II wojny światowej, w Siemiatyczach i okolicy.

Tom zamyka artykuł Bazylego Czechuzi dotyczący środowiska przyrodniczego w okolicach Siemiatycz.

Na uwagę zasługuje nie tylko treść przedstawianych tutaj „Studiów i materiałów do dziejów Siemiatycz”, ale również ich staranna szata graficzna. Składają się na nią twarda, solidna okładka, estetyczna obwoluta i czytelny, choć na niezbyt wysokiej klasie papierze, druk. Zastrzeżenia może budzić jedynie nie najlepsza jakość licznych zdjęć, zwłaszcza w artykule J. Maroszka.

Włodzimierz Jarmolik

Książka ukazała się w serii „Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego”. Nie wielki jej nakład (200 egz.) sprawia, że stanie się niebawem trudno dostępna dla czytelnika. Zdecydowana większość egzemplarzy przeznaczona jest do bibliotek naukowych. Jest ona zmodyfikowaną wersją dysertacji doktorskiej przygotowanej pod kierownictwem prof. dr hab. Andrzeja Garlickiego i obronionej przez autora w Instytucie Historii UW w 1982 r.

Książka niepomniernie wzbogaca naszą wiedzę o życiu politycznym Białostockiej okolicy międzywojennej. Jest, jak dotąd, drugą monografią poświęconą określonej ruchowi politycznemu w regionie białostockim w okresie międzywojennym. Pierwszą chronologicznie jest publikacja Zofii Tomczonek – „Ruch ludowy na Biało-

stoczczyźnie 1918–1939” (Warszawa 1978, LSW).

Temat, który podjął autor, był nietatwy. Przede wszystkim ze względu na bazę źródłową. Nie zachowały się bowiem żadne źródła archiwalne wytworzone przez organizacje i instancje PPS na terenie województwa. Niekompletne są źródła wytworzone przez organy administracji państwowej I i II instancji. Nie zachowały się akta sądów okręgowych w Białymstoku i Łomży. Brak jest wspomnień i relacji działaczy PPS, którzy odegrali znaczącą rolę

Jan Jerzy Milewski

Polska Partia Socjalistyczna

w województwie białostockim w latach 1918–1939

Białystok 1990, s. 448

w historii tej partii na terenie regionu. Podstawę źródłową pracy stanowiły materiały statystyczne GUS, archiwalia centralnych władz PPS, sprawozdania sytuacyjne wojewody białostockiego oraz starosty powiatowego suwalskiego, organy oficjalne lub nieoficjalne PPS, lokalna prasa.

Druga trudność polegała na tym, że poza wymienioną wyżej monografią Z. Tomczonek brak jest prac dotyczących innych ugrupowań politycznych w regionie w owym czasie. Stąd powstały trudności w określaniu miejsca i roli

PPS w życiu politycznym regionu okresu międzywojennego.

Praca oparta o solidną bazę źródłową i w sposób wyczerpujący daje obraz działalności PPS oraz rozmiar jej wpływów. Konstrukcja pracy oparta jest na zasadzie chronologiczno-problemowej. Cztery jej rozdziały poświęcone są kolejnym okresom działalności partii: 1918–1926, 1926–1930, 1931–1935 i 1935–1939. Periodyzacja ta jest zgodna z przyjętą ogólnie periodyzacją dziejów Polski tego okresu. Ma też uzasadnienie, aby zastosować ją również do dziejów regionu białostockiego. Poszczególne części każdego rozdziału poświęcone są rozwojowi organizacyjnemu partii, jej działalności politycznej, udziałowi partii w wyborach do Sejmu i Senatu, organów samorządu terytorialnego, kas chorych, działalności w ramach klasowych związków zawodowych, organizacjach młodzieżowych, kulturalno-oświatowych i innych.

Pozytywna ocena podanej publikacji nie oznacza jednakże, że nie posiada ona braków. Do nich zaliczyłbym np. brak bibliografii. Nie mogą jej przecież zastąpić przypisy do każdego rozdziału. Można darować sobie indeks geograficzny, gdyż praca dotyczy tylko jednego regionu i stosunkowo niewielkiej liczby miejscowości. Jednakże potrzebny był-

by indeks osobowy. Autor nie uwzględnił publikacji, które ukazały się w ciągu ostatnich lat i wiążą się z podjętym przez niego tematem. Mam na myśli następujące prace: „Studia z najnowszych dziejów ruchu robotniczego na Białostocczyźnie”, Warszawa 1982 oraz „Ruch robotniczy na Białostocczyźnie. Studia i materiały”, Warszawa 1987. Znajdują się tam artykuły dotyczące dziejów NPR, ChZZZ, prorządowych organizacji robotniczych (w tym również PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej), klasowym związkom zawodowym, PPS-Lewicy. Dlaczego tak stało. Otóż autor książkę napisał kilka lat wcześniej i nie wniósł potem niezbędnych poprawek.

Oceny i spostrzeżenia autora są na ogół trafne, ale z niektórymi z nich można polemizować. Np. na s. 221–222 autor pisze, że kierownictwo centralne PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej nie udzieliło poparcia miejscowej organizacji tej partii. Bez tego poparcia nie byłoby możliwe wydawanie białostockiej mutacji organu centralnego podanej partii gazety „Przedświt”. Członkowie centralnego kierownictwa partii postawie A. Szczypiorski i J. Niski w 1929 r. kilkakrotnie byli w Ostrowi Mazowieckiej wspierając miejscowych działaczy w ich walce przeciwko członkowi PPS, burmistrzowi S. Leśniew-

skiemu, wspomaganemu przez postać S. Dubois. Atmosfera na wiecach i zebraniach była tak gorąca, że dochodziło nawet do rękoczynów między głównymi polemistami.

Wątpliwości budzi też sformułowanie, że w przekroju dwudziestolecia międzywojennego PPS była najsilniejszą partią robotniczą w regionie. Pamiętać należy bowiem, że zasięg wpływów PPS ograniczał się głównie do robotników polskich, wśród których PPS rywalizowała w walce o wpływy cały czas z komunistami, w początkowym okresie z NPR i chadecją, a później przede wszystkim z sanacją, natomiast w środowisku żydowskim Bund zdołał sobie zapewnić zdecydowaną przewagę wpływów, dystansując komunistów oraz Poalej Sjon Prawicę i Lewicę. Wpływy PPS w środowisku żydowskim były nikłe. Stąd też podane wyżej stwierdzenie autora odnieść można do robotników polskich. Natomiast generalnie białostocką klasę robotniczą charakteryzuje duże zróżnicowanie polityczne i organizacyjne. Takich wątpliwości można zgłosić więcej. Nie obniżają jednak ogólnej pozytywnej oceny pracy.

Henryk Majecki

Bartłomiej Kaczorowski Fundacje i sprawy artystyczne w „Państwie Boćkowskim” Franciszka Józefa Sapiehy

„Biuletyn Historii Sztuki”, r.L, 1988, nr 1–2, s. 59–70

Artykuł B. Kaczorowskiego jest efektem głębszych zainteresowań postacią Józefa Franciszka Sapiehy (1679–1744) podskarbiego nadwornego litewskiego, któremu poświęcona jest też rozprawa doktorska w Instytucie Historii PAN pod kierunkiem prof. dr Marii Boguckiej. Mecenat J.F. Sapiehy od dawna przyciągał uwagę badaczy, wcześniej J. Glinka, później J. Putkowska, J. Kubiak, Z. Piłaszewicz, I. Galicka, H. Sygietyńska, T. Tabor-Francuz, M. Gradowski, M. Karpowicz, M. Kałamajska-Saeed. Ostatnia bardzo dogłębnie zajęła się wnętrzem boćkowskiego kościoła, to z jej ustaleń B. Kaczorowski korzysta najczęściej. Bardzo nieznacznie autor posunął stan badań wprzód, nie znajdujemy bowiem w tej pracy

nowych ustaleń. Zarówno M. Kałamajska-Saeed (której nazwisko i imię autor przeinacza) jak i inni wspomniani wyżej badacze niemal wyłącznie interesowali się wyposażeniem kościoła poreformatorskiego w Boćkach. B. Kaczorowski zapowiadając w tytule szersze potraktowanie mecenatu ograniczył się niemal wyłącznie do tego zabytku.

Autor pominął niemal zupełnie prowadzone w „Państwie Boćkowskim” prace nad budową rezydencji magnackiej w Boćkach (od nowa niemal, na miejscu folwarku), przebudowy założeń dworsko-ogrodowych w Knorydach, Andryjankach, przebudowy układu urbanistycznego Bociek. Już nawet spacer po tym mieście dostarcza ważkich obserwacji, odnajdujemy dwa sprzężo-

ne ze sobą układy miejskie, z których jeden promienisty, tak typowy dla planowanych założeń 1 połowy XVIII stulecia. Powstanie tego układu w Boćkach było konsekwencją budowy pałacu i kościoła reformatów. Tego jednak, ani bliższych ustaleń w tym względzie w artykule B. Kaczorowskiego nie znajdujemy.

Dziwi nieprecyzyjność tytułu. Termin „Państwo Boćkowskie” nikąd nie jest znany, również w źródłach historycznych go nie spotykamy. Dlaczego rozciągnął autor „Państwo Boćkowskie” na terytorium biskupów łuckich (Skrzeszew) i dlaczego włączył położony poza obszarem majątności boćkowskich (kilkadziesiąt km dalej) Pratulin tego zrozumieć również nie sposób. Pominął przy tym całkowicie Roś, gdzie z pewnością prowadzone też były prace budowlane. Nie zajął się również rezydencjami: roską, pratulinską, czy wreszcie układem nowo zakładanego miasta Pratulin.

Ustalenia autora prowadzą do wniosku, że J.F. Sapieha było „brak żyłki czy też iskry”, a może nie tylko jemu?

Józef Maroszek

Ks. Jan Nieciecki

Wystrój snycerski kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku,
Studia nad sztuką Renesansu i Baroku, t.I,
Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, 1989 s.55 – 111, il. 32

Kościół „biały”, czy „stary”, jest najstarszym obiektem sakralnym na terenie Białegostoku. Wnikliwe opracowanie ks. Niecieckiego, będące skrótem pracy magisterskiej, pisanej na KUL-u pod kierunkiem prof. A. Maślińskiego, w istotny sposób przybliży dzieje tego kościoła, a zwłaszcza dzieje jego wystroju, przemiany programowe, problemy autorstwa, czy przemiany architektoniczne i przestrzenne.

Wbrew skromnemu tytułowi, autor zajmuje się nie tylko wystrojem snycerskim, lecz syntetycznie traktuje dzieje świątyni, w rezultacie czego, opracowanie ks. Niecieckiego stało się pierwszym, poważnym udokumentowanym i popartym szeroką analizą porównawczą studium historyczno-architektonicznym kościoła, usuwającym na dalszy plan wcześniejsze opracowania E. Żytka i Z. Piłaszewicz.

Omawiając stan badań, autor wymienia oprócz najważniejszych źródeł także i wspomniane opracowania E. Żytka i Z. Piłaszewicz, wskazując, iż w części dotyczącej mecenatu Branickiego Z. Piłaszewicz nie wyszła poza ustalenia E. Żytka, przypisując autorstwo projektu przebudowy Henrykowi Klemmowi a projekt wystroju S. Contesse'.

J. Nieciecki podnosi znaczenie kwerend archiwalnych Jana Glinki, dzięki którym współcześni badacze mogą w odniesieniu do mecenatu Branickich korzystać ze źródeł archiwalnych zniszczonych w czasie II wojny.

W rozdziale poświęconym historii zespołu, autor pokrótce omawia dzieje

kościół od czasów najdawniejszych, kładąc szczególny nacisk na zmiany wystroju świątyni i przemiany przestrzenne (wynikające z dobudowy ok. 1900 r. nowej ceglanej fary i związanej z tym rozbiórki prezbiterium).

Szczegółowy, bardzo zwięzły i logiczny opis inwentaryzacyjny rejestruje stan obecny wystroju kościoła. W części poświęconej rekonstrukcji wystroju świątyni z czasu przebudowy z l. 1751–2, autor na podstawie dostępnych mu źródeł, odtwarza ówczesne wnętrza świątyni. Jest to szczególnie utrudnione wobec rozebrania prezbiterium i przeniesienia części wystroju do nawy. Dociekania ks. Niecieckiego ilustrowane są dwoma rysunkami rekonstrukcyjnymi, odtwarzającymi zarys murów kościoła i jego wystrój na poziomie posadzki oraz chóru muzycznego.

Tutaj też omówiono program świątyni i związki przestrzenne rezydencji z miastem zwłaszcza interesujący jest podnoszony tu aspekt kościoła jako kaplicy pałacowej. Analiza stylowo-formalna wystroju kościoła przeprowadzona przez ks. Niecieckiego wydobywa jednorodność stylową wyposażenia, szacunek dla zachowanych elementów wcześniejszego programu, harmonijne połączenie poszczególnych elementów.

Bodaj najważniejszym fragmentem pracy jest jej część końcowa, poświęcona analizie porównawczej i zagadnieniom autorstwa. Sprawy te, wobec ubóstwa źródeł, jak również z powodu niewłaściwej ich interpretacji w dotychczasowej, bardzo skromnej literaturze, nie

były do końca przekonywująco i jednoznacznie wyjaśnione. Inaczej niż E. Żytko, przypisując autorstwo przebudowy kościoła J.H. Klemmowi, Jan Nieciecki na podstawie zachowanej korespondencji i analizy porównawczej dochodzi do wniosku, że projektantem był Jakub Fontana.

Zdaniem autora jest wysoce prawdopodobne, że ten sam autor zaprojektował nowy wystrój świątyni, tak ściśle powiązany z jej kształtem architektonicznym. Jeżeli zaś chodzi o wykonawstwo wystroju snycerskiego, to jego część, zwłaszcza ta wybitniejsza pochodzi z kręgu J.J. Plerscha, pozostałe zaś wykonał snycerz białostocki Wojciech Jabłoński.

Być może część snycerki wykonał też rzeźbiarz Karol Preiss, wzmiankowany w księgach parafii białostockiej w 1750 r.

W opracowaniu ks. Niecieckiego zwraca uwagę staranna wielostronna analiza źródeł, dzięki niej autor zweryfikował hipotezy W. Żytka, funkcjonujące od ponad dwudziestu lat. Żmudne, wieloletnie badania autora przybliżyły znacznie obraz przemian jakie zachodziły w naszej najstarszej świątyni oraz przemian tych autorów.

Należy życzyć Autorowi, ażeby jego dalsze badania mecenatu artystycznego J.Kl. Branickiego jak najszybciej ujrziały światło dzienne. Sądząc z omawianego opracowania wniosą one wiele nowego do wiedzy o sztuce północnego Podlasia w XVIII wieku.

Antoni Oleksicki

Tadeusz Epsztein, Sławomir Górzyński Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930. Województwo białostockie Warszawa 1990.

„Spis ziemian” w niewielkim 500-egzemplarzowym nakładzie, techniką małej poligrafii wydał PTTK Warszawa Ochota. Właściwie jest to wyciąg z jednej z dwu wydanych w okresie międzywojennym „Ksiąg adresowych Polski”, z 1930 r. Broszura liczy 24 strony. Sporządzono spis posiadaczy nieruchomości ziemskich, o powierzchni powyżej 50 ha, z podaniem nazwiska i imienia wraz z ewentualnym tytułem, nazwą majątku oraz całkowitą powierzchnią w hektarach. Zastosowano układ alfabetyczny według nazwisk. Zeszyt obejmuje województwo białostockie w granicach z 1930 r., a więc z powiatami: grodzieńskim, wołkowyskim i ostrówskim. Auto-

rzy pominęli dokładniejszą lokalizację (nawet powiatową), przez co i bardzo wytrawni badacze oraz znawcy terenu mają poważne wątpliwości, do którego majątku odnosić należy wzmiankę. Wielokrotnie powtarzały się nazwy majątków np. Ogrodniki, Grodzisk, Hołynka, Ostrówek, Józefin, Kamionka, Karolin i inne. Chcąc nie chcąc badacz sięgać musi po dokładniejsze ustalenia do „Ksiąg adresowej”.

Poważne zastrzeżenia musi wzbudzić określenie „ziemianin” zastosowane do właścicieli ziemskich. W XIX i XX w. następowały liczne parcelacje majątków ziemskich. Duże działki ziemi folwarcznej i majątkowych znalazły się

w rękach chłopskich (do 100 ha). Zachowane akta notarialne, m.in. w Archiwum Państwowym w Białymstoku precyzyjnie odnotowują stan społeczny nabywców tych gruntów. Przeglądając „Spis” ma się wrażenie, że co najmniej połowa „ziemian” to prości chłopcy, którzy nabyli parcelowaną ziemię, bądź drobna szlachta (z bardzo odległej przeszłości), a nawet żydowscy pośrednicy w kupnie ziemi. Publikowany „Spis ziemian” zaciera prawdę historyczną w obrazie większej własności w okresie międzywojennym, niestety „nobilituje” wliczając chłopskich posesjonatów do grupy społecznej, do której nie należeli. Powinni o tym pamiętać autorzy „Spisu” pracujący w zespole badawczym prof. dr Janiny Leskiewiczowej, publikując źródło historyczne, by wyraźnie i precyzyjnie stosować kryteria klasyfikacji społecznej.

Józef Maroszek

**„Zeszyty Naukowe Politechniki Białostockiej.
Nauki Społeczno-Polityczne” nr 13,
Białystok 1990, s.158.**

W kolejnym numerze periodyku zamieszczone są opracowania prezentowane na sesji naukowej poświęconej paktowi Ribbentrop-Mołotow, która odbyła się 1 IX 1989 r. w Politechnice Białostockiej. O przebiegu tej sesji skrótowo informowałem („Białostoczczyzna” nr 1/1990). W zeszycie znajdują się skrócone wersje referatów: prof. dr hab. Aleksandra Chackiewicza z Mińska — „Związek Radziecki w przededniu i na początku II wojny światowej”; dr Henryka Majeckiego — „Polacy na obszarach wcielonych do Związku Radzieckiego w latach 1939—1941”; dr Mieczysława Ciećwierza — „Pakt Ribbentrop—Mołotow w polskiej prasie podziemnej w latach 1939—1947”, dotyczące problematyki ogólnej. Kilka artykułów dotyczy spraw regionu. Opracowanie dr Stanisława Januckiego — „Sytuacja społeczno-polityczna na terenie południowo-wschodnim Białostoczczyzny 17 IX 1939—22 VI 1941” — zawiera ono wiele nieznanych dotąd faktów i zdarzeń mających miejsce w tej części regionu. Był to obszar obejmujący we wrześniu 1939 r. 16 gmin i 9 miast, w których zamieszkiwało ogółem 220 tys. osób, w tym: 49% Polaków, 41% Białorusinów, 9% Żydów oraz 1% Rosjan, Niemców, Ukraińców i innych. Autor szczegółowo omówił politykę represyjną władz radzieckich wobec tak znacznie zróżnicowanej narodowościowo i wyznaniowo społeczności. Podjął także próbę odpowiedzi na wiele nader

ważnych pytań: według jakiego trybu i zasad sporządzano listy osób (rodzin) przeznaczonych do aresztowania i zesłania, kto sporządzał te listy, ile osób wywieziono z południowo-wschodniej Białostoczczyzny w głąb ZSRR, jak były zorganizowane transporty na wschód i w jakich warunkach bytowo-sanitarnych deportowani pokonywali tysiące kilometrów? „Wydówki nie ominęły żadnej z grup społecznych czy narodowościowych — pisze autor. Deportowano nawet członków KPZB, jeśli nie byli represjonowani przez władze sanacyjne. Z zamieszkujących tu grup narodowościowych największy odsetek deportowanych stanowili Polacy i Żydzi — po około 30% oraz Białorusini — około 20%” (s.103). Autor porusza również wiele innych ważnych spraw, akcje propagandowo-wyborcze, wybory do Zgromadzenia Narodowego Zachodniej Białorusi i politykę kadrową w organach władzy tworzonych przez okupanta. O tej ostatniej sprawie m.in. pisze: „W powstałych czterech rejonach (Bielsk Podlaski, Hajnówka, Siemiatycze i Brańsk) wszystkie kierownicze stanowiska obsadzono ludźmi przystanymi z zewnątrz. Niższe stanowiska zajmowali miejscowi komuniści, niemal wyłącznie narodowości żydowskiej i białoruskiej”.... „Szczelbel gromadzki (sielsowiecki) obsadzany był częściej przez ludzi miejscowych i nie zawsze cieszących się autorytetem we własnym środowisku. Jedyne wyjątek od przyjętych zasad polityki kadrowej stanowiła obsa-

da instancji rejonowych Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży (WLKZM). Całość kierownictwa składała się z ludzi miejscowych: Białorusinów i Żydów” (s. 103—104).

Kolejne opracowanie, autorstwa dr Zofii Tomczonek — „Białostoczczyzna” w przededniu II wojny światowej” dotyczy trzech bloków tematycznych: stosunków społecznych, politycznych i narodowościowych w województwie białostockim już w nowych jego granicach administracyjnych, jakie wytyczono 1 IV 1939 r. Rzetelna analiza stosunków w trzech wymienionych płaszczyznach ma istotne znaczenie dla zrozumienia postaw ludności regionu wobec wrześniowej agresji sąsiadów, którzy współdziałali w działaniach antypolskich na mocy serii uzgodnień i porozumień określonych jako pakt Ribbentrop—Mołotow.

Ponadto w Zeszytach Naukowych zamieszczono inne opracowania i materiały dotyczące m.in. karier menedżerskich absolwentów Politechniki Białostockiej i modelu inżyniera XXI w. (doc. H. Bronakowski) rozwoju postępu technicznego i jego oddziaływania na proces pracy (dr J. Czerniawski), energochłonności produkcji rolniczej w gospodarstwach indywidualnych w Polsce (dr J. Zarzycki), systemu socjologicznego Vilfreda Pareta (dr R. Grębowski).

Całość zamyka dział recenzji i omówień pozycji książkowych, z których większość charakteryzuje się nowatorskim lub świeżym, odpowiadającym duchowi i wymogom nowej epoki, ujęciem tematów.

Mieczysław Ciećwierz

**Witold Tatarczyk
Dzieje Hajnówki do 1944 r.,
Hajnówka 1990, ss.50**

Towarzystwo Przyjaciół Hajnówki wydało popularne opracowanie dziejów swego miasta. We wstępie do opracowania członkowie TPH zaznaczyli, iż są to fragmenty przygotowywanej pełnej monografii Hajnówki autorstwa Witolda Tatarczyka. Autor przedstawił dzieje tej niegdyś leśnej osady Hajnowszczyzny, leżącej na skraju Puszczy Białowieskiej do zakończenia II wojny światowej. Okres rozwoju Hajnowszczyzny, która później przyjęła nazwę Hajnówki, nastąpił od 1915 r., kiedy w wyniku I wojny światowej na tych terenach znaleźli się Niemcy. Przystąpili oni do zorganizowanej eksploatacji bogatej puszczy. Powstał pierwszy tar-

tak, terpentyniarnia, nieco później fabryka suchej destylacji drewna. Wtedy też wybudowano rozległą sieć kolejek leśnych. Podczas czteroletniej eksploatacji Puszczy wycięto ok. 5 mln m³ drewna. Po odzyskaniu niepodległości powstały Zakłady Drzewne Lasów Państwowych, największy zakład zatrudniający w 1938 r. ponad 1,5 tys. osób. Inny zakład-fabryka chemiczna zatrudniała ok. 240 pracowników. W okresie międzywojennym wybudowano także wytwórnię kwasu octowego. W związku z szybko rozwijającym się przemysłem Hajnówka stała się miejscem osadnictwa ludności z całej Polski. Powstawały wtedy nowe osiedla robotnicze.

Autor skrótowo przedstawił sprawy związane z życiem codziennym mieszkańców Hajnówki w okresie międzywojennym, ich warunki mieszkaniowe, szkolnictwo, kulturę, sport, służbę zdrowia — mieszkankę narodowościową, religijną i kulturową. Hajnówka była także prężnym ośrodkiem życia politycznego. W minionej epoce często podkreślano jej „czerwony kolor”. Działała tu PPS (to z tego okręgu pochodził poseł Stanisław Dubois), Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada oraz KPZB i wiele organizacji młodzieżowych. Działały także organizacje społeczne jak: Strzelec, Stowarzyszenie Rezerwistów i byłych wojskowych, a dawni żołnierze dywizji generała Bułak Bałachowicza utworzyli Związek Zachodni.

We wrześniu 1939 r. okolice Hajnówki były terenem walk 3 pułku strzelców konnych im. Stefana Czarnieckiego. Autor dał także krótki rys

dziesięć podczas okupacji sowieckiej, a później niemieckiej.

Należy się cieszyć, że praca ukazała się przybliżając w ten sposób dzieje miejscowości jej mieszkańcom. Mankamentem jej jest bardzo słabe wykorzystanie źródeł rękopiśmiennych i drukowanych. Autor wykorzystał przede wszystkim opracowania, a częściowo kroniki poszczególnych zakładów i relacje ustne. Pewne okresy potraktował bardzo pobieżnie, np. okres okupacji sowieckiej przedstawił jako radosny rozwój szkolnictwa, kultury i nacjonalizacji przemysłu podczas którego „znikł dystans między robotnikiem a dyrektorem”. Autor nic nie wspominał o repre-

sjach NKWD czy wywózkach na Syberię najpierw inteligencji a później pozostałych mieszkanców. Jedną z takich relacji są wspomnienia Anny Mironowicz wydane w Paryżu w 1986 r. pt. „Od Hajnówki do Pahlavi – wspomnienia” (patrz recenzja M. Ciećwierza w nr 19 „Białostoczczyzny”)

W tekście występuje wiele nieścisłości: tak np. na s. 30 autor pisze o istnieniu Powiatowego Komitetu Robotniczego PPS w Bielsku Podlaskim. W świetle ustaleń J.J. Milewskiego taki komitet nigdy nie istniał. Siedziba PKR dla podanego powiatu zawsze znajdowała się w Hajnówce (patrz „Białostoczczyzna” 1990 nr 3/19), s. 7 – 11. Wiado-

mość o istnieniu w Hajnówce Okręgowego Komitetu Robotniczego tejże partii również nie jest prawdziwa. Wprawdzie powiatowa konferencja PPS w Hajnówce podjęła uchwałę w tej sprawie, jednakże nowo powołany OKR nie zdołał rozszerzyć swej działalności poza powiat Bielsk Podlaski ani też nie został zatwierdzony przez CKW PPS. Na s. 31 pisze o rozwiązaniu w 1928 r. Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady. I ten fakt nie jest ścisły. Delegalizacja Hromady nastąpiła 21 marca 1927 r. Podobnych nieścisłości występuje więcej.

Leszek Postołowicz

Dyskusja

Biuletyn Wojewódzkiego Domu Kultury w Białymstoku

Nr 2-3/23, 1990 (kwiecień-wrzesień), ss. 70

Ukazał się kolejny numer „Dyskusji”. Tym razem jest to plon sesji zorganizowanej przez Muzeum Wojska w Białymstoku „Wojna polsko-radziecka a Kresy”. Redaktorem naczelnym wydawnictwa jest Iwona Wąsowicz-Szczepaniak, a redaktorem merytorycznym i konsultantem historycznym dr Krzysztof Filipow.

Prof. Mieczysław Wrzosek przedstawił „Walki zbrojne o północno-wschodnie ziemie Polski w latach 1919-1929”. Autor w dużym skrócie omówił przyczyny wybuchu konfliktu polsko-bolszewickiego. Autor przedstawił również działania wojskowe na tych ziemiach do bitwy o Białystok w dniu 22 sierpnia.

Krystyna Gomółka napisała o białoruskim ruchu narodowym w konflikcie polsko-rosyjskim. Autorka przedstawiła stanowiska poszczególnych ugrupowań politycznych do problemu zorganizowania Białorusinów we własnym państwie. Niewielu działaczy białoruskich widziało swoją przyszłość w związku z Polską.

Kontynuacją tegoż problemu, białoruskiej państwowości, stanowi artykuł Olega Łatyszonka „Generał Bułak-Bałachowicz – od armii carskiej do armii narodowej”. Autor odpowiada na pytania: „kim był gen. Bułak-Bałachowicz, w jaki sposób znalazł się po stronie polskiej i czemu miała służyć jego wyprawa na Wschodnią Białoruś jesienią 1920 r.” Ciekawe i skomplikowane były przyczyny dla których gen. Bułak-Bałachowicz stanął na czele Białoruskiej Armii Narodowej walczącej po stronie polskiej. O. Łatyszonek przybliży wiele nieznanych wydarzeń z życia generała.

Krzysztof Filipow przedstawił początki wojskowej kariery „Kresowego generała” Nikodema Sulika. Postać generała znana jest przede wszystkim jako dowódca „żubrów kresowych” z walk o Monte Cassino w maju 1944 r., czyli dowódca 5 Kresowej Dywizji Piechoty. N. Sulik pochodził z Białostoczczyzny. Urodził się w 1893 r. we wsi Kamienna Stara koło Dąbrowy Białostockiej. Był on m.in. organizatorem oddziałów wojskowych na terenie d. guberni grodzieńskiej w 1918 r. Na początku 1919 r. zgłosił się do Dywizji Litewsko-Białostockiej, której zadaniem było opanowanie Kresów Wschodnich.

„Obraz działań wojennych na ziemi białostockiej w polskim dorobku kartograficznym” przedstawił Henryk Kowalski. Autor dokonał przeglądu wydawnictw, w których operacje wojenne wojny polsko-bolszewickiej na ziemi białostockiej zostały przedstawione na mapach. Wszystkie te wydawnictwa ukazały się do 1939 r. Autor wskazuje na ostatnio wznowioną pracę J. Piłsudskiego „Rok 1920” i M. Tuchaczewskiego „Pochód za Wisłę” wydaną po raz pierwszy w 1924 r.

Pozostałe artykuły nie dotyczą bezpośrednio ziemi białostockiej, ale warto zapoznać się z artykułem Alego Miśkiewicza „Ludność tatarska na Kresach a wojna 1919-1920”. Autor przedstawił duże zaangażowanie Tatarów zamieszkających dawną gubernię grodzieńską, mińską i wileńską po stronie polskiej. Z mieszkańców tych ziem – Tatarów, został sformowany Pułk Jazdy Tatarskiej. To do Tatarów zwrócił się J. Piłsudski powołując się na tradycje walk w przeszłości z Moskalami i Szwedami.

Ciekawym głosem dyskusji stanowiło wystąpienie Jerzego Szumskiego „Polskie ziemiaństwo kresowe wobec wojny z Rosją Sowiecką”. Są to uwagi dotyczące różnorodności stanowisk ziemiaństwa polskiego do wojny bolszewickiej.

K. Filipow przedstawił „Działania partyzanckie oddziału wileńskiego WP rtm Dąbrowskiego, który został wcielony do Wojska Polskiego w marcu 1919 r. i dał początek ludzkiemu pułkowi strzelców i wileńskiemu pułkowi ułanów.

Mało znane działania „Flotyli pińskiej w operacji kijowskiej 1920 r.” ukazał Józef W. Dyskunt. Flotylla ta została zniszczona w czerwcu 1920, co ostatecznie doprowadziło do jej rozformowania.

O „Działalności Związków Obrońców Ojczyzny w wojnie polsko-radzieckiej 1920 roku” napisał Janusz Figura. Związek został powołany w nocy z 12 na 13 lipca 1920 r. przez działaczy PPS, m.in. mający za zadanie tworzenie oddziałów partyzanckich na tyłach wroga.

Numer „Dyskusji” poświęcony wojnie 1920 r. zakończył artykuł Piotra Staweckiego „Generacja polska roku 1920”. Autor przedstawił wybór spośród 95 opinii wydanych przez Marszałka J. Piłsudskiego dotyczących 17 generałów (m.in. St. Hellera, K. Sosnkowskiego, T. Rozwadowskiego, W. Sikorskiego, E. Rydz-Śmigłego, L. Żeligowskiego i innych). Opinie te były „szczerze i bez ogródek” jak np. w przypadku gen. Józefa Czikiele – „typ generała, który należy wypłenić za wszelką cenę z wojska polskiego”.

Należą się słowa uznania Wojewódzkiemu Domowi Kultury za powyższą publikację przybliżającą wydarzenia związane z wojną polsko-sowiecką.

Leszek Postołowicz

Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska Drogi do niepodległości Białystok, 1988, ss. 222

Kolejny numer Zeszytów zawiera materiały z sympozjum naukowego, które odbyło się w Białymstoku w dniach 14 i 15 października 1988 r., a poświęcone było polskiemu czynowi zbrojnemu podczas I wojny światowej. Numer otwiera artykuł K. Sobczaka pod takim właśnie tytułem. Otwiera on problematykę sympozjum, ale zarazem

stanowi jej omówienie. Kolejne artykuły przedstawiają działalność polskich organizacji paramilitarnych w okresie poprzedzającym wybuch wojny, polskich formacji wojskowych na terenach objętych okupacją państw centralnych, a także Rosji i Francji, wielkopolskich i śląskich formacji powstańczych, samoobrony polskiej na kresach wschodnich

w latach 1918–1919 oraz organizacji paramilitarnych stworzonych przez PPS. Uzupełnienie tego przeglądu stanowi zapisany głos w dyskusji Czesława Krzemińskiego dotyczący narodzin polskiego lotnictwa.

W sumie Zeszyt daje syntetyczny obraz polskiego czynu zbrojnego w latach 1918–1920, w oparciu o aktualny stan badań. Większość materiałów dostarczyli naukowcy z innych ośrodków kraju, jednakże udział białostoczian jest znaczny (M. Wrzosek, J. Figura, K. Filipow).

Henryk Majecki

„Podlasie”. Materiały krajoznawcze, 1990, nr 4

Kolejny numer pisma ma charakter rocznicowy. Wydany jest w 55 rocznicę śmierci J. Piłsudskiego i przedstawia jego związki z regionem w różnych okresach jego życia. Poszczególne artykuły nie posiadają charakteru kompilacyjnego, jak to bywa w różnych publikacjach o podobnym charakterze, a oparte są na źródłach, często dotąd nie znanych.

J. Szumski przedstawia okoliczności zawarcia związku małżeńskiego między przyszłym marszałkiem a Marią Juskiewiczową w 1899 r. przed pastorem luterańskim w Paproci Dużej w pow.

Ostrów Mazowiecka. M. Waśkiel poświęca swój artykuł związkowi J. Piłsudskiego z Białymstokiem w okresie jego działalności w PPS na przełomie XIX i XX w. W. Banasik pisze o przyjazdach Piłsudskiego do Białegostoku w okresie wojny polsko-radzieckiej w latach 1919–1920. A. Dobroński relacjonuje okoliczności nadania marszałkowi w 1921 r. tytułu honorowego obywatela miasta Białegostoku. W. Jaroliński pisze o wielokrotnych przejazdach J. Piłsudskiego przez Białystok podczas jego podróży na Wileńszczyznę. A. Laszuk relacjonuje przebieg uro-

czystości żałobnych w Białymstoku po śmierci marszałka, jak i również obchody jego imienin w tym mieście. J. Szymkowski opisuje okoliczności nadawania różnym obiektom lub organizacjom jego imienia w Białymstoku. L. Postołowicz na podstawie niewykorzystanych dotąd źródeł archiwalnych przedstawia projekty uczczenia pamięci marszałka w 1939 r. w różnych częściach województwa (Druskienniki, Suwałki), a także pisze o Kamiennym Dworze, posiadłości Aleksandry Piłsudskiej.

W sumie nr 4 pisma zawiera ciekawą i różnorodną treść i wzbogaca naszą wiedzę o związkach J. Piłsudskiego z regionu.

Henryk Majecki

AIS-Filio en Białystok

Akademio Internacia de la Sciencoj (AIS) San Marino fondiĝis en 1985 kiel scienca, sendependa institucio, kiu celas universitatnivelan edukadon kaj kunlaboron de sciencistoj el la tuta mondo. La bazaj tri principoj de la Akademio estas: agi internacie, interfaĥe kaj ne diskriminacii iun ajn nacion. Pro tio la baza laborlingvo de AIS estas la internacia lingvo Esperanto — kiu estas la sola laborlingvo de la senato. Krome la oficialaj lingvoj de la Akademio estas: la angla, la franca, la germana kaj la itala. En la Akademio estas nuntempe pli ol 900 sciencistoj el ĉiuj kontinentoj kaj kelkaj landoj. Laŭ la iniciato de Fondumo-Zamenhof, kiu planas konstrui en Białystok internacian kaj sciencon Centron Zamenhof, AIS decidis fondi en la naskiĝurbo de la aŭtoro de Esperanto sian filion. La 1an de decembro 1989, en ceesto de la pola ministro pri nacia klerigado prof. Henryk Samsonowicz la prezidanto de AIS — prof. Helmar Frank kaj la rektoro de Białystoka Teknika Universitato (Politeknika Białostocka — PB) — prof. Kazimierz Piehowski subskribis

interkonsenton pri kunlaboro, laŭ kiu en PB troviĝas la provizora sidejo de AIS-Filio en Białystok.

AIS-Filio estas memstara finace kaj interkonsente kun AIS-prezidanto organizas sciencajn sesiojn, seminariojn kaj konferencojn: la inauguro 1990. oni elektis kiel la ĉeftemon-ekologion, komprenatan larĝe, kiel sciencon pri natura kaj kultura medio de la homoj, ĉar tio estas komuna esplorterenon kaj de AIS kaj de PB. La februaran sesion partoprenis pli ol 70 homoj el 8 landoj. Dum la sesio okazis 6 kursoj, gvidataj de 7 profesoroj en Esperanto kaj 11 prelegoj, prezentitaj ankaŭ en la lingvoj: angla, germana kaj pola de la sciencistoj el 6 landoj. La sesio formale inauguris la funkciadon de la internacia Akademio en Białystok. En la komuna kunsido de la senatoj de AIS kaj PB, kiun partoprenis ankaŭ la vicministro pri nacia klerigado — doc. Janusz Grzelak, la invititaj rektoroj el Białystok kaj el Pollando kaj la aŭtoritatuloj el la urbo kaj el la regiono, ambaŭ parteneroj konfirmis komunan intereson pri la kunlaboro. Fine de la sesio okazis

kursfinaj ekzamenetoj kaj adapte adoptaj ekzamenoj, kiujn faris kvin poloj. La lasta elemento estis defendo de la originale verkita en AIS doktora disertacio de Qiao Yi el Ĉinio pri „Aŭtomata tradukado en klerigkibernetika eksperimento pri enkonduko en la ĉinan lingvon”. Kunsidanta en Białystok AIS-Senato decidis organizi la San, Sennacian Universitatan Sesion (SUS) en Białystok en la periodo: 1990.09.14 — 15. Pliajn informojn pri la sesio kaj pri AIS petu ĉe: AIS-Filio, Politeknika Białostocka, ul. Wiejska 45a, Pl 15-351 Białystok.

Jarosław Parzyszek

Sprostowanie

W ostatnim numerze kwartalnika „Białostoczczyzna” 1990 nr 3, w artykule A. Mironowicza pod tytułem „Monaster Przemienienia Pańskiego w Puszczy Narewskiej”, prezentowane było niepodpisane zdjęcie cerkwi. Przedstawiało ono drewnianą cerkiew w Bielsku Podlaskim a nie, jak sugerowałby tytuł artykułu.

Redakcja

SPIS TREŚCI

ANNA CZAPSKA,
Układ przestrzenny i zabytki architektoniczne
Bielska Podlaskiegos.1

KRZYSZTOF FILIPOW,
Grodzieński warsztat menniczy w XVIII w....s.4

WŁODZIMIERZ JARMOLIK,
LESZEK POSTOŁOWICZ,
Stacja pocztowa w Buksztelu
w końcu XVIII w.s.6

MAREK WAŚKIEL,
Grodzieńskie Towarzystwo Rolnicze.....s.10

JAN JERZY MILEWSKI,
Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego
w okręgu białostockim.....s.13

HENRYK MAJECKI, Centrolew i wybory
„brzeskie” na Białostocczyźnie.....s.16

JANUSZ FIGURA, ZDZISŁAW GWOZDEK,
Szkolenie wojskowe żołnierzy ZWZ [AK]
w okręgu białostockim.....s.19

LESZEK POSTOŁOWICZ,
Cmentarz ewangelicki w Sokółces.22

WITOLD KARPYZA, Kościół w Wołpies.25

ALEKSANDER KOŁOS,
Rezerваты przyrody projektowane
w Puszczy Knyszyńskiej.....s.29

VARIA

WŁODZIMIERZ JARMOLIK,
Sudymontowicze — średniowieczni
właściciele Siemiatyczs.33

PIOTR BAJKO,
Organizacje i zrzeszenia społeczne
międzywojennej Białowieżys.34

KRONIKA ŻYCIA NAUKOWEGO.....s.36

RECENZJE, NOTYs.37

